

PRZEGLĄD BIBLIJOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIJOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK II ZESZ. 1
STYCZEŃ—MARZEC 1928

KRAKÓW
WYDANO Z ZASIĘKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

CENTRALNY ORGAN NAUKOWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY: EDWARD KUNTZE

ZASTĘPCA: ALEKSANDER BIRKENMAJER

SEKRETARZ REDAKCJI: JÓZEF GRYZ

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ŚW. ANNY 12, I. P.

TELEFON 136. — KONTO P. K. O. Nr. 407.652.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY wychodzi kwartalnie, każdy zeszyt objętości 6 arkuszy druku. Rocznik I (1927) obejmuje dwa zeszyty.

PRENUMERATA WYNOSI:

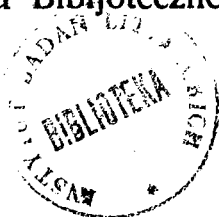
	Rocznie	Półrocznie	Zeszyt pojedynczy
dla członków Związku Bibl. Pol. . . .	Zł 24.—	Zł 12.—	Zł 6.—
dla bibliotekarzy niezrzeszonych i człon- ków Towarzystw bibliofilskich zrzeszo- nych w Radzie Bibliofilów	« 30.—	« 15.—	« 7·50
dla innych	« 40.—	« 20.—	« 10.—

Przy obliczaniu ceny dla zagranicy przyjmuje się 1 Zł = 0·80 fr. szw.

Rękopisów Redakcja nie odsyła. Autorowie, nie uwiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą odebrać je w Administracji w ciągu roku.

Odbitki wykonuje się tylko na rachunek autorów; zamawiać je należy przy pierwszej korekcie.

Książki do recenzji winny być adresowane nieosobiście:
Do Redakcji Przeglądu Bibliotecznego.



MARJAN ŁODYŃSKI: CENTRALNA BIBLIOTEKA PAŃSTWOWA I *BIBLIOTHECA PATRIA*.

1.

Rozwiązanie zagadnienia t. zw. Biblioteki Narodowej zajmuje mnie od szeregu lat. Uważając zaś to zagadnienie za bardzo skomplikowane i za uzależnione nie tylko od momentów narodowo-kulturalnych ale i od politycznych a równocześnie za wymagające nie tylko rozważenia naszych potrzeb i możliwości ale i przestudjowania dróg jego realizacji za granicą — nakłoniłem w początku r. 1923 Zarząd Koła Związku Bibliotekarzy w Warszawie, aby urządził szereg zebrań dyskusyjnych, poświęconych przedstawieniu rozwiązania tego zagadnienia w innych państwach względnie przez inne narody. W myśl tego wniosku odbyły się dwa posiedzenia, na które zaproszono prócz członków Zarządu szereg wybitniejszych osób oraz przedstawicieli Wydziału Bibliotek Min. W. R. i O. P.; na jednym z nich Dr Z. Mocarski przedstawił stan zagadnienia w Polsce a następnie ja wygłosiłem referat p. t.: «Zagadnienie biblioteki narodowej w Niemczech»; na drugim wieczorze Prof. Kętrzyński omówił stan tego problemu we Włoszech. Więcej posiedzeń się nie odbyło, na podstawie zaś zreferowanego stanu zagadnienia przyjął Zarząd Koła wnioski, przedłożone przezemnie, w następującem brzmieniu:

1) Odstępuje się od myśli tworzenia osobnego księgozbioru, którego zadaniem byłoby gromadzenie całokształtu wydawnictw (druków) polskich i dotyczących Polski w językach polskim i obcych, ogłoszonych od możliwie najdawniejszych czasów.

2) postanawia się utworzenie oddzielnej instytucji, któraby zbierała całokształt wydawnictw we wszystkich językach, ogłoszonych od r. 1918 (od restauracji Polski) na ziemiach Polski i za granicą, a dotyczących Polski;

3) nazwę tej instytucji ustali się w chwili, gdy się przystąpi do budowy gmachu;

4) tymczasowo (aż do chwili wybudowania oddzielnego gmachu) przez szereg lat będzie się zbierać i porządkować napływające, jako egzemplarze obowiązkowe, i zakupione druki w ubikacjach specjalnie na ten cel wynajętych (np. Biblioteka Publiczna).

Tę samą sprawę referowałem też dn. 10/III 1923 na wewnętrznym posiedzeniu w Centralnej Bibliotece Wojskowej.¹

Wreszcie poglądom swoim na to zagadnienie dałem wyraz na II. Zjeździe Bibliofilów w dniu 1 listopada 1926 w Warszawie w czasie dyskusji nad referatem Dyr. Rygla p. t.: Państwowa polityka biblioteczna, gdzie, wypowiadając się przeciw tezie Dyr. Rygla o tworzeniu biblioteki narodowej w Warszawie, oświadczyłem się za utworzeniem w Warszawie państwowej biblioteki, któraby oprócz rzeczy ważnych państwowo zbierała także *polonica* od 1918 r., oraz za uznaniem Biblioteki Jagiellońskiej za *Bibliotheca patria* w ramach do r. 1918.

Temu samemu zagadnieniu poświęcam obecny artykuł, w którym staram się ująć moje stanowisko w formie więcej konkretnej.

2.

Dążność do tworzenia bibliotek narodowych, tak bardzo popularna w wieku XIX, w dobie obecnej ustąpiła miejsca hasłu tworzenia bibliotek państwowych z bardzo silnie podkreślanym odcieniem powszechności, t. j. z wyraźnie uwidacznianym programem tworzenia z nich bibliotek, gromadzących materiały do zagadnień międzynarodowych. W państwach jednolitych narodowościowo rys ten, t. j. biblioteki państwowej (pojęcie i zadanie szersze i odmienne niż narodowej), dzięki jednolitości problemu państwowego z problemem narodowym zaciera się na pierwszy rzut oka, przy bliższym jednak wniknięciu można go i tam stwierdzić, przy państwach zaś, obejmujących swą organizacją różne narody i różne kultury, zjawisko tworzenia bibliotek o charakterze państwowym (a nie narodowym) występuje zupełnie wyraźnie. Paryska Bibliothèque Nationale, przestawszy już dawno być tylko «biblioteką narodową» a będąc w całym tego słowa znaczeniu «biblioteką państwową»², dąży równocześnie pod wpły-

¹ *Archiwum Centr. Bibl. Wojsk. — Protokoły z posiedzeń naukowych.*

² Coprawda określenie *nationale* ma dwojakie znaczenie: narodowy i państwowy, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że gdy w r. 1790 (PIERRET, *Essai d'une bibliographie historique de la Bibliothèque Nationale. Revue des Bibliothèques*, Paris 1892, str. 323) przekształcano nazwę dawnej Bibliothèque du Roi na Bibliothèque Nationale, fakt zmiany tej nazwy miał na celu nietylko podkreślenie w tej bibliotece momentu narodowościowego, francuskiego,

wem nacisku światowej polityki Francji i hasel rzucanych przez Ligę Narodów do stania się «biblioteką światową»¹. Również główna biblioteka angielska już w nazwie swej podkreśla charakter państwowy w przeciwstawieniu do narodowego (British a nie English Museum)². Najsilniej uwidacznia się to w poglądach kół bibliotekarskich niemieckich, gdzie długą walkę między Lipskiem a Berlinem zakończono wyraźnym rozdziałem zadań, pozostawiając bibliotece lipskiej (Deutsche Bücherei) charakter, cele i zakres biblioteki *stricto sensu* narodowej i rezerwując dla

ile dążność przeciwstawienia uprawnień nowego właściciela tej biblioteki, tj. Narodu francuskiego, dawnemu jej właścicielowi, tj. królowi. Wszystkie też późniejsze zmiany nazwy (np. za Napoleona I. — *Bibliothèque Impériale*, zob. l. c. str. 486, *Extrait du règlement de la B. Impériale*; nawrót za Restauracji do B. Royale, zob. l. c. str. 485, *Règlement pour la B. Royale* 31/XII 1828; za Napoleona III — nazwa Bibl. Impériale, zob. l. c. str. 488, *Extrait du Règlement* 10/IV 1854, używana obok nazwy Bibl. Nationale, zob. l. c. str. 489, *Décret concernant la Bibl. Nationale*, a wreszcie za III Republiki przywrócenie nazwy Bibl. Nationale, zob. l. c. str. 490, *Direction de la B. Nationale* 30/IX 1872), odzwierciedlając przekształcanie się wewnątrzno-politycznych stosunków francuskich — nie powstrzymywały dostosowania się rozwoju biblioteki do zwiększającego się zakresu interesów państwowych i wpływu kulturalnego, jaki Paryż rozsnuwał na dalsze i bliższe państwa. W rezultacie też ostatecznym księgozbiór *Bibliothèque Nationale* zarówno dzięki swej jakości jak i dzięki polityce rozwojowej swych dyrektorów przekroczył już zdawna ramy nie tylko narodowej ale nawet państwowej biblioteki. (ROLAND-MARCEL, *La Bibliothèque Nationale. Revue des deux mondes*, Paris 1926. T. XXXV, str. 878 i inne).

¹ *Bibliothèque Nationale* wydaje *Bulletin mensuel des acquisitions étrangères*; por. też roczne sprawozdania *Bibliothèque Nationale*, a mianowicie z d. 19/X 1924, *Rapport de l'Administrateur général de la Bibliothèque Nationale* (*Bulletin de l'Association des Bibliothécaires Français*, 1925, str. 125), oraz z d. 27/X 1925, *Rapport sur le fonctionnement des ses services* (l. c. 1925, str. 125/126); por. również motywację dla projektu ustawy *Réunion des Bibliothèques Nationales de France*, ogłoszoną przez M. PLAISANT (l. c. 1924, str. 36/37), a wreszcie por. ROLAND-MARCEL, *La réforme des grandes bibliothèques de France*, *La Revue de Paris*, 1925. T. I, str. 364 i 376.

² Charakter ten poza- czy ponad- narodowy Muzeum Brytyjskiego uwidacznia się już w programie, jaki mu wytyczył wielki jego organizator, Antonio Panizzi, *The (British) Museum is not a show, but an institution for the diffusion of culture...* (por. HESSEL, *Geschichte der Bibliotheken*, Göttingen 1925, str. 103). Ze Panizzi, Włoch z pochodzenia, karbonarjusz z przekonań i emigrant polityczny, był specjalnie powołany do tak szerokiego pojmowania zadań biblioteki i muzeum — to jest zupełnie zrozumiałe.

biblioteki berlińskiej (Staatsbibliothek) przede wszystkim charakter biblioteki państwowej a równocześnie charakter powszechny (Weltbücherei) ¹.

I istotnie, gdy się uwzględni potrzebę ścisłej łączności państwowych instytucyj z zadaniami państwa i uprawnieniami obywatela w nowoczesnym państwie, to trudno nie przyznać, że główna biblioteka państwowa winna mieć na względzie przede wszystkim praktyczne interesy państwa, t. j. że powinna być przede wszystkim dyspozycyjnym warsztatem naukowym dla dostarczenia zarówno organom państwowym jak i obywatelom całego państwa materiałów dla naukowego umotywowania wszystkich dziedzin życia państwowego i dla zaspokojenia naukowych zainteresowań każdego obywatela w państwie.

Po tej linii idzie rozwój dzisiejszych bibliotek ² — po tej też linii powinien iść rozwój naszej biblioteki głównej.

Oczywiście nie znaczy to, abyśmy zarzucili gromadzenie naszego narodowego dorobku wydawniczego, idzie tylko o wskazanie, że to, co jest celem i treścią «biblioteki narodowej», jest

¹ Zupełnie wyraźnie scharakteryzował ten stan rzeczy HOECKER w recenzji książki: *Die Deutsche Bücherei nach dem ersten Jahrzehnt ihres Bestehens, Rückblicke und Ausblicke*, Leipzig 1925 — zob. *Zentralblatt für Bibliothekswesen*, Leipzig 1926, str. 34.

² Nawet HESSEL, który naogół poza dążnościami narodowościowymi nie umie jeszcze wskazać innych problemów w nowoczesnym bibliotekarstwie, w dwóch miejscach swej książki *Geschichte der Bibliotheken* (Göttingen 1925, str. 113 oraz 115) nie może nie podkreślić konieczności podporządkowania się prądów bibliotekarskich, obowiązującym wymaganiom czasu, o których powiada, że «...vor den lokalen, ja auch vor den nationalen Grenzen nicht Halt zu machen pflegen» i nie może nie podnieść, że «...Mit dem Weltkriege beschliessen viele Historiker die Epoche, welche sie mit der französischen Revolution beginnen lassen...» i że owej zamkniętej już epoki najważniejszą cechą było «...das Emporwachsen des nationalen Gedankens und seine Verwirklichung», co w bibliotekarstwie wyraziło się w dążności «...die gesamte nationale Literatur an zentraler Stelle zu vereinigen und so der Nachwelt zu überliefern...»

Przypomnieć należy, że już przed wojną omawiano stworzenie we Wiedniu — Reichs-Centralbibliothek dla Austro-Węgier (ORTNER, *Das Problem einer wissenschaftl. Centralbibliothek Österreichs in Wien* oraz dyskusja w tej sprawie, — *Zentralblatt*, 1898, str. 209 i 329); por. też mowę Dyr. Bicka, w której podnosi, że dawną Hofbibliothek a obecną Staatsbibliothek uważano od XVIII w. za austriacką bibliotekę państwową. (*Zentralblatt*, 1926, str. 417/8).

już dzisiaj szczuplejszem aniżeli te wymagania, które nam narzuca fakt istnienia własnego państwa, że więc zakres działania «biblioteki narodowej» nie pokrywa się już z tem, czego ma prawo domagać się państwo od takiej instytucji, jak główna biblioteka państwowa.

Niepodobna też rozwiązywać tego zagadnienia bez uwzględnienia specyficznych stosunków, w jakich się nasz naród znajdował i znajduje, nie wolno — krocząc za teoretycznie zbudowanym problemem lub wzorując się na nieodpowiednio dobranych stosunkach zagranicznych — przeoczać tego, co wyższą wolą dziejową zostało już wytworzone. Nie wolno nam mianowicie pomijać tego, że dzieje naszego narodu zostały przecięte na trzy części i że fakt ten wycisnął specjalne piętno na naszych stosunkach kulturalnych oraz na konieczności przesądzenia już w pewnym sensie tego, co rozumiemy pod zagadnieniem «biblioteki narodowej». Polska wolna, Polska w niewoli, Polska odbudowana — oto trzy okresy, których przy rozpatrywaniu naszego zagadnienia nie wolno przeoczać, ponieważ stanowią one nie tylko schemat, przyjęty w historycznych podręcznikach, ale i odrębne warunki bytu narodu, który, dostosowując się do obowiązujących ram politycznych, wypełniał je specjalną formą życia.

Nie ulega wątpliwości, że, gdyby rozwój naszego bytu narodowego był biegł nieprzerwanie, to t. zw. Biblioteka Załuskich byłaby się stała tym ośrodkiem, w którym byłby zgromadzony polski dorobek wydawniczy w całości, a przynajmniej od drugiej połowy XVIII w. A stałoby się to nie tylko dlatego, że była to w chwili jej wywożenia najbogatsza treścią i ilością z polskich bibliotek i nie tylko dlatego, że była to nasza pierwsza biblioteka publiczna, ale dlatego, że przy nieprzerywanym dalszym rozwoju narodu a przy posiadaniu prawa do egzemplarza obowiązkowego¹ byłby na niej ciążył obowiązek gromadzenia całej polskiej produkcji wydawniczej. Bibliotekę tę jednak wywieziono z kraju, a to co w miejsce jej zaczęto po r. 1817 zbierać jako księgozbiór Biblioteki Publicznej nie długo, bo w r. 1832, zostało pozbawione najcenniejszych części. Jaki zaś jest stosunek zbiorów pozostałych w kraju a wchodzących dzisiaj w skład Bi-

¹ BARANOWSKI, *Biblioteka Załuskich w Warszawie*, Warszawa 1912, str. 49.

bljoteki Uniwersytetu Warszawskiego do polskiej produkcji wydawniczej wieków dawnych, a temsamem jak słabo odzwierciedlają one dzieje naszej twórczości polskiej aż do XIX w., o tem wiemy dobrze.

Ale otóż w tym właśnie czasie, gdy w zaborze rosyjskim rwała się ciągle praca około gromadzenia polskiego dorobku narodowego, w byłym zaborze austriackim względnie w Rzeczypospolitej krakowskiej warunki polityczne nie tylko pozwoliły na nieprzerywany rozrost zbiorów starej Biblioteki Jagiellońskiej, ale co ważniejsze, doprowadziły do uczynienia z niej w pewnym sensie biblioteki publicznej, a równocześnie ośrodka, który nie tylko chciał ale i mógł gromadzić takie materiały, jakich żadna z bibliotek istniejących na ziemiach polskich nie była w stanie zbierać zarówno ze względów materialnej jak i politycznej natury¹.

Oczywiście można zasobom tej biblioteki poczynić zarzuty niekompletności odnośnie naszych wydawnictw XIX wieku, nie mniej nie ulega wątpliwości, że jest ona biblioteką nie tylko najlepiej w polskie druki od XV do XIX w. włącznie zaopatrzoną, i nie tylko w swym stosunku do całokształtu produkcji literackiej XIX w. najzasobniejszą, ale co tutaj najsilniej podkreślić należy, że Biblioteka Jagiellońska — jeśli się weźmie pod uwagę porównawczo jej własny stan posiadania odnośnie do polskiej produkcji literackiej z innych wieków — jest przede wszystkim odnośnie do produkcji polskiej XIX w. stosunkowo najwięcej

¹ Trzeba sobie zgóry powiedzieć, że zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej nie można co do ilości porównywać np. z Biblioteką Żaluskich. (Okolo 1750 r. Biblioteka Żaluskich na 200.000 tomów liczyła tylko 16½ tysiąca książek polskich. BARANOWSKI, *l. c.* str. 19). Biblioteka Jagiellońska zarówno w swej genezie jak i w trybie życia aż po koniec XVIII wieku była wyrazem innych warunków i innych zadań. Z zamkniętej biblioteki dla profesorów uniwersytetu staje się ona dopiero pod koniec XVIII w. a właściwie z początkiem XIX biblioteką publiczną; niema też pewności, czy miała sobie przyznany w końcu XVIII w. egzemplarz biblioteczny, a ten, który jej za czasów austriackich wyraźnie przyznano, dopiero z czasem wzrósł do liczby poważniejszej. Nie mogąc jednak rywalizować co do rozmiarów z Biblioteką Żaluskich, przewyższała ona w połowie XIX w. swą zasobnością zarówno budapeszteńską, jak i starą bibliotekę praską. Przyrost też jej zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. nie tylko nadrobił poważne braki czasów ubiegłych, ale uzupełnił przede wszystkim dział druków polskich w sposób imponujący. (W. KONCZYŃSKA, *Zarys historii Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1923. Od str. 87 *passim* a zwłaszcza na str. 189 tabela wzrostu księgozbiorów od r. 1785—1922).

zbliżoną do kompletności. Dodać też należy, że stan tego posiadania w zakresie polskiej twórczości literackiej nie tylko nie zmalał w XX w. aż do czasu wojny lecz raczej się wzmógł, a to dzięki akcji, którą zupełnie celowo i z doskonałymi skutkami prowadzono w Bibliotece Jagiellońskiej za czasów dyr. Papéego¹. Temu zaś stanowi posiadania Biblioteki Jagiellońskiej cóż można przeciwstawić?

Otóż już dzisiaj trzeba powiedzieć, że np. zbiory rapperswilskie nie spełniają nadziei, jaką pod wpływem dotychczasowych sprawozdań snuto co do ich bogactwa. Można bowiem z całą pewnością przyjąć, że po skatalogowaniu i zinwentaryzowaniu dotąd nieuporządkowanych części nie osiągnie się łącznie większej sumy niż 30—35.000 tomów, a więc zaledwie $\frac{1}{3}$ dotąd wykazywanych ilości. Że zaś w obrębie tego nie więcej niż połowę stanowić będą *polonica* względnie druki, dotyczące polskich zagadnień, przeto przyjąć można, że zbiory rapperswilskie pomnożyłyby nasz krajowy warsztat pracy wszystkiego o *circa* 20.000 tomów. Oczywiście, są w tem druki bezcenne, a to zarówno dzięki swej kompletności, jak dzięki adnotacjom pochodzeniowym, trzeba jednak dodać, że dzięki temu, iż Kraków był w okresie t. zw. Wielkiej Emigracji politycznie dosyć swobodny, a niejednokrotnie jednym z centrów ruchów wolnościowych, posiada Biblioteka Jagiellońska bardzo znaczną część tych druków.

Jaki jest stosunek innych księgozbiorów, zgromadzonych w Warszawie z myślą o tworzeniu Biblioteki Narodowej do stanu posiadania Biblioteki Jagiellońskiej, trudno mi na razie osądzić, ale już dzisiaj nie ulega dla mnie wątpliwości: 1) że zbiory te, jako pochodzące mniej więcej z tej samej epoki a częściowo z tego samego środowiska (zbiory Smolikowskiego, Hoene-Wrońskiego, Strzembosza, Szkoły batignolskiej i t. d.) zawierają dużą ilość odpowiedników, zmniejszających poważnie ich liczbą wartość, 2) że zbiory te z wyjątkiem rzeczy, stanowiących kwintesencję materiałów ze względu na specjalności ich posiadaczy, zapewne w bardzo poważnym stopniu znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Dla nikogo też nieuprzedzonego

¹ KUNTZE E. *Potrzeby polskich bibliotek naukowych*, Nauka Polska, T. II, Warszawa 1919, str. 536.

nie może ulegać wątpliwości, że skompletowanie w Warszawie polskiej produkcji literackiej od wieku XV do XIX włącznie jest nie tylko niepodobieństwem, zarówno naukowem jak i materialnem¹, ale i zabiegiem zbędnym, ponieważ posiadamy już instytucję, która w poważnym stopniu dysponuje temi materiałami i która stosunkowo łatwo może być doprowadzoną do stanu kompletności, a to przy niewielkim wkładzie kapitału i przy przekazaniu jej części nagromadzonych już zbiorów, zwłaszcza w dziale rękopiśmiennym.

Dodać przytem trzeba, że Biblioteka Jagiellońska nie tylko w kraju ale i zagranicą była uważana i jest uważana za polską bibliotekę narodową², a to zarówno ze względu na tradycję w niej utrzymywane, jak przedewszystkiem ze względu na jakość i zasobność zbiorów.

Należy również stwierdzić, że niczem nie jest umotywowany pogląd o potrzebie posiadania «biblioteki narodowej» w stolicy państwa. Wskazać bowiem wypada, że narodowa bi-

¹ Coprawda stanowisko, które zajmuje dyr. BERNACKI, jest odmienne od mojego, jeśli idzie o ostateczną formę rozwiązania zagadnienia Biblioteki Narodowej, nie można jednak przeoczać tego, że zasadniczą podstawę tej nowotworzonej Biblioteki Narodowej ma według niego stanowić: *...pozyskanie dla Biblioteki Narodowej zawiązku w postaci jakiejś znamienitej, zasobnej biblioteki...* (Memorjał: *W sprawie Biblioteki Narodowej w Warszawie*, zob. *Exlibris*, III, Lwów-Kraków 1920, str. 83). Że zaś dyr. Bernacki pod określeniem: «znamienita, zasobna biblioteka» nie rozumiał nagromadzenia wielkiej ilości książek, lecz poważną ilościowo, już uporządkowaną a treścią odpowiadającą zamierzonemu celowi bibliotekę, nie trzeba bliżej wyjaśniać. Osobiście wyczuwam nawet, że ten postulat stanowił punkt wyjścia dla realizacji koncepcji dyr. Bernackiego. (Por. też BIRKENMAJER A. *W sprawie biblioteki narodowej*, *Przegl. Bibl.* R. I., str. 29, oraz *Biblioteka Jagiellońska a Biblioteka Narodowa*, *Silva Rerum* 1927, nr. 6, str. 84).

² Najsilniej może wystąpiło to wtedy, gdy podczas akcji, wszczętej przez Bibliotekę Jagiellońską za dyr. Papée'go, zwrócono się do polskich firm wydawniczych nie tylko wschodniej Galicji (z zachodniej przysługiwał jej egzemplarz obowiązkowy), nie tylko b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego, ale i do polskich firm w Wilnie, Kijowie i Petersburgu z odezwą drukowaną, w której wyraźnie podkreślając zadania Biblioteki Jagiellońskiej jako polskiej biblioteki narodowej, wezwano je do bezpłatnego i stałego przysyłania wszystkich wydawnictw. O ile też sobie przypominam nie było wtedy firmy, któraby temu wezwaniu odmówiła, a przeciwnie cały szereg firm, między niemi Zawadzki z Wilna, Idzikowski z Kijowa, Rzepecki z Poznania i t. d. nadesłali swe wydawnictwa za poważny okres czasu wstecz.

bljoteka rosyjska znajduje się w Leningradzie a nie w Moskwie, że amerykańska biblijoteka narodowa mieści się w Washingtonie a nie w New Yorku, że włoska biblijoteka narodowa ma siedzibę we Florencji a nie w Rzymie, że niemiecka biblijoteka narodowa znajduje się w Lipsku, a nie w Berlinie¹, że wreszcie turecka biblijoteka narodowa mieści się w Konstantynopolu a nie w Angorze².

Wreszcie niepodobna przeoczyć tego, że szereg najwybitniejszych fachowców polskich oświadcza się za pozostawieniem Biblijotece Jagiellońskiej charakteru *Bibliotheca patria*, wychodząc z założenia, że nie wolno nam tworzyć takich instytucyj, które już są, a których podwajania ani względy naukowe, ani nawet podobieństwo z innemi krajami nie wymagają. Te same zastrzeżenia były też czynione na Zjeździe Biblijofilów, odbytym w listopadzie 1926 r. w Warszawie, na którym wniosek o utworzeniu Biblijoteki Narodowej z siedzibą w Warszawie nie został uchwalony, a przyjęto tylko wniosek kompromisowy, mówiący o tem,

¹ Trzeba wyjaśnić, że w Niemczech istnieją właściwie dwie biblijoteki narodowe, a to w Berlinie — Staatsbibliothek, która gromadzi niemiecką produkcję literacką po rok 1913, oraz w Lipsku — Deutsche Bücherei, która gromadzi niemiecką produkcję literacką od roku 1913.

² Specjalny układ rzeczy znamionuje stosunki szwajcarskie. Berneńska biblijoteka (Landesbibliothek, Nationalbibliothek, Bibliothèque Centrale Fédérale) gromadzi w myśl swego statutu *Helvetica* tylko od r. 1848, (jak wiadomo d. 12 września 1848 r. uchwalono Konstytucję, która całość Szwajcarii odtąd obowiązuje; zob. VÖGELIN-ESCHER, *Geschichte der Schweizerischen Eidsgenossenschaft*, Zürich 1859, Bd. IV, str. 357), podczas gdy Biblijoteka Kantonalna w Lucernie gromadzi starsze *Helvetica* (*Zentralblatt f. Biblw.* 1925, str. 641; przebieg tego ciekawego sporu w sprawie rozdziału zadań biblijoteki berneńskiej i lucerneńskiej opisuje *Zentralblatt*, Bd. X, 1893, str. 139, 283, 420 i 550/551, oraz *Zentralblatt*, Bd. XI, 1894, str. 415. Również i między berneńską biblijoteką a zuryską biblijoteką centralną uwidacznia się faktyczny podział zamierzeń, rozgraniczenie to jednak nie występuje dosyć wyraźnie. Jak się zdaje, dyr. Godet ogranicza się do nadania biblijotece berneńskiej charakteru, zbliżonego do Deutsche Bücherei (*Zentralblatt f. Bibliothekswesen*, Leipzig 1924, str. 553), podczas gdy dyr. Escher pragnie biblijotece zuryskiej nadać charakter biblijoteki uniwersalnej (por. *Minerva, Jahrbuch der Gelehrten Welt*, 1926, Bd. II, str. 2348, oraz *Index Generalis* 1926/7, str. 868). W każdym razie w tej chwili i liczniejszą i więcej uczęszczaną jest biblijoteka zuryska, tę też biblijotekę — choć nie w stolicy państwa — uważa opinia zagraniczna za główną biblijotekę państwową (zob. *Zentralblatt f. Bibliothekswesen*, 1924, str. 550).

że istnienie w Polsce «biblioteki narodowej» (nie przesądzając we wniosku czy to ma być Biblioteka Jagiellońska, czy jakaś inna, ani też gdzie się ta biblioteka ma znajdować) oraz jej organizacja i zakres pracy powinny być ustawowo ustalone.

Występując jednak przeciw tworzeniu w Warszawie biblioteki, któraby miała konkurować w swych zadaniach z Biblioteką Jagiellońską, a w tej konkurencji formalnie ograniczać jej dotychczasowe drogi rozwojowe i wbrew historycznym oraz faktycznym danym spychać ją do roli biblioteki regionalnej — uważam, że w Warszawie, jako w stolicy państwa powinna powstać wielka biblioteka państwowa, któraby była naukowym warsztatem dla studjowania całokształtu bieżących zagadnień życia państwowego. Oczywiście w ramach zadań tej biblioteki będzie się też mieściło i to, że będzie ona gromadziła, przechowywała i udostępniała całą bieżącą produkcję literacką polską i całą obcą produkcję literacką o Polsce, nie będzie to jednak jej wyłącznym zadaniem, lecz jednym z szeregu innych zadań.

Ze stanowiska tedy «narodowego» podział zadań między Biblioteką Jagiellońską jako *Bibliotheca patria*, a tą biblioteką państwową byłby ten, że biblioteka państwowa, gromadząc wszystko, co dotyczy odbudowanego Państwa Polskiego, gromadziłaby także narodową produkcję literacką od chwili powstania tego państwa, t. j. od r. 1918, a Biblioteka Jagiellońska zawierałaby materiały do r. 1918, tak jak je zresztą obecnie w większości posiada¹.

3.

Trzeba przyznać, że nadanie nazwy tej bibliotece, która mojem zdaniem powinna powstać w Warszawie, jako w stolicy państwa, nie jest łatwem. Najbliższą sentymentowi naszemu byłaby nazwa «Biblioteka Narodowa»; niestety słowo «narodowy» nie ma u nas takiego znaczenia jak francuskie *national* lub nawet niemieckie *national*. U nas wyraz «narodowa», użyty w tem

¹ W następstwie tego rozgraniczenia posiadalibyśmy — podobnie jak w Niemczech i Szwajcarji — dwie biblioteki narodowe, z których jedna t. j. warszawska, zbierając materiały dotyczące polskiej produkcji literackiej od r. 1918, spełniałaby równocześnie, podobnie jak berlińska Staatsbibliothek, oraz berneńska Landesbibliothek, znacznie rozleglejsze zadania. (Por. stanowisko dyr. KUNTZEGO, *Czem powinna być Biblioteka Jagiellońska?* *Silva Rerum*, 1927, Nr. 5, str. 67).

połączeniu, to tylko «polska», a wszelkie rozszerzenie, zawartej w nim treści, wymaga omawiania. Oczywiście można stanąć na stanowisku takim, że, ponieważ interes naukowy głównego i kierującego czynnika narodowościowego w państwie wymaga zgromadzenia do jego dyspozycji całokształtu twórczości literackiej wydanej w państwie, przeto w bibliotece tej mimo nazwy «narodowa» będzie się gromadzić i przechowywać z produkcji innojęzycznej obywateli państwa nie tylko to, co w tej produkcji dotyczy polskich zagadnień, ale także i wszystko to, co w obrębie produkcji innojęzycznej, wydanej na terytorjum Rzplitej Polskiej, dotyczy czysto narodowych zainteresowań innych grup narodowych. Stanowisko takie znajdowałoby nawet pewne poparcie w tem, że państwo nasze, mimo znajdujących się w niem większych i mniejszych kompleksów narodowościowych, nosi nazwę Rzeczpospolita Polska.

Ale otóż leży to już w charakterze biblioteki, że o ile ma spełnić swoje zadanie w pewnym kierunku, musi dysponować kompletnością materiałów, względnie stale dążyć do osiągnięcia tej kompletności. Z chwilą więc, gdy owa «Biblioteka Narodowa» ma zawierać obcojęzyczną produkcję literacką, wydaną na terytorjum Państwa Polskiego a odzwierciedlającą zainteresowania narodowe obywateli polskich innej narodowości, to siłą rzeczy będzie ona obowiązana już według swego programu rozszerzyć gromadzenie swych zbiorów w kierunku uzupełniania ich odnośnie pozakrajowych materiałów naukowych, obchodzących innojęzycznych obywateli państwa. Z natury więc rzeczy treść takiej biblioteki, rozsadzając ramy *stricto sensu* Biblioteki Narodowej, będzie z tą nazwą kolidowała i wymagała stałych wyjaśnień.

Stąd uważałbym osobiście za znacznie odpowiedniejszą taką nazwę, w którejby się już mieściło zobrazowanie treści i zadań tej nowej biblioteki oraz jej ogólnopaństwowego charakteru i dlatego uważałbym, że odpowiedniejszą nazwą byłaby: Centralna Biblioteka Państwowa. Tem zaś silniej kładłbym nacisk na potrzebę wprowadzenia tej nazwy, że zadania tej biblioteki wykreślam sobie znacznie rozleglej aniżeli nawet to, co powyżej przy szeroko rozumianej nazwie «Biblioteka Narodowa» omówilem.

Trzeba przecież zdać sobie sprawę z tego, że w dzisiejszej

dobie i przy niesłychanej złożoności organizacji państwa, niema nieledwie żadnej na dłuższą metę obliczonej działalności zarówno jakiejś zorganizowanej grupy społecznej jak i instytucji o zadaniach publicznych, któraby w pewnym stopniu nie zazębiała się z zadaniami państwa i na którąby z powodu tego interes państwa nie starał się wyrzucić swego wpływu, w którejby — jednym słowem — cele państwa i jego polityki nie znalazły odzwierciedlenia. Trzeba też z całą stanowczością podkreślić, że musi zachodzić i zachodzi taka sama współbieżność między zadaniami państwa i odzwierciedlającą je polityką państwową a szeroko rozumianą polityką biblioteczną.

Tak zresztą było i dawniej. Gdy Włosi podnieśli w swej akcji politycznej ideał zjednoczenia Włoch, to współcześnie z tem wypłynęło, jako symbol potrzeby tej włoskiej jedności narodowej, nadanie bibliotece florenckiej nazwy Biblioteca Nazionale, centralizującej cały włoski dorobek literacki.¹ To samo zjawisko występuje w sposób jeszcze dobitniejszy w usiłowaniach niemieckich. I tak już około r. 1800, gdy Prusy wybijały się na czoło państw niemieckich, wystąpiono z myślą przetworzenia wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej na centralną bibliotekę niemiecką, mającą za zadanie gromadzić całokształt literackiej produkcji niemieckiej²; a gdy ta myśl nie dała się urzeczywistnić, w kilkadziesiąt lat później, bo w r. 1848, utworzyli centraliści niemieccy, podnoszący hasło zjednoczenia Niemiec — państwową bibliotekę niemiecką (Deutsche Reichsbibliothek) w Frankfurtu³. Wreszcie, gdy zwycięstwa pruskie umożliwiły zjednoczenie Niemiec pod przewodnictwem Prus, natychmiast podniesiono myśl stworzenia w Berlinie centralnej biblioteki niemieckiej, mającej zebrać nie tylko produkcję kulturalną narodu niemieckiego ale i uzewnętrzniać jego jednolitość mimo zachowania częściowej odrębności kilku państw związkowych⁴. Tutaj też możnaby przywieść to, co wyżej powiedziałem o tworzeniu Muzeum Brytyjskiego, pierwszym bowiem jego celem było

¹ *Das italienische Bibliotheks-Reglement, Zentralblatt* 1890, str. 225/6.

² HESSEL, *l. c.*, str. 98.

³ HESSEL, *l. c.*, str. 116.

⁴ HESSEL, *l. c.*, str. 116/117; ALF. SCHULTZE, *Zur Frage der deutschen Nationalbibliothek, Zbl. f. Bw.* Berlin 1920, str. 33.

usymbolizowanie jednolitości państwowej tego całego terytorjum, które było rządzone z Londynu¹.

Zresztą i nasz program Biblioteki Narodowej, zwłaszcza ten, w imię którego występowała Biblioteka Jagiellońska za dyr. Estreichera i Papéego o uznanie jej za centralną składnicę narodowego dorobku wydawniczego, był przecież nie czem innym jak odbłaskiem naszego narodowego programu politycznego, który, wbrew wszelkim granicom i podporządkowaniom politycznym zaborczych mocarstw, akcentował nasze prawa kulturalne i miał uwidaczniać światu naszą wiarę w jednolitość narodową.

Otóż teraz nowe położenie polityczne naszego narodu nakazuje nam odpowiednio nastroić dzisiejszą politykę biblioteczną i zorganizować jej symbol nazewną, t. j. główną bibliotekę państwową. Oczywiście sama nazwa tej biblioteki nie stanowi istotnej części zagadnienia, jeżeliby się też okazało, że nazwę nadaną dekretem prezydenta Rzplitej trudnoby ze względów formalnych zmienić, to, przyjąwszy ją, należałoby całą uwagę poświęcić treści tej biblioteki, t. j. jej zadaniom, zawartości i dalszym drogom rozwojowym.

Cóż więc powinno być zadaniem tej głównej biblioteki państwowej? Część tych zadań już powyżej wskazałem, pozwolę tedy sobie je przypomnieć i dalszemi uzupełnić. Otóż do zadań tych — według mego rozumienia — należy:

1) gromadzić, przechowywać i udostępniać to wszystko, co w granicach od r. 1918 może wchodzić w skład *sensu stricto* biblioteki narodowej²;

¹ Ciekawem też jest, że potrzebę stworzenia państwowej biblioteki zaakcentowano w ostatnich czasach również w Norwegji, przyczem zaproponowano zmianę dotychczasowej nazwy Biblioteki Uniwersyteckiej w Oslo na «Norges Riksbibliothek» (zob. *Zentralblatt f. Biblw.* 1923, str. 120).

² Granice tego określa bliżej memoriał dyr. BERNACKIEGO, *Exlibris*, j. w., str. 82, ust. A. a-c.

Oczywiście wszystkie zaofiarowane księgozbiory, z jakiegokolwiek pochodziłyby epoki, mogłyby być przez tę bibliotekę przyjmowane i przechowywane, idzie tylko o to, aby nabywanie i uzupełnianie zbiorów z epoki przed 1918 r. nie leżało w programie administracji tej biblioteki, ani jej wysiłków finansowych i aby wydatki, związane z włączaniem takich zbiorów do biblioteki, ograniczały się do kosztów transportowych oraz do wydatków, związanych z porządkowaniem, katalogowaniem, inwentaryzowaniem i z ich konserwacją. Idzie wreszcie o to, aby pozyskane dary tylko wtedy i w tych czę-

2) gromadzić, przechowywać i udostępniać wszystko, co w obcych językach ukazuje się na terytorjum państwa polskiego;

3) gromadzić, przechowywać i udostępniać to, co dla naukowych badań i narodowych potrzeb obywateli polskich innej narodowości jest niezbędnem;

4) gromadzić, przechowywać i udostępniać to, co niezbędnem jest dla studjowania życia państwa polskiego w jego najróżnorodniejszych funkcjach na wewnątrz i na zewnątrz granic państwa;

5) gromadzić, przechowywać i udostępniać to wszystko, co niezbędnem jest dla uczynienia z tej biblioteki międzynarodowego ośrodka pracy naukowej w zakresie wytyczonym nam przez posłannictwo dziejowe, nasze położenie geograficzne, nasze polityczne aspiracje i nasze międzynarodowe prawa i obowiązki.

To byłyby w skrócie główne zadania tej biblioteki państwowej odnośnie tworzenia zbiorów, do tego zaś przyłączyłoby należało jeszcze obowiązek rejestracji całej produkcji wydawniczej, ukazującej się w granicach państwa polskiego oraz odpowiednie bibliograficzne przetrawienie tego materiału przez połączenie z tą biblioteką Instytutu Bibliograficznego.

Oczywiście nie trzeba dodawać, że na czele o takim zakresie działania biblioteki musiałby stać bibliotekarz-polityk i to wybitny bibliotekarz a równocześnie człowiek dobrze zorientowany w zagadnieniach państwa.

4.

Gdy się uwzględni stanowisko naszych najwybitniejszych bibliotekarzy w sprawie zagadnienia Biblioteki Narodowej, zajmowane w memorjałach, odrębnych artykułach lub w ustnie wyrażonych poglądach (należy tu przywieść nazwiska Dyr. Kun-
ściach zatrzymywać w Bibliotece Narodowej w Warszawie, o ile je posiada już Biblioteka Jagiellońska. Sprawę tę możnaby nietylko faktycznie lecz formalnie łatwo uskutecznić i to nawet w takich wypadkach, gdy legatarjusz zastrzega, że ofiarowywany zbiór ma być własnością Biblioteki Narodowej w Warszawie, ponieważ biblioteka ta, właśnie dzięki przyznanej jej dekretem nazwie: «Biblioteka Narodowa», może Bibliotekę Jagiellońską, jako *Bibliotheca patria*, uważać za swoją filję; może też to czynić, przekazując Bibliotece Jagiellońskiej potrzebne jej dla skompletowania części zbiorów w formie wieczystych depozytów.

tego prezesa Polskiej Komisji Rewindykacyjnej w Moskwie, Dra Bernackiego dyrektora Bibl. Ossolińskich, Dra Rygla dyrektora Uniw. Bibl. Publ. w Wilnie, p. Meczarskiego dyrektora Książnicy Miejskiej w Toruniu, Dra Birkenmajera kustosa Biblioteki Jagiellońskiej, Dra Wisłockiego kustosa Bibl. Ossol.), to każdy z nich — różniąc się od innych w szczegółach — jest zgodny ze wszystkimi w tem, że zagadnienie Biblioteki Narodowej nie jest jeszcze dostatecznie przygotowane dla przesądzenia o jego formie.

Wnosząc do dotychczasowego zespołu autorów swój głos, uważam również, że sprawa ta, jako zagadnienie wielkiej naukowej, narodowej i państwowej doniosłości, nie powinna być jednostronnie rozstrzygana, lecz wszedłszy — dzięki dekretovi Prezydenta Rzplitej — w krąg spraw, wymagających w najbliższym czasie sfinalizowania, powinna być oddana pod rozważanie specjalnie dobranego komitetu kompetentnego pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Bibliotek Ministerstwa W. R. i O. P.

MIKOŁAJ DZIKOWSKI: DEFINICJA «CZASOPISMA» W BIBLIOTEKARSTWIE.

Postęp we wszystkich dziedzinach wiedzy, sztuki i literatury kroczy w dobie obecnej szybko dzięki potężnemu czynnikowi, jakim jest współczesne czasopismo. Książki powstają zbyt powoli, by mogły odzwierciedlać najświeższy stan nauk. Tylko zapomocą czasopism można śledzić rozwój nauki, czytając sprawozdania z prac bieżących z danego zakresu wiedzy. Niema podręcznika kompletnego, którego autorowi możnaby było zaufać bez wszelkich wątpliwości. Gdy jakiś podręcznik gruntownie i wszechstronnie, częstokroć przez grono cał wybitnych uczonych opracowany, opuści prasę — nowe odkrycia, nowe badania i doświadczenia, dokonane tymczasem, zmniejszają dotkliwie jego aktualność. Tem się tłumaczy fakt, że np. słynny słownik encyklopedyczny *Larousse* wychodzi obecnie jako czasopismo miesięczne i tym sposobem, rosnąc w nieskończoność, nie traci na aktualności.

Jeżeli książka, dzieło zakończone, jest wyrazem części rzeczywistości myślowej, utrwalonej zapomocą pisma lub druku, to czasopismo jest odbiciem rozwoju tej rzeczywistości, i gdy pierwszą porównać można ze zwykłą odbitką fotograficzną, chwytającą, utrwalającą część przestrzennej rzeczywistości niejako w jej przekroju, to dla czasopisma będzie tu odpowiednikiem film, składający się z szeregu odbitek, posiadających wartość w swej kolejnej zmienności i wzajemnem uzupełnianiu się i tym sposobem malujących ruch, rozwój, ciągłość tej rzeczywistości. Stąd to ogromne znaczenie czasopism dla historii wogóle i historii wszelkich nauk w szczególności.

Z powodu tej zasadniczej różnicy pomiędzy książką a czasopismem, polegającej na niezakończoności, ciągłości czasopisma, praca bibliotekarska nad czasopismami jest odrębna, całkowicie różni się od pracy nad książkami. Czasopisma wymagają odrębnych sal czytelnianych, osobnych magazynów, swoistych katalogów, inaczej prowadzonych inwentarzy. Zachodzi więc potrzeba ścisłej definicji czasopisma, przeprowadzenia wyraźnej linii granicznej między «książką» a «czasopismem», względnie «wydawnictwem ciągłym», by móc w technicznych pracach bibliotekarskich rozróżniać je bez wszelkich wątpliwości. Że te wątpliwo-

ści istnieją, każdy pracujący w bibliotekarstwie wie z własnego doświadczenia.

Potrzeba tego ścisłego podziału powstała jednak po raz pierwszy w dziedzinie obcej bibliotekarstwu, a mianowicie w sferze zagadnień prawnych. W zaraniu wieków nowych w związku z wynalazkiem druku pojawiające się czasopisma, jak rozmaite *Nowiny*, *Relatione*, *Discours*, *Newes*, *Awisen*, *Tidingen* czy *Zeitung*en i t. p., będące z początku raczej pismami ulotnymi, mają na razie charakter informacyjno-sprawozdawczy, lecz w Niemczech — reformacja, a w Anglii — rewolucja zmieniają ten charakter sprawozdawczo-informacyjny, z reguły suchy, monotony i przesadny w stylu, na ton polemiczno-dyskusyjny. Ta polemika i dyskusja staje się niebezpieczną dla władz jako ustawiczna kontrola i krytyka ze strony społeczeństwa. Są to narodziny nowożytnej «opinii» publicznej, z którą władze państwowe walczą, nakładając na wyraziciela tej opinii — prasę polityczną, powstającą we wszystkich państwach europejskich w wieku XVII i rozwijającą się w coraz szybszym tempie — kaganiec w postaci wszelkiego rodzaju przepisów natury prewencyjnej.

Stąd to pochodzą różne kary i akty zapobiegawcze w postaci cenzury, przepisów prasowych, grożących konfiskatą, stempla dziennikarskiego, systemu kaucji, zakazu kolportażu i tym podobnych środków, hamujących zbytnie usamowolnienie prasy. Prawo musiało tedy pierwsze zastanowić się nad istotą czasopisma, dając mu wyraźną definicję w celu wyróżnienia od książek i broszur, sprzedawanych w księgarniach i tłoczonych w mniejszej ilości egzemplarzy, z którymi walka była łatwiejszą, bo polegała po prostu na konfiskacie nakładu. Kilka przykładów istniejących przepisów prasowych w różnych państwach da od razu możliwość stwierdzenia, że definicje czasopisma w prawie prasowym nie mogą mieć nic wspólnego z poszukiwaną dla celów bibliotekarskich definicją czasopisma.

Tak więc ustawa prasowa angielska z roku 1882 nazywa czasopismem «pismo, zawierające nowości natury ogólnej... opublikowane częściami lub numerami w odstępach nie przekraczających 26 dni».

Austrjacka ustawa prasowa z roku 1862 nie zawiera właściwego określenia czasopisma, przyjmując je jako znane; stawia tylko dwa warunki: by czasopismo wychodziło przynajmniej r a z

na miesiąc i aby nie przedstawiało się jako część dzieła wychodzącego zeszytami.

Rosyjska (*Swod zakonow Ross. Imp.* 1890) do czasopism zalicza tylko *gaziety i żurnaly* (t. zn. «tygodniki, miesięczniki i kwartalniki»), wychodzące w postaci osobnych numerów, arkuszy lub książek, pod jednym ogólnym tytułem, częściej niż dwa razy do roku. Ciekawem jest zdanie specjalnej komisji, zwołanej w Rosji w 1869 r. w celu naprawy istniejących przepisów prasowych. Komisja ta decyduje: «Na pozór wydaje się, że określenie pojęcia: «wydawnictwa perjodyczne» (*powriemiennaja pieczat'*) nie przedstawia żadnych trudności. Rzecz się zmienia, gdy wypadnie dać prawną definicję. Niema ani jednej takiej zewnętrznej cechy, według której można bez błędu rozróżnić czasopismo od innego wydawnictwa». Również Komisja 3-ej Dumy Państwowej, zwołana dla opracowania prawa prasowego w 1914 r., nic nowego prócz rozbieżnych zdań swych członków nie dała i prac swych nie zakończyła. Członek tej komisji, prof. Paweł Miliukow, taką np. dał definicję: «Za czasopisma należy uważać *gaziety i żurnaly*, wychodzące pod tym samym tytułem nie rzadziej, niż dwa razy do roku», czyli potwierdził istniejącą do 1914 r. definicję ustawy prasowej rosyjskiej.

W polskim prawie prasowym *Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych* (Dz. Praw Państwa Polskiego Nr. 14. z 8. II. 1919) głosi: «Jako czasopismo uważane są wszelkie druki pod tem samem nazwiskiem i z numeracją kolejną, ukazujące się w obiegu częściej niż cztery razy do roku». Tak samo rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 10. V. 1927 r. o prawie prasowym nazywa «czasopismami druki, nie mające tworzyć zamkniętej całości, ukazujące się przynajmniej raz na trzy miesiące, choćby w nierównych okresach czasu, pod jednym tytułem w bieżących numerach (zeszytach)».

Z powyższych przykładów widać, że w prawodawstwie główną zasadą odróżniania czasopism od innych wytworów drukowych jest mniejszy lub większy okres czasu, w którym numer czasopisma przynajmniej raz musi się ukazać. W austriackim i angielskim prawie prasowym owa «amplituda perjodyczności» nie przekracza miesiąca, t. zn., że dwumiesięczniki, kwartalniki i roczniki nie należą według tej definicji do czasopism.

Rosyjska ustawa prasowa z 1862 r. wymaga, by czasopismo wychodziło przynajmniej dwa razy do roku, polska — cztery razy do roku, a więc roczniki i półroczniki również są z pojęcia czasopisma wykluczone. Zasada, na której poszczególne prawodawstwa prasowe budowały swoją definicję czasopism, jest zatem ściśle związaną z większą lub mniejszą amplitudą periodyczności, z jaką się ukazują, czyli głównym motywem walki z prasą w poszczególnych państwach jest obawa przed nadużyciem publikacji dotyczących aktualnych zagadnień z dziedziny polityki i spraw społeczno-ekonomicznych, mających wpływ na kształtowanie się opinii społeczeństwa. Aktualność tę jednak w ustawodawstwie prasowym różnych państw pojmowano różnie. Jasne jest, że im mniejsza jest amplituda periodyczności czasopisma, tem popularniejszą aktualność ono podaje, dla tem szerszej publiczności jest przeznaczone, w tem większej ilości egzemplarzy rozchodzi się. I odwrotnie: wiadomości, zamieszczane w poważnym kwartalniku naukowym lub politycznym, chociaż niemniej aktualne, wymagają większej inteligencji czytelnika, są przeznaczone dla mniejszej ilości czytelników, drukuje się je w mniejszej ilości egzemplarzy, są droższe i, co za tem idzie, nie mogą wywierać tak szybkiego wpływu na szersze masy, jak to czynią pisma o mniejszej amplitudzie periodyczności.

Rzecz zrozumiała, że w bibliotekarstwie definicja czasopisma musi się opierać na innej niż w prawodawstwie podstawie.

Literatura, dotycząca czasopism, pod względem historycznym, prawnym, publicystycznym, bibliograficznym jest bardzo obfita, lecz trudno od niej wymagać ścisłej definicji czasopisma, skoro z istniejących prac z zakresu bibliotekarstwa mało jest takich, które dawałyby jakąkolwiek definicję.

Znane klasyczne podręczniki bibliotekarstwa (Graesel, Van Meel, Brown, Otlet i Wouters) nie dają żadnej definicji czasopisma.

Instrukcja pruska o katalogowaniu i uzupełnieniu jej przez p. Dale Sass (Dale Sass: *Erläuterungen zu den Instruktionen für die Alphabetischen Kataloge der Preussischen Bibliotheken*. Leipzig 1927) czasopismem nazywa publikację ciągłą (*laufende Veröffentlichung*), ukazującą się w regularnych większych lub mniejszych odstępach czasu, w której autorstwie bierze

udział zasadniczo wiele osób. Paragraf 61 Instrukcji pruskiej zalicza do czasopism cały szereg wytworów drukowych o charakterze czasopismowym (*zeitschriftenartig*), jako to: kalendarze, sprawozdania roczne, księgi adresowe, almanachy, chociażby one były przez jednego autora ułożone. Od czasopism Instrukcja Pruska odróżnia «wydawnictwa seryjne i zbiorki wydawnicze» (*Serienwerke u. Verlegersammlungen mit Zählung*); wydawnictwem seryjnym nazywa publikację ciągłą, posiadającą wspólny tytuł, której poszczególne części mają w zasadzie różnych autorów. Sass do tego dodaje jeszcze dwie cechy: pierwszą — nieograniczoność wydawnictw seryjnych pod względem treści, i drugą — odrębny tytuł każdej części lub zeszytu. Zbiorki wydawnicze są to, według Instrukcji, publikacje ciągłe, których poszczególne części są związane ze sobą tylko nazwiskiem wydawcy, np. *Sammlung Götschen*. Do tego Sass słusznie dodaje, że «zbiorki wydawnicze» numerowane niczem się nie różnią od «wydawnictw seryjnych».

Definicje te zarówno dla czasopism jak i wydawnictw seryjnych i zbiorów wydawniczych nie są ściśle już choćby z tego względu, że nie dają podstawy odróżniania czasopism od wydawnictw zbiorowych, ukazujących się również w regularnych mniejszych lub większych odstępach czasu tomami lub zeszytami, lecz przewidujących zakończenie, jak np. wielotomowe encyklopedje, podręczniki zbiorowe i t. p.

R. Kotula w swej *Instrukcji o katalogach* (Lwów 1924), rozróżnia wprawdzie wydawnictwa ciągłe i zbiorki wydawnicze, lecz definicji czasopisma nie daje. Według niego wydawnictwa ciągłe posiadają wspólny tytuł i ich poszczególne części są dziełami różnych autorów. Zbiorki wydawnicze zaś są to publikacje ciągłe, powiązane w jedną całość jedynie tylko wspólnym nagłówkiem. Powtórzyć tu należy słowa p. Sass, cytowane wyżej, że «zbiorki wydawnicze» numerowane niczem się nie różnią od wydawnictw seryjnych, ponieważ «wydawnictwu ciągłemu» u Kotuli odpowiada w zupełności «wydawnictwo seryjne» Instrukcji pruskiej.

Przepisy katalogowania (Projekt Związku Bibliotekarzy Polskich) upatrują w «wydawnictwie ciągłym» i w «wydawnictwie periodycznym» wspólną cechę, którą jest ukazywanie się ich «bez przewidzianego zgóry zakończenia». Różnią się zaś one tem, że

pierwsze «wychodzą w określonych odstępach czasu», a drugie w «odstępach nieregularnych». Z wymienionych cech należy zwrócić uwagę na «ukazywanie się tych wydawnictw bez przewidzianego zgóry zakończenia», jako istotną cechę czasopism i wydawnictw ciągłych, i odrzucić cechę regularnej lub nieregularnej periodyczności, jako zanadto rozciągłą. Tak samo odrzucić należy i inne cechy jak «pojawianie się stopniowo, z biegiem czasu», «układ ich według jednego planu ogólnego», fakt, że «każdy numer czy szereg następny jest dalszym ciągiem poprzedniego», jako że wszystkie te cechy są wspólne i dla dzieł zakończonych, wychodzących tomami lub zeszytami. Z tego samego względu należy odrzucić i pojęcie «wydawnictwa seryjne» jako «możliwy rodzaj wydawnictw ciągłych i periodycznych» gdyż posiadają one według definicji *Przepisów* cechy wspólne książkom, a mianowicie: «określony zakres wiedzy czy twórczości», «jeden wydawca», «wspólny tytuł u góry karty tytułowej» «jednakowa szata zewnętrzna», «znak porządkowy serji».

J. Grycz w pracy swej p. t. *Przewodnik dla korzystających z bibliotek* (Kraków 1925) str. 18 dzieli wytwory drukowe na: 1) samoistne jednostki bibliograficzne, 2) dzieła zbiorowe jedno-razowe i dzieła zbiorowe ciągłe. Te ostatnie wychodzą częściami w nieokreślonych odstępach czasu, mają zgóry ustalony i określony plan, zakres i cel, dotyczą pewnego ograniczonego materiału, a więc przewidują zakończenie, dążąc do pewnej zamkniętej całości. Jako przykład dzieł zbiorowych ciągłych Grycz podaje *Encyklopedję Polską Akademji Umiejętności*. Dalej 3) «Dzieła seryjne», tworzące szeregi książek różnych autorów, które pod względem planów i treści mogą być nieograniczone, a składają się z stanowiących same w sobie zamkniętą całość jednostek bibliograficznych; i na koniec 4) «literatura periodyczna», która obejmuje wydawnictwa, wychodzące stale bądź w określonych zgóry odstępach czasu, bądź spontanicznie, nie przewidujące jednak *a priori* jakiegoś zamknięcia czy utworzenia pewnej organicznej całości. Mogą przestać ukazywać się, ale nie znajdują ukończenia. Zawierają one utwory bardzo licznych i zmieniających się autorów, często nie wymieniających swego nazwiska. Literaturę periodyczną dzieli Grycz na czasopisma i na gazety, różnicę między nimi widząc głównie w treści. I jedno i drugie posiadają trzy cechy wspólne: ściśle ustaloną częstotliwość uka-

zywania się, wartość aktualną i wielostronność zainteresowania (w czasopismach słabiej uwzględnioną niż w gazetach).

Z powyższych trzech cech literatury periodycznej «wartość aktualną i wielostronność zainteresowania» musimy zgóry odrzucić, gdyż nie mogą one służyć dla odróżnienia «literatury periodycznej» (w pojęciu Grycza) od «samoistnych jednostek i dzieł zbiorowych». I jedno i drugie mogą bowiem mieć w mniejszym lub większym stopniu te cechy, które zarazem wnoszą do definicji element subiektywny, nie pożądany w bibliotekarstwie. Trzecia cecha — «częstotliwość» jest istotną cechą, wspólną wszakże i dla tak zwanych potocznie «wydawnictw ciągłych», którym u Grycza nie mogą odpowiadać «dzieła zbiorowe ciągłe», przewidujące właśnie zakończenie, dążące do pewnej zamkniętej całości.

Dr J. Nowotny w swej pracy p. t. *Prawo prasowe (Przegląd Prawa i Administracji, 1917)* twierdzi, że «ustalenie pojęcia pisma drukowego (t. j. czasopisma) w znaczeniu nowoczesnem nastąpić może albo przy uwzględnieniu legalnych definicji poszczególnych ustawodawstw prasowych, albo też na podstawie faktycznych momentów, istotnych dla pojęcia nowoczesnego pisma drukowego w oderwaniu od legalnych definicji wedle tego lub owego prawodawstwa». Legalne definicje Nowotny odrzuca, jako mające «w pierwszej linji na celu pojęciowe określenie wytworów drukowych z punktu widzenia norm prawno-karnych, policyjnych, fiskalnych, przemysłowych i t. p.». Definicje ustawowe nie tylko w ustawodawstwach poszczególnych krajów są odmienne, ale co więcej nawet w ustawach tego samego kraju nie zawsze spotykamy się z jednolitą definicją poszczególnych typów czasopisma. Dlatego też Nowotny dla ustalenia pojęcia nowoczesnego czasopisma opiera się na momentach natury faktycznej, a nie prawnej. Tych elementów konstytutywnych wylicza Nowotny sześć. Są nimi: 1) periodyczność, 2) nieograniczona czasowo ciągłość wydawnictwa, 3) wzbudzanie treścią ogólnego zainteresowania, 4) aktualność treści, 5) kolektywność, 6) zamiar publikacyjny.

Mając na względzie, że Nowotny tą drogą poszukuje definicji czasopisma dla celów prawodawstwa, rozpatrzmy kolejno owe konstytutywne elementy dla poszukiwanej przez nas definicji czasopisma dla celów bibliotekarstwa.

Perjodyczność Nowotny rozumie w ten sposób, że twory drukowe, zaliczane do czasopism, winny ukazywać się stale, regularnie, w pewnych ściśle oznaczonych odstępach czasu. Zewnętrzną oznaką periodyczności jest bieżące numerowanie czasopisma.

Niema wątpliwości, że czasopismo jest wydawnictwem periodycznym, pod warunkiem jednakże, że periodyczności nie należy rozumieć jako ściśle matematyczną. Wiemy bowiem, jak chimeryczną bywa ta periodyczność. Są nawet czasopisma, które ogłaszają, że wychodzić będą w miarę potrzeby i nagromadzenia się materiału w redakcji, tem niemniej nie tracą przez to charakteru czasopisma. Periodyczność tę należy rozumieć tak, że czasopismo wychodzi co pewien czas, podobnie jak to rozumie Batowski w *Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych, znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie*, mówiąc, że «czasopisma pojawiają się od czasu do czasu».

Drugi element konstytutywny, «nieograniczona czasowo ciągłość wydawnictwa», przejawia się w bezterminowości zakończenia, w nieokreślonym naprzód terminie jego trwania (porównaj wyżej Grycz i *Przepisy Z. B. P.*). Jest to główny zasadniczy element czasopisma, odróżniający je od książki, wydawanej tomami lub zeszytami (t. zw. *Lieferungswerk*) jak np. encyklopedje, podręczniki zbiorowe i t. p. Nowotny jednakże wymaga, by poszczególne numery danego czasopisma przedstawiały się jako nierozłączna część całości, oparte na ścisłej spójni wewnętrznej, a więc nie tylko na zachowaniu jednego i tego samego tytułu pisma oraz szat zewnętrznych, lecz na jednolitości programu i duchowego kierownictwa tegoż. Tu musimy zrobić zastrzeżenie: dla celów bibliotekarskich zmiana jednolitości programu i duchowego kierownictwa nie ma znaczenia. Za przykład tego może służyć dziennik *Rzeczpospolita* z okresu jej przynależności do I. Paderewskiego i *Rzeczpospolita* jako organ Korfanteo. Dla biblioteki jest ona jednym i tem samem czasopismem, posiada jedną kartę katalogową, jedno miejsce w repozytorjum. Fakt, że cały zespół dawnej redakcji przy zmianie właściciela i kierunku usunął się, zakładając własne pismo *Warszawianka*, nic tu nie zmienił. Podobnie rzecz się ma z *Kurjerem Polskim*, *Myślą Narodową* i t. p. Co więcej, nawet zmiany w tytule nie zawsze każą wyodrębniać czasopismo (np. *Rocznik Polskiej*

Akademji Umiejętności, dawniej *Rocznik Akademji Umiejętności w Krakowie*). Prócz tego znany jest ogólnie fakt, że z powodu ucisku cenzury czasopismo jak kameleon zmienia nieraz swój tytuł, nie zmieniając wcale swego kierunku. Co się tyczy zewnętrznej szaty, to czasopismo często ją zmienia, nawet w ciągu roku, nie przestaje wszakże być tem samem.

Trzeci element konstytutywny, «wzbudzanie treścią ogólnego zainteresowania», w bibliotekarstwie też żadnego znaczenia nie ma. Tak samo wzbudzający zainteresowanie w jak najszerzych kołach publiczności dziennik, jak i dostępne tylko dla szczupłej elity umysłowej poważne naukowe czasopismo, muszą być z jednakową uwagą i w jednolity sposób przez bibliotekarza inwentaryzowane, katalogowane i magazynowane. Zresztą pomimo olbrzymiego znaczenia czasopisma są jednak i książki, które wzbudzają ogólne zainteresowanie.

Czwarty element, «aktualność treści», z podobnych powodów odpaść musi, bo przecież aktualną może być książka, broszura, druk ulotny.

Piąty element, «kolektywność treści», nie daje możliwości odróżnienia czasopisma od dzieła zbiorowego lub wydawnictwa ciągłego.

Nakoniec szósty element, «zamiar publikacyjny», zdaniem Nowotnego polega na uprzystępnieniu czasopisma szerszej publiczności, w rozumieniu grupy osób miejscowo i ilościowo nieograniczonej. I ten ostatni element konstytutywny najmniej chyba dopomóc może w odróżnieniu książki od czasopisma, któryż bowiem autor nie miałby tego zamiaru, by jego utwór rozszedł się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, bo w poczytność swego utworu i w potrzebę uprzystępnienia go jak najszerzej publiczności mało który autor chyba wątpi.

Tym sposobem definicja czasopisma, którą podaje Dr Nowotny i która brzmi: «Przez pojęcie pisma drukowego w znaczeniu nowoczesnem rozumieć należy powielaną w drodze chemicznej lub mechanicznej nieograniczoną czasowo publikację, ukazującą się w regularnych krótkich odstępach czasu, o treści aktualnej, kolektywnej, ogólne zainteresowanie wzbudzić mogącej» — w bibliotekarstwie nie może się przydać.

Z innych polskich prac z zakresu bibliotekarstwa wymienić należy dziełko Ks. Konopki: *Jak urządzać biblioteki* (Kraków

1925), w którym autor nazywa czasopismem druki, wychodzące w perjodycznych odstępach czasu, zaliczając do nich i stałe coroczne sprawozdania towarzystw i instytucyj. Dalej rozróżnia autor wydania zbiorowe, które dzieli na wydania perjodyczne, ukazujące się regularnie co jakiś czas, i wydania ciągłe, ukazujące się w dowolnych odstępach czasu, wreszcie zbiorki wydawnicze, przynoszące od czasu do czasu po jednym lub po kilka naraz tomów. Różnica pomiędzy «wydaniem perjodycznym» i «ciągłym» jest tu ściśle określona, nie ma jednak w praktyce bibliotekarskiej zastosowania: i jedno i drugie dają stały i ciągły przyrost bez względu na to, czy ukazują się w regularnych, czy w dowolnych odstępach czasu, i tem samem wymagają osobnego umieszczenia, podobnie, jak tego autor żąda dla czasopism. I jedno i drugie są to t. zw. wydawnictwa ciągłe, bez względu na ich większą lub mniejszą regularność perjodyczności.

Podręcznik p. t.: *Instrukcja dla kierowników bibliotek wojskowych*, przygotowany do druku przez Centr. Bibliotekę Wojskową w Warszawie i znany mi z odbitki maszynowej, w jednym tylko miejscu (str. 70) mówi o czasopiśmie wogóle: «Ze względu na specjalny charakter wydawnictw perjodycznych, do których należy zaliczyć czasopisma, roczniki, kalendarze, sprawozdania i t. p., stosuje się do nich nieco odmienne zasady (katalogowania)».

Czarnowski w dziele swem *Literatura perjodyczna i jej rozwój* (Kraków 1892), cz. I-sza, mówi, że pojęcia i nazwy: literatura perjodyczna, prasa, dziennikarstwo, podobnie jak wyrazy: czasopismo, pismo perjodyczne, dziennik, gazeta nie mają wogóle ściśle określonego znaczenia i zakresu. Są one dość elastyczne, stosowane mniej lub więcej szeroko, a często jedno zamiast drugich. Pojęcie piśmiennictwa albo literatury perjodycznej jest najogólniejsze i obejmuje najszerszy zakres odnośnych wytworów piśmiennictwa, poczynwszy od roczników i sprawozdań regularnie dorocznie wydawanych, aż do gazet, wychodzących trzy razy dziennie. Podobnie nazwa prasy perjodycznej albo dziennikarstwa obejmuje ogół czasopism i dzienników, w ściślejszym jednak zakresie dziennikarstwo oznacza zwykle pisma, wychodzące codziennie, czyli t. zw. gazety. Główną cechą charakterystyczną płodów literackich, o których mowa, jest

ich ukazywanie się w pewnych regularnych odstępach czasu stale w danej miejscowości. Bibliografowie niemieccy, zdaniem Czarnowskiego, przez zbytnią dokładność zaliczają do prasy periodycznej nie tylko właściwe dzienniki i czasopisma, ale także wydawane publikacje towarzystw naukowych, akademii, sprawozdania doroczne instytucji i t. p., co uważa za zbytne rozszerzanie zakresu literatury periodycznej, do której, zdaniem jego, właściwie należą tylko publikacje, wydawane stale częściej niż raz do roku.

Według Czarnowskiego zatem pojęcie ogólne: «literatura periodyczna» rozszczepia się na dwie grupy: pierwsza — kalendarze, sprawozdania roczne, jednym słowem wydawnictwa, ukazujące się raz do roku i stanowiące przejście do literatury książkowej, druga — prasa periodyczna. Ta ostatnia również dzieli się na dwie grupy: 1) czasopisma lub pisma polityczne, do których Czarnowski zalicza tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki, kwartalniki i wydawnictwa półroczne, i 2) dzienniki.

Z powyższych wywodów Czarnowskiego można wywnioskować, że główne trzy cechy czasopisma, czyli, jak on je nazywa, «literatury periodycznej», uważając czasopismo za jeden z jej gatunków, są: 1) ukazywanie się w pewnych regularnych odstępach czasu, 2) stale w danej miejscowości, 3) częściej niż raz do roku. Jasne jest, że w bibliotekarstwie taka definicja przydać się nie może, gdyż po pierwsze regularność ukazywania się nie jest cechą wszystkich czasopism, pówtóre stale miejsce wydania nie ma znaczenia, gdyż czasopismo, zmieniając miejsce wydania, nie przestaje być tem samem, i sama redakcja czasopisma uważa zmianę miejsca za rzecz, która nie wpływa na ciągłość numeracji wydawnictwa; wreszcie niema podstawy do tego, by nie zaliczać do literatury periodycznej wydawnictw, ukazujących się stale raz na rok tylko.

A. von Wolfstieg w artykule o Bibliotece Parlamentu Niemieckiego (*Zentralblatt für Bibliothekswesen*, 1899), mówiąc o konieczności wydzielania czasopism w bibliotece przede wszystkim z powodu oszczędności miejsca, zastanawia się nad określeniem «czasopisma», *Zeitschrift*, które odróżnia od wydawnictw ciągłych (właściwie «zbiorowych»), *Sammelwerke* z jednej strony i od «dzienników» (*Zeitungen*) — z drugiej. Przez czasopismo Wolfstieg rozumie samodzielną periodyczną publikację, pojawia-

jącą się w okresach od tygodnia do roku i przedstawiającą zbiór kontynuowanych (*fortlaufende*) naukowych artykułów; poszczególne jej zeszyty nie tworzą zwartej w sobie całości, lecz zawierają rozprawy na rozmaite tematy, opracowane przez różnych autorów, wymienianych lub niewymienianych z nazwiska, w przeciwieństwie do wydawnictw ciągłych, których zeszyty zawierają całkowicie zamknięte, zakończone rozprawy (*ganz in sich abgeschlossene Aufsätze*).

Już to jedno, że Wolfstieg wyodrębnia dzienniki z pojęcia czasopism, przeszkadza w przyjęciu definicji czasopisma, gdyż w bibliotekarstwie nie da się ze względów technicznych i praktycznych przeprowadzić granic pomiędzy jednemi i drugimi.

Podobnie rozróżnia czasopisma od wydawnictw ciągłych prof. Z. Batowski, autor *Katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych, znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie* (Lwów 1913), w przedmowie do tego dzieła. Mówi on: «Jest to spis czasopism (w ścisłym tego słowa znaczeniu) oraz wydawnictw, które nazwaliśmy ciągłemi z tego powodu, że podobnie, jak czasopisma, pojawiają się od czasu do czasu lub nawet periodycznie i tak samo, jak czasopisma, nie mają zgóry programem wyznaczonego terminu zamknięcia wydawnictwa, różnią się jednak od czasopism tem, że każdy tom lub zeszyt stanowi treściowo zamkniętą dla siebie całość, jakkolwiek wszystkie są związane razem wspólnym tytułem zbioru».

Według tego określenia dwie cechy: periodyczność i nieograniczona czasowo ciągłość są wspólne dla czasopism i wydawnictw ciągłych, nie mogą więc służyć do ich odróżniania; trzecia zaś cecha, dotycząca treści, wprowadza do definicji element subiektywny, niepożądany w ścisłej obiektywnej definicji, która ma być podstawą prac technicznych nad czasopismem w bibliotekarstwie. Sam zresztą autor tego katalogu po takim podziale umieszcza jednak czasopisma i wydawnictwa ciągłe, zmieszane ze sobą, w szeregu abecadłowym, tak, że z ich tytułów nie widać, które z nich jest czasopismem, a które wydawnictwem ciągłym.

L. Iljinskij, docent Uniwersytetu Petersburskiego, w swej rozprawce o istocie czasopisma (*Litieraturno-bibliograficzeskij Sbornik*, Piotrogród 1918) wymienia następujące zasadnicze cechy czasopisma: 1) tożsamość tytułu, 2) zorganizowany zespół

redakcyjny, 3) nieograniczona czasowo ciągłość, 4) różnorodność treści. Z tych cech pierwsza, tożsamość tytułu, nie może być zasadniczą, gdyż z powodu zmiany w tytule lub nawet zmiany całego tytułu dane czasopismo nie przestaje być sobą. Z drugiej strony tożsamość tytułu można zauważyć i w wielutomowych dziełach książkowych, wydawnictwach ciągłych i wydawnictwach seryjnych. Druga cecha, zorganizowany zespół redakcyjny, nie pozwala odróżnić książki od czasopisma, gdyż istnieją wydawnictwa książkowe, publikowane przez cały zespół redakcyjny, nie mówiąc już o wydawnictwach ciągłych. Trzecia i czwarta cecha, nieograniczona czasowo ciągłość i różnorodność treści, są wspólne dla czasopism i wydawnictw ciągłych i dlatego nie mogą pomóc w ich odróżnianiu.

Rozpatrując rozmaite definicje czasopism spotkaliśmy się kilkakrotnie z pojęciem «wydawnictwo ciągłe», które się przeciwstawia pojęciu «czasopismo». Że różnice pomiędzy temi pojęciami istnieją, nie ulega kwestji; chodzi tylko o to, jakie znaczenie one mają dla celów bibliotekarskich. Rzecz dziwna, że żaden z podręczników bibliotekarskich nie daje ścisłej definicji czasopisma, a jednakże utarło się w bibliotekach rozróżnianie czasopism od wydawnictw ciągłych, rozróżnianie, że się tak wyrażę, nieznanego od niewiadomego. Podział ten, jak się zdaje, powstał pierwotnie w sferze ustawodawstwa prasowego. Dwa następujące przykłady przypuszczeniu temu nadadzą może pewne cechy prawdopodobieństwa.

Pierwszego przykładu dostarcza prawo prasowe polskie z r. 1919 (*Dekret w przedmiocie Tymczasowych Przepisów Prasowych. Dz. Pr. Państwa Polsk.* Nr. 14, 1919), które głosi: «Przepisy dla czasopism ustalone nie rozciągają się do wydawnictw rządowych, Sejmu Polskiego, instytucyj miejskich i samorządowych, towarzystw naukowych, literackich i artystycznych w sprawach, dotyczących ściśle zakresu ich działalności, do zbiorów dokumentów historycznych, wszelkiego rodzaju słowników (!), tudzież do komunikatów perjodycznych, przeznaczonych jedynie dla rozpowszechniania pomiędzy redakcjami, które to wydawnictwa podlegają przepisom, ustalonym dla druków wogóle». Zwróćmy uwagę, że wyliczone tu są przeważnie tak zwane «wydawnictwa ciągłe». Prawo bowiem nie obawia się wykroczeń prasowych ze strony rządowych, naukowych, literackich, artystycznych insty-

tucyj i towarzystw, i dlatego ich wydawnictwa nie podpadają uciążliwym przepisom prasowym dla czasopism.

Przykładem drugim zainteresowania się prawodawstwa podziałem wytworów drukowych na czasopisma i wydawnictwa ciągle jest orzeczenie Trybunału Administracyjnego w Wiedniu z dnia 27 lutego 1909, które podaje prof. Dr Józef Rosenblatt w artykule: *Literatura sensacyjna i prawo prasowe (Przegląd Prawa i Administracji, 1917)*. Orzeczenie to zapadło na skutek apelacji oskarżonego, któremu prokuratura zarzucała wydawanie powieści sensacyjnych w formie zeszytów numerowanych na podstawie uzyskanej koncesji na wydawanie czasopisma. I brzmi na niekorzyść apelującego, bo Ustawa Prasowa wyłącza z pojęcia pisma periodycznego owe pisma drukowe, które, chociażby wychodziły w pewnych odstępach czasu, mają jednak przeznaczenie stanowić jedną całość, lub też zbiór dzieł pewnego rodzaju. «Znaczenie praktyczne, mówi Rosenblatt, tego orzeczenia Trybunału jest takie, że owych utworów literatury sensacyjnej, szkodliwych dla moralności, nie wolno rozprzedawać w sposób łatwy i tani tak, jak się sprzedaje dzienniki, lecz muszą one być sprzedawane tylko w księgarniach, co jednak podraża zbyt tej literatury, która utrzymać się może tylko przy bardzo niskich cenach».

I w jednym więc i w drugim przykładzie prawodawstwo odróżnia z praktycznych względów czasopisma od wydawnictw ciągłych.

Należy więc teraz zastanowić się, czy istnieją takie lub podobne względy odróżniania czasopisma od wydawnictwa ciągłego w bibliotekarstwie i wykazać teoretyczną różnicę zachodzącą pomiędzy temi kategorjami wytworów drukowych.

Rzecz zrozumiała, że w bibliotekarstwie definicja czasopisma na innej niż w prawodawstwie winna opierać się podstawie, a i sama potrzeba definicji czasopisma powstała stosunkowo niedawno. Do niedawna wszelkie manipulacje z czasopismami w niektórych bibliotekach niczem albo bardzo mało różniły się od manipulacji ze zwykłą książką. Inwentaryzowano każdy poszczególny rocznik czasopisma osobno, jak zwykłą książkę, umieszczano w katalogu ogólnym książek i, co najważniejsza, magazynowano każdy rocznik, a nawet poszczególne jego części tak, jak odrębne dzieło. Stąd to na przykład w Bibliotece Publicz-

nej i Uniwersyteckiej w Wilnie z kilkudziesięciu roczników tego samego czasopisma, zgromadzonych przez dawny zarząd rosyjski, znajdował się do niedawna każdy jeżeli nie w innej sali, to w innej szafie, na innej półce¹. Zamiast jednego znaku, t. zw. sygnatury, dla całości, czasopismo to posiadało ich kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt. By zgromadzić kilka kolejnych roczników trzeba było, chodząc od sali do sali, od szafy do szafy, zrobić pół kilometra drogi. Zdawałoby się, że przy wprowadzeniu numeru bieżącego dla wszystkich nabytków, czasopismo mające jedną sygnaturę dla wszystkich swych roczników mogłoby stać obok zwykłego dzieła książkowego. Czasopisma mają jednak tę właściwą cechę, że rozmnażają się, rozrastają się znacznie szybciej niż książki; co roku tysiące roczników różnej objętości i różnego formatu, od metra do małej ósemki, muszą być wtłoczone pod swój numer. Stąd ciągle przesuwanie zawartości szaf, pozostawianie i wyliczanie częstych i szerokich luk, i stałe omyłki przy tem wyliczaniu zachodzące. Czasopisma, umieszczone w magazynie książek, są jak groźny nowotwór w organizmie. W Bibliothèque Nationale do niedawna stosunkowo czasopisma były umieszczane wespół z książkami. Posłuchajmy, co o tem pisze E. Morell w swem dziele *Bibliothèques*, Paryż 1908: «Jedne tylko biblioteki francuskie nie oddzieliły swych czasopism od książek... Czasopisma wymagają odrębnych magazynów, innych katalogów... Można jeszcze dyskutować na temat, czy tak zwane *Revue*s należy umieszczać z dziennikami, czy też z książkami. Niema wątpliwości żadnej, że należy oddzielić chociażby dzienniki od reszty». Morell porównuje czasopismo do kukułki podrzuconej do cudzego gniazda, która, rosnąc, wypycha z gniazda słabsze pisklęta.

Podstawą więc definicji czasopisma w bibliotekarstwie musi być wzgląd na jego perjodyczność, rozpatrywaną wszakże nie pod kątem amplitudy, jak w prawodawstwie, lecz ze względu na stały, niepomierne w porównaniu z książką roczny przyrost czasopism, wymagający osobnych magazynów z większą rezerwą miejsca. W szczególowszem zaś rozróżnianiu czasopisma od

¹ W taki sam sposób magazynuje współczesne czasopisma założona za ledwie w 1918 roku i licząca już zgórą milion tomów Wseukraińska Narodnaja Biblioteka w Kijowie (*Biblioteczni Wisti*, Kijów 1923, Nr. 4 str. 19).

wydawnictw ciągłych miarodajnymi mogą być jedynie czynności katalogowania.

Zasadą tego podziału będzie więc nieograniczona czasowo ciągłość (Iljinskij, Nowotny), nieprzewidziane zgóry zamknięcie (*Przepisy katalogowania Z. B. P.*), nieprzewidziane a priori zamknięcie (Grycz), brak zgóry wyznaczonego terminu zamknięcia (Z. Batowski), co wymaga dla tych dwóch kategorii wytworów drukowych zupełnie odrębnego ich magazynowania. Tym sposobem do pierwszej kategorii zaliczyć wypadnie wszystkie wytwory drukowe zakończone (u Grycza — samoistne jednostki i dzieła zbiorowe jednorazowe lub ciągłe z przewidywanem zakończeniem); do drugiej należeć będą wytwory drukowe z nieograniczoną czasowo ciągłością, które, wychodząc co pewien czas częściami, jako całość o tym samym zasadniczo tytule, nie mogą mieć za hasło autora.

Wytwory drukowe pierwszej kategorii są to więc: książki, broszury, ulotne pisma, afisze, odezwy i t. p., niezależnie od tego, czy są jedno- lub wielotomowe i czy pojawiają się odrazu w pewnej ilości tomów, czy też co pewien czas wychodzi z druku jeden tom, względnie zeszyt. Są to bowiem dzieła zakończone, jako że zawsze da się przewidzieć, choćby nie całkiem dokładnie, ilość zeszytów, tomów i stosownie do tego pozostawić wolne miejsce na przyrost w magazynie. Wytwory zaś drukowe drugiej kategorii wymagają ze względu na to, że przyrost ten nie może być zgóry ani nawet w przybliżeniu określony, osobnych magazynów, z większą rezerwą miejsca, by uniknąć ciągłego przesuwania zawartości półek. Do tej więc kategorii odnieść należy wszystkie te wytwory drukowe, które ukazują się częściami, bez względu na to, czy każda część zawiera odrębną całość (wydawnictwa seryjne, zbiorki wydawnicze, wydawnictwa ciągłe), czy też znaczenie ich polega na większym lub mniejszym związku tych części ze sobą (czasopisma, gazety).

Tym sposobem wytwory drukowe drugiej kategorii podzielić można na trzy grupy. Pierwsza grupa: wydawnictwa seryjne. Na granicy pomiędzy pierwszą i drugą kategorią wytworów drukowych, zakończonych i o nieograniczonej czasowo ciągłości, stoją naturalnie takie, które z jednej strony mając po-

szczególne części tylko luźno związane ze sobą wspólnym tytułem, stanowią zupełnie odrębne pojedyncze dzieła i muszą (ze względu na ich kartę tytułową) być katalogowane pod hasłem autorskim lub tytułem, jak wytwory drukowe pierwszej kategorii (dzieła zakończone); z drugiej — będąc związane jednym tytułem, wychodząc co pewien czas zeszytami lub tomami numerowanymi i bez wyznaczonego zgóry terminu zakończenia, muszą być ze względu na swój stały roczny przyrost umieszczone w odrębnym magazynie, przeznaczonym dla wytworów drukowych drugiej kategorii. Są to t. zw. wydawnictwa seryjne, kolekcje książek (zbiorki wydawnicze u ks. Konopki, dzieła seryjne u Grycza). Tego rodzaju wytwory drukowe należy magazynować w odrębnym obliczonym na stały nieokreślony przyrost magazynie, katalogować wszakże trzeba je jak zwykle samoistne dzieło pod hasłem autorskim lub tytułem, z zaprowadzeniem karty zbiorowej dla wszystkich części ze względu na kontrolę ich wpływu do biblioteki.

Druga grupa: wydawnictwa ciągłe. Dalszą pozycję w wytworach drukowych z nieograniczoną czasowo ciągłością stanowić będą t. zw. «wydawnictwa ciągłe» (u Grycza: dzieła zbiorowe ciągłe, z dodaniem wszakże niezbędnej cechy nieprzewidzianego *a priori* zamknięcia). Grupę tę, ze względu na nieograniczoną ciągłość wytworów drukowych do niej należących, należy tak samo, jak i grupę pierwszą (wydawnictwa seryjne) umieszczać w magazynie, obliczonym na stały, nieokreślony przyrost. Katalogowanie tych wytworów drukowych powinno również być tego rodzaju, co i katalogowanie książek. Zasadnicza cecha tej grupy polega na tem, że chociaż każda poszczególna jednostka składowa całości (tom, zeszyt, rocznik wydawnictwa ciągłego) może zawierać nietylko jedno dzieło, lecz kilka lub kilkanaście, jednak może być rozczłonkowana na swe składowe części w zupełności i tym sposobem skatalogowaną pod hasłem autorskim lub tytułem. T. zn., że skatalogowanie wydawnictwa ciągłego wyczerpuje całkowicie jego zawartość, nie pozostawiając żadnej najdrobniejszej nawet cząstki materiału, nie mogącej wejść do katalogu pod hasłem autorskim lub tytułem. Rzecz zrozumiała, że wydawnictwa zbiorowe ciągłe muszą mieć również swą kartę zbiorową z tych samych względów, co i wydawnictwa seryjne.

Trzecia grupa: *czasopisma*. Ze względu na swą nieograniczoną czasowo ciągłość i stały roczny przyrost z nieprzewidzianym terminem zakończenia, czasopisma muszą być umieszczane również jak i pierwsze dwie grupy w magazynie, obliczonym na ten przyrost. Różnią się one od poprzedniej grupy (wydawnictw ciągłych) tem, że w przeciwieństwie do tamtych materiałów ich poszczególnych części, zeszytów, tomów, roczników nie może być rozczłonkowany na swe składowe części w zupełności i skatalogowany pod hasłem autorskim lub tytułem; zawartość jego nie może być całkowicie wyczerpana przy podobnem katalogowaniu, zawsze bowiem pozostanie część materiału, jak: kronika, notatki bibliograficzne, nekrologi, korespondencje, odpowiedzi od redakcyj, ryciny niezwiązane z tekstem i t. p., które pod hasłem autorskim lub tytułem skatalogować się nie dadzą. Z tego powodu czasopisma muszą mieć odrębny katalog, różniący się zasadniczo od katalogu książek. Rzecz inna, czy do tego katalogu włączyć należy pierwszą i drugą grupę nieograniczonych pod względem ciągłości wytworów drukowych, t. j. wydawnictw seryjnych i wydawnictw ciągłych. W Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie kartki zbiorowe wydawnictw seryjnych i wydawnictw ciągłych znajdują się we wspólnym katalogu alfabetycznym i działowym czasopism. Dzieła wchodzące w skład wydawnictw seryjnych są prócz tego katalogowane jako odrębne całości. To samo zastosowane ma być i do wydawnictw ciągłych, które również mają być rozczłonkowywane na swe składowe części i katalogowane pod hasłem autorskim lub tytułem. Narazie stosuje się to tylko do tych składowych części wydawnictw ciągłych (numerów, zeszytów, tomów), które zawierają nie więcej niż trzy samoistne rozprawy. Brak środków technicznych nie pozwala jeszcze na zastosowanie tej słusznej myśli, by każda poszczególna praca, znajdująca się w zeszycie wydawnictwa ciągłego, weszła pod swoim tytułem lub autorem do katalogu alfabetycznego, do swego działu w katalogu rzeczowym i jako przedmiot — do katalogu przedmiotowego. Że tak być musi, dowodzi tego nowy rodzaj wydawnictw ciągłych (*Prace Naukowego Inst. im. Nenckiego, Proceedings of the United States National Museum — Smithsonian Institution, Scientific Papers* — Tokio), gdzie każda praca ma odrębny tytuł i odrębną paginację i tylko mechanicznie związane są wszyst-

kie w jeden *volumen* ze wspólnym tytułem. Rzeczą bibliotekarza jest rozstrzygnięcie, czy trzymać je w tym woluminie pod nie mówiącym wspólnym tytułem: «Sprawozdania», «Prace», «Reports», i t. d., czy też rozerwać, rozczłonkować faktycznie lub tylko w katalogu na poszczególne jednostki, z których każda staje się jednostką bibliograficzną i z łatwością trafia do czytelnika, poszukującego jej autora lub treści (Por. J. S. Bystron: *Człowiek i książka* (Kraków b. r. Gebethner i Wolff) str. 80—85, gdzie jest mowa o wydawnictwach monachijskiego instytutu *Die Brücke*, poświęconego organizacji pracy umysłowej).

Tak więc, w poszukiwaniu definicji czasopisma wszystkie wytwory drukowe dzielimy na dwie kategorie:

1. Wytwory drukowe zakończone (u Grycza samoistne jednostki i dzieła zbiorowe jednorazowe lub ciągłe z przewidywanem zakończeniem),

2. Wytwory drukowe o nieograniczonej ciągłości, wychodzące co pewien czas częściami, lecz jako całość mające dla wszystkich części zasadniczo wspólny tytuł i jako całość nie mogące mieć za hasło autora.

Te ostatnie dzielą się na trzy grupy:

I. Wydawnictwa seryjne. Są to wytwory drukowe o nieograniczonej czasowo ciągłości, wychodzące co pewien czas częściami, lecz jako całość mające wspólny dla wszystkich części tytuł i jako całość nie mogące mieć za hasło autora, których poszczególne części są luźno związane ze sobą wspólnym tytułem, stanowiąc odrębne, pojedyncze dzieła, które ze względu na kartę tytułową muszą być katalogowane jako samoistne jednostki pod hasłem autorskim lub tytułem. Np. *Biblioteka Dzieł Wyborowych*, *Reclams Universal-Bibliothek*, *Tauchnitz-Collection of British and American Authors* i t. p.).

II. Wydawnictwa zbiorowe ciągłe. Są to wytwory drukowe o nieograniczonej czasowo ciągłości, wychodzące co pewien czas częściami, lecz jako całość mające wspólny zasadniczo dla wszystkich części tytuł i jako całość nie mogące mieć za hasło autora, których poszczególne części mogą być rozczłonkowane w zupełności na samoistne jednostki i skatalogowane pod hasłem autorskim lub tytułem tak, by nie pozostała najmniejsza częśćka materiału, któraby nie mogła być w podobny sposób skatalogowana.

III. C z a s o p i s m a. Są to wytwory drukowe o nieograniczonej czasowo ciągłości, wychodzące co pewien czas częściami, lecz jako całość mające wspólny zasadniczo dla wszystkich części tytuł i jako całość nie mogące mieć za hasło autora, których poszczególne części nie mogą być rozczłonkowane w zupełności na samoistne jednostki i skatalogowane pod hasłem autorskim i tytułem tak, by nie pozostała najmniejsza cząstka materiału (kronika, notatki bibliograficzne, nekrologi i t. p.), nie mogąca być w podobny sposób skatalogowana.

Na podstawie powyższej definicji do czasopism względnie wydawnictw ciągłych odnieść należy jeszcze trzy rodzaje wytworów drukowych: 1) jednodniówki, 2) czasopisma wydawane z okazji jakiegoś doniosłego zdarzenia: zjazdu, obchodu jubileuszowego (czasopisma okolicznościowe), 3) czasopisma wydawane mniej więcej periodycznie, wszakże nie w ciągu całego roku, lecz tylko w ciągu części jego (czasopisma sezonowe), np. czasopisma wyścigowe, uzdrowskowe i t. p.

Pomijając ten fakt, że jednodniówki bardzo często rozwijają się w czasopismo, którego pierwszym numerem staje się właśnie zeszyt wydany jako jednodniówka, zazwyczaj już sama treść jednodniówek, tak jak czasopism, nie daje się rozczłonkować w zupełności na samoistne jednostki i skatalogować pod hasłem autorskim lub tytułem.

Drugi i trzeci rodzaj wymienionych wytworów drukowych oprócz wspólnej z jednodniówką cechy posiadają jeszcze i cechę ciągłości; ciągłość ta wprawdzie nie jest nieograniczoną czasowo, ale w zakresie trwania danego zdarzenia nie daje się przewidzieć dokładnie jej zakończenia. Tak np. *Dziennik Zjazdowy*, wydawany z okazji Zjazdu Katolickiego w Polsce, mając cechę zwykłego czasopisma (w danym wypadku gazety), z treścią nie dającą się rozczłonkować w katalogu na samoistne jednostki, wychodził codziennie przez czas trwania Zjazdu, i chociaż wiadomem było, że z chwilą zakończenia Zjazdu zakończy swe istnienie, ilość numerów tego czasopisma nie była zgóry przewidziana. Tym sposobem tego rodzaju wyjątki należy zaliczać do wytworów drukowych o nieograniczonej czasowo ciągłości i inwentaryzować, katalogować i magazynować je w tym samym trybie co i czasopisma.

ADAM ŁYSAKOWSKI: OBLICZANIE CZASU PRACY BIBLIOTEKARSKIEJ.

I. POSTULATY.

Do teoretycznego zastanowienia się nad ilością czasu, zużywanego w pracy, wykonywanej przez bibliotekarzy, skierowały mnie dwukrotnie potrzeby praktyczne. Ongiś prócz fachowego szefa zamiejscowego miałem miejscowych zwierzchników wojskowych, z których jeden stale witał mnie twierdzeniem, że w bibliotece przezemnie kierowanej «nic» niema do roboty. Zarzut to co najmniej kłopotliwy, ale wiadomo, że taki «pogląd» na pracę bibliotekarską żywią wszyscy niewtajemniczeni. Aby w danym przypadku w sposób możliwie ścisły i przedmiotowy przekonać niewiernego, że jest inaczej, rozpocząłem w bibliotece przeprowadzać pomiary czasu pracy... Powtóre: później powierzono mi uporządkowanie (skatalogowanie etc.) prywatnie zaniechanego księgozbioru — z zapytaniem na wstępie, jak też długo trwać będzie praca? Pytanie również kłopotliwe. Ilość dzieł zbioru była znana — ale przez jaki współczynnik ją pomnożyć? Wiadomo, że prawidłowym błędem naszych podmiotowych wyobrażeń czasu jest jego niedocenianie: przewidujemy zazwyczaj za mało czasu na wykonanie oznaczonej pracy. Obliczenia przyszłego czasu trzeba oprzeć na danych obiektywnych, na normach ustalonych i sprawdzonych. Gdyby w bibliotekarstwie istniały — przydałyby się niejednokrotnie.

Przytaczam te dwa z życia wzięte przypadki, bo — mam przekonanie — mogą one uchodzić za walne przykłady kłopotów, występujących w pracy większości bibliotekarzy, którzy zawsze chętnie odwołaliby się wtedy do cyfr. Tymczasem: trzeba je dopiero zdobyć na podstawie wielokrotnych obliczeń czasu naszej pracy. Zachęca zaś do tego także ważny postulat natury ogólnej: oszczędność czyli ekonomja pracy, oparta na jej metodycznej (naukowej) organizacji. Hasło jej znane: najmniejszym wysiłkiem osiągać największą wydajność pracy, albo dokładniej: najmniejszą ilością czynności najłatwiejszych dochodzić do największej ilości wytworów najbardziej wartościowych¹. Wiedzie do tego droga, której poszczególnymi etapami są: ana-

¹ Świadomie stosuję pojęcia z pracy prof. K. TWARDOWSKIEGO p. t. *O czynnościach i wytworach*, Kraków 1911, zwracając uwagę, że ta teoria dobrze przyczynia się do filozoficznego ujęcia zagadnienia organizacji pracy.

liza wszelkich czynności, po niej pomiar czasu, używanego do ich wykonania (chronometraż) ¹, a następnie racjonalizacja pracy czyli korekta przeprowadzanych czynności (ich przyspieszenie, uproszczenie, ułatwienie, ulepszenie), zakończona ponownym sprawdzającym pomiarem czasu pracy już zorganizowanej.

Postulat oszczędności pracy na podstawie jej metodycznej organizacji opanował już dzisiaj na szerokim świecie gospodarkę i technologię. Dosięga także rejonów wyższych np. pracy biurowej, urzędniczej, w której nie cofa się przed próbami uchwycenia działań umysłowych, t. zw. referendarskich (konceptowych). Należy mu dać pole również — w bibliotekarstwie. Pewnie, że zasady metodycznej organizacji nie poradzą sobie dzisiaj i nigdy z zadaniami pracy twórczej, wymagającej inwencji duchowej, których w bibliotekarstwie jest sporo (np. szczytna, nie zawsze spełniana funkcja naukowego pośrednictwa między zbiorem ksiąg i zawartych w nich myśli a — czytelnikiem ². Ale (trzeba dobitnie powiedzieć) bibliotekarstwo nie jest (teoretyczną) nauką, lecz umiejętnością techniczną (praktyczną, chociaż na podstawach teoretycznych opartą), czyli — techniką; tylko, że nie w polu materji, nie techniką matematyczno-przyrodniczą (to, co się zwie inżynierją), lecz — w dziedzinie ducha; nazwijmy ją przeto techniką humanistyczną, która obejmuje m. i. nauczanie, dziennikarstwo, advokaturę i t. d. Każda z tych umiejętności, zdążając do swego praktycznego celu, posługuje się pewnym zasobem środków, którymi są oznaczone, powtarzające się w danej dziedzinie czynności pomocnicze czyli «techniczne» ³ i one to właśnie dadzą się unormować, ekonomizować, racjonalizować. Np. celu istnienia i działalności bibliotek naukowych niepodobna inaczej określić, jak: — rozwój nauki ⁴. Do tego celu zaś niezbędn-

¹ Prof. E. T. GEISLER w pracy p. t. *Obliczanie czasu roboczego*, Warszawa 1925, we wstępie (str. 3) podkreśla, że: «Zagadnienie określania zgóry czasu roboczego jest... najważniejszym pytaniem w dziedzinie organizacji i od rozwiązania jego należy rozpoczynać wszelkie usiłowania w tym kierunku». Z tego dzieła oraz z innych, traktujących o organizacji pracy, korzystałem w redagowaniu niniejszego artykułu, stosując tu (ze zmianami) przyjęte tam pojęcia i terminy.

² Przedstawiłem to w § 8 referatu na Międzynarodowy Zjazd Bibliotekarzy etc. w Pradze 1926 p. t. *Prace katalogowe w bibliotekach polskich*.

³ Por. TWARDOWSKI *l. c.* str. 19, uw. 2-ga.

⁴ Por. mój artykuł p. t. *Psychologiczne podstawy instrukcji katalogowe* w *Przeglądzie Oświatowym*, Poznań 1927. Nr. 3, str. 67.

nemi środkami są m. i. zamawianie książek w księgarni, katalogowanie ich, wypożyczanie i t. d. Powtarzam, że zależy właśnie na oszczędności tych pomocniczych czynności. A jako że jest ich w bibliotekarstwie dużo (więcej niż np. w naukowej pracy badacza) — można uczynić próbę przeprowadzenia metodycznej organizacji techniki bibliotekarskiej. Nawet należy to przedsięwziąć, bo — wiadomo, że bibliotekarstwo pracuje na ogół metodami rozrzutnymi, lubuje się w «symbolomanji», pielęgnuje niejedną przesadę niecelowej, przesadnej drobiazgowości (np. ośmnastowieczny postulat «dyplomatycznej» wierności w «kopji» karty tytułowej), zabierającej mnóstwo czasu, którego nikt nie liczy i nie żałuje.

II. ANALIZA PRACY.

Kto (w zgodzie z powyższymi luźnymi uwagami) jest zdania, że pracę bibliotekarską należy poddać metodycznej organizacji — rozpocznie ją od analizy wykonywanej pracy. Każdy doświadczony bibliotekarz posiada pogląd na całość swej pracy; ale ten pogląd jest zrazu szkicowy, troszkę chaotyczny. Dopiero szczegółowe rozcłonkowanie tej złożonej całości — wiedzie do jasnego, oczywistego poznania, pozwala porównać ze sobą poszczególne ogniwa pracy, zastanowić się nad ich następstwem, wykryć ukryte na pierwszy rzut oka niekonsekwencje, powtarzania, zbędności. Tylko na podstawie analitycznego opisu można niektóre czynności ułatwić lub usunąć, a zatem uprościć całość działalności. Ośrodkiem bibliotekarskiej pracy jest przepływająca przez bibliotekę książka, około której skupiają się wszelakie czynności, wywierające na niej swe ślady, przeobrażające jej stan. Biblioteczne życie książki daje też najdogodniejszy schemat analizy, w którym ubocznie uwzględniać można czynniki osobowe: produkującego bibliotekarza¹ i konsumującego czytelnika². Istnieje

¹ Analiza nastawiona wedle osób pracujących w bibliotece zaczęłaby od podzielenia całego grona pracowników na kierowników, bibliotekarzy naukowych, pomocników technicznych, administracyjnych i woźnych. Potem w każdej kategorii osób trzeba by wyróżniać właściwe jej czynności. Nie uniknie się wkońcu pytania o ilość wyników, a te są przedewszystkiem ilością książek. Wogóle najlepszym miernikiem wykonywanych czynności jest ilość osiągniętych wytworów.

² Czytelnik występuje dopiero w końcowym okresie pracy bibliotekarskiej.

zdaje się powszechna zgoda na to, że w dziejach książki w bibliotece wyróżniają się trzy główne stadja (chronologicznie, albo trzy działy pracy w ujęciu topograficznym)¹, a mianowicie: 1-szy okres nabywania książek, pomnażania księgozbioru — kończy się tym momentem, w którym książka wpływa z rąk księgarza lub ofiarodawcy do biblioteki i kiedy następuje przejęcie jej na własność instytucji; okres 2-gi to przysposabianie książki do użytku czytelnika, co ma swój kres, gdy (opatrzona sygnaturą) książka staje na półce w składzie ksiąg, a opis jej na karcie wchodzi do katalogu; wreszcie 3-cie stadjum wypełnia zawiadywanie gotowym księgozbiorem, w czym najważniejszą funkcją jest wypożyczanie.

Analiza, mająca na celu racjonalizację pracy, nie może się zadowolić jednak takim ogólnym podziałem. W obrębie każdego stadjum pracy poszukuje jej poszczególnych ogniw. Jak je ująć? W pracy warsztatowej wyróżnia się jako ważne elementy t. zw. «chwyt» czyli fizycznie odrębne ruchy. Jest to słuszne w pracy «fizycznej» (rzemiosło, rękodzieło), w której nie żąda się od robotnika funkcji umysłowych, lecz sprowadza się całą jego robotę do dziedziny czuciowo-ruchowej i zdąża się do osiągnięcia ruchów zautomatyzowanych. Pracować ma (świadomie) rdzeń pacierzowy, a nie mózg. W bibliotekarstwie takiej pracy manipulacyjnej jest stosunkowo niewiele: zachodzi ona u woźnych, którzy pieczętują książki, nakleją na niej ekslibrisy i t. d. Właściwe czynności techniczno-bibliotekarskie są natury wyższej. Pewnie, że kto kataloguje książkę, wykonywa przytem ruchy (bierze książkę do ręki, otwiera jej kartę tytułową i t. d.), ale istotą pracy jest przeczytanie tytułu, zrozumienie jego, osądzenie stosunku pojęć i ustalenie właściwego pojęcia naczelnego (zwłaszcza w katalogu przedmiotowym!). Umysł ludzki występuje czynnie: rozstrzyga dowolnie w nadarzających się kwestjach, podobnych wprowadzić do siebie, ale indywidualnie odmiennych. Wobec tego, że w grę wchodzi dziedzina pojęciowa — ruchy fizyczne pracownika ustępują na plan dalszy, jako czynności pomocnicze. Ustalenie ruchów elementarnych — nie ujęłoby duchowej istoty rzeczy. Dlatego analiza pracy bibliotekarskiej, nie zadawalając się funkcjami najwyższego rzędu, nie zejdzie też do

¹ Por. *Biuletyn Biblioteki Wojskowej Dow. Okr. Korp. Nr. VI we Lwowie*. R. 1923. Nr. 8 na str. 8.

czynności najniższego rzędu. Ująć trzeba takie funkcje, które stanowią jakąś odrębną jedność procesu duchowego, najmniejszą celową strukturę psychiczną, wobec której opracowywany materiał układa się spójnie w jedną postać¹, a wyrażające pracę duchową związki ruchów stanowią przytem jedną całośćkę «z sensem». Schemat analityczny można w bibliotekarstwie ułożyć naogół następująco: wykonanie każdego z trzech wymienionych najogólniejszych «zadań» bibliotekarskich wymaga szeregu «operacji» (np. w przysposabianiu książki do użytku inną operacją jest katalogowanie, inną konserwowanie książki); na jedną operację składają się różne «działania» (opis alfabetyczny, opis przedmiotowy); w jednym działaniu występuje kilka «zabiegów» (np. w katalogowaniu anonimu zabieg bibliograficzny, dążący do wykrycia autora); złożony zabieg składa się z «wykonów» (wyjęcie z szafy podręcznika bibliograficznego); wreszcie wykon to szereg «chwytów» czyli elementarnych ruchów².

W każdym stadium pracy odróżni się teraz konkretne działania, zabiegi etc. Niektóre z nich zależnie od lokalnych warunków biblioteki, jej charakteru, składu, wielkości, ustroju — przesuwają się mogą z jednego działu do innego (np. oprawa książek) albo wcale nie występują. Określanie czynności pewnego rzędu może ulegać także wahaniom i wymaga konwencji. Pewien przykład analizy poda Rozdział IV.

III. OBLICZANIE CZASU.

Po przeprowadzonej analizie pracy następuje (jako drugi krok organizacji) obliczanie czasu. Zawsze empirycznie, t. zn. zawsze oparte na doświadczeniu rzeczywistego wykonywania pracy. Metoda może być przytem dwojaka: historyczno-statystyczna i obserwacyjno-eksperymentalna. Pierwsza oblicza sumy i przeciętne pracy za jakiś okres, druga czyni bezpośrednie pomiary poszczególnych, oddzielnych czynności.

Pierwszą metodę stosuje wiele bibliotek w postaci dziennych, tygodniowych, miesięcznych sprawozdań. Ale trzeba tu

¹ Organizacja pracy musi wogóle zająć stanowisko wobec najnowszych zdobyczy psychologii postaci, która uczy, że zbiór elementów nie jest ich ilościową sumą, ale czemś jakościowo nowem.

² Por. GEISLER *l. c.* str. 37—38.

pewnych ulepszeń, aby statystyka taka dała wierny obraz pracy¹. Otóż w ustalonym po analizie schemacie czynimy dokładne dzienne wpisy działań i zabiegów bibliotekarskich, wykonanych przez pewien zespół osób. Sumy miesięczne, oraz wysnuta z sumy rocznej miesięczna przeciętna², dają historyczny przegląd tego, co w oznaczonym zespole faktycznie wykonano (np. ilość skatalogowanych książek, sporządzonych kart katalogowych i t. d.). Wiadomość ta może służyć do pewnych ogólnikowych porównań, ale dla celów organizacji pracy nie przydaje się, albowiem — ujemuje jednostki niewspółmierne. Miesiące kalendarzowe nie są przecież sobie równe pod względem warunków pracy. Odmierna jest w każdym miesiącu ilość dni świątecznych. To też dany zespół pracuje każdego miesiąca przez różną ilość dni. Aby wyprowadzić przeciętną dzienną — trzeba więc wpierw ustalić, ile było w danym roku administracyjnym takich dni, w których dany zespół pracowników, wzięty ogólnie, pracował: będą to «dni pracy ogólnej» (np. 290 w roku). Nie znaczy to jeszcze, że w takim dniu wszyscy pracownicy są zajęci. Gdy od dni pracy ogólnej odejmiemy się czas nieobecności poszczególnych osób (zastępstwa w innych działach biblioteki, urlopy, choroby), otrzymamy dla każdego pracownika odmienną ilość «dni pracy osobowej» w ciągu jednego roku. Trzeba następnie obliczyć przeciętną w danym zespole ilość dni nieobecności osobowej (np. 40) i odjąć ją od ilości dni pracy ogólnej — co da dopiero faktyczny obraz pracy zespołu t. zn. ilość «dni pracy zbiorowej» czyli (fikcyjny już) czas, w którym wszyscy pracownicy zespołu wykonywali swe czynności (250 dni). Teraz dopiero można wyprowadzić przeciętne dzienne: z podzielenia sumy rocznych efektów pracy przez ilość dni pracy zbiorowej wypłynie wierna cyfra tego, co dany zespół wykonywa w jednym dniu. Dalszy podział uzyskanej przeciętnej zbiorowej przez ilość osób, stanowiących zespół³ — informuje o wydajności dziennej (w tylu a tylu go-

¹ Opisuję tu sposób, zastosowany w Dziale Książek Uniw. B-ki Publ. w Wilnie.

² T. j. przeciętna w miesiącu kalendarzowym: podzielenie sumy rocznej przez dwanaście.

³ Co równa się ilorazowi całej sumy rocznej efektów (S) przez łączną ilość dni pracy osobowej. Np. w 5-osobowym zespole:

$$\left(\frac{S}{250}\right) : 5 = \frac{S}{250 \times 5}$$

dzinach) jednostki (fikcyjnej) pracującej w tym dziale. Są to już ilości wierne i szczegółowe; usprawnione sprawozdania stają się celowymi; obraz wydajności pracy jest oczyszczony z dni (zbiorowo lub indywidualnie) opuszczonych. Powstaje pojęcie o wydajności dnia pracy, pozwalające porównać natężenie pracy z innymi działami tej samej biblioteki, a zwłaszcza z analogicznymi działami innych bibliotek. Ustala się stosunek ilości godzin pracy do jej natężenia czyli t. zw. «najwydatniejszy dzień pracy»¹, a następstwa tego są dalekie: gwałtowniejsze zniżkowe odchylenia od tej normy rzucają światło nawet na psychiczne warunki pracy pewnego zespołu (złe warunki higieniczne, organizacyjne albo personalno-służbowe).

Nieuniknioną wadą tego rodzaju wysubtelnionych nawet obliczeń «historycznych» jest jednak ich — sumaryczność (a nawet grozi zawsze niedokładność). Wynik obliczeń byłby tylko wtedy ścisły, gdyby raporty dzienne rejestrowały czynności jednorodne, odbywające się w rygorystycznie unormowanym toku pracy: gdyby poprzez działania zespołu płynęły książki jednym prostym strumieniem, przechodząc bez wyjątku wszystkie koleje pracy, gdyby nie było żadnych bocznych dopływów albo odpływów czyli żadnych czynności nadzwyczajnych, anormalnych, żadnych krótszych czy dłuższych od normalnej dróg działania. Wtedy można ustalić krótko, że w danym zespole jedna osoba załatwia w kolejności wymienionych działań tyle a tyle książek w ciągu dnia czyli potrzebuje na jedną książkę tyle a tyle minut.

Jednakże takie unormowanie pracy wydaje się stanem nieosiągalnym — dlatego, że materiał pracy bibliotekarskiej jest tylko podobny, ale nie równy. To nie jest mechanicznie fabrykowany towar. Różne kategorie książek wymagają różnych działań i zabiegów. Niektóre biblioteki mają swe «zaległości»: tok postępowania z nimi różni się od załatwiania nowych nabytków. Gdzieindziej przeprowadza się jakieś operacje z kartami katalogowymi dawniejszego zasobu, podczas kiedy odpowiadające im książki wcale w tym czasie nie zjawiają się w warsta-

¹ Wiadomo, że w pewnej godzinie zajęcia umysł męczy się i odmawia dalszego natężenia w pracy. Zob. o tem ST. ROSZKOWSKI: *Czas pracy jako zagadnienie społeczne*. Warszawa 1927, str. 39 i i. Na tej naukowej drodze możnaby rozwiązać praktyczne zagadnienie (nierównej dzisiaj) ilości godzin zajęcia w różnych bibliotekach polskich.

cie pracy zespołu. Są potem jakieś doraźne poszukiwania w katalogach, bibliograficzne opisy rzadkości, udzielanie informacji i porad czytelnikom i t. d. i t. d. Te wszystkie działania stoją poza normalnym schematem działalności, a usunąć je — znaczyłoby, zmechanizować i skrupować życie w jego rzeczywistych potrzebach¹. Nie mówiąc już o tem, że zwłaszcza takie drobne «inne» prace łatwo mogą ujsć pamięci pracownika i wcale nie wejdą do codziennego sprawozdania, oraz, że dla dokładności wpisów pracownicy musieliby nieco poświęcić ze swej wolności poruszeń, aby każde z nich zarejestrować²).

Skoro zaś tok pracy nie bywa najściślej unormowany — zostają bez odpowiedzi pytania, jak oznaczyć w całości zajęcia czas właściwej pracy w odróżnieniu od czasu marnowanego, jak oddzielić czas pracy normalnej od nienormalnej nadwyżki a wreszcie, jak całość czasu pracy normalnej podzielić pomiędzy poszczególne wykonywane czynności, by z czasu sumarycznego wyłoniły się wymiary czasu cząsteczkowego dla każdego działania z osobna, co jest niezbędne w organizacji pracy.

IV. POMIAR CZASU.

Okazuje się zatem, że historyczno-statystyczna metoda obliczania czasu pracy bibliotekarskiej nie dostarcza szczegółowego wglądu w operacje, zabiegi i działania. Aby go osiągnąć — nie można brać czynności tak, jak je w naturalnym kompleksie zawile życie niesie, ale trzeba je w sposób sztuczny izolować najpierw od wpływów postronnych, następnie wyodrębnić każde

¹ Mimo to stałym dążeniem wielkich bibliotek zwłaszcza odnośnie do grona technicznego, powinno być wyeliminowanie wszelkich czynności ubocznych i zbliżanie się do normalnego toku pracy, która będzie wówczas najwydatniejsza. Tylko w źle zorganizowanej instytucji bibliotekarz wykonywa niekonieczne, zbędne dlań czynności uboczne.

² Rozdzielenie odrębnych działań czy zabiegów pomiędzy odrębnymi pracownikami (co tylko w większych bibliotekach jest możliwe) z przykazaniem ich nienaruszalności na cały rok sprawozdawczy, aby potem znaleźć jednorodną przeciętną dzienną dla jednego działania, byłoby także skrupowaniem życia. Nieraz trzeba wszystkie siły pchnąć do jednej operacji. Zresztą odrębne osobowe sprawozdania dałyby wiadomości zindywidualizowane, które trzeba by sprawdzać na drodze dalekich porównań, aby osiągnąć normę średniego pracownika. Mimo to wszystko indywidualny odrębny przydział pracy — o pewnej dość wysokiej strukturze — także powinien być stałą wytyczną organizacji.

działanie zosobna i to w warunkach jednorodnych, normalnych. Nie będzie to już pośrednie obliczanie, ale bezpośredni z zegarkiem w ręku pomiar czasu trwania dowolnie produkowanych przebiegów. Innymi słowy: eksperymentalne «studjum czasu» poszczególnych czynności¹, po którym dopiero ujmie się ich całość, skonstruuje się syntezę pracy.

Tego rodzaju badania przeprowadziłem w r. 1925 w Bibliotece Wojskowej Dowództwa Okręgu Generalnego Nr. VI. we Lwowie. Dla każdego działania bibliotekarskiego dokonywałem kilkakrotnych pomiarów, i to dla każdego — z kilku osobami². Przy każdym też działaniu załatwiano większą partję książek. Z tych wielokrotności osobowych i rzeczowych — wysnułem, jako ich przeciętną «czas bibliotekarskiego opracowywania jednej książki» — o następujących wynikach, podanych na str. 45 i 46.

Przedstawiam ten pomiar jako próbę metody. Po jednym szeregu eksperymentów wyniki nie mogą być oczywiście ostateczne. Podane ilości są raczej za niskie, niż za wysokie, bo pochodzą od pracowników dobrze wprawionych i wykonujących mierzone działania w tempie żywym, może nawet z tendencją przyspieszenia. Dlatego przez jedną książkę najlepiej w przytoczonych wynikach rozumieć jeden tom³. Aby ustalić ogólnie przeciętne normy dzisiejsze (przed racjonalizacją) — trzeba próby uwielokrotnić, wyniki sprawdzić i sprostować na podstawie doświadczeń innych osób i inaczej urządzonych bibliotek⁴.

¹ Stosowanie prostej obserwacji przebiegających działań zamiast ich dowolnego urządzania — utrudnione jest tem, że bibliotekarz nie jest przywiązany do mechanicznego warstwu pracy, gdyż ma właśnie owe postronne zajęcia. Ale doraźne obserwacje, w pomyślnych poczynione momentach, mogą pomóc badaniom eksperymentalnym.

² Jako pracownicy B-ki Wojskowej uczestniczyli w eksperymentach: p. Anna Przyłuska i p. Henryk Wrażeń.

³ W niektórych pozycjach pomiaru uwzględniano (zależnie od rodzaju czynności) dzieła, w innych tomy, wreszcie woluminy; zważywszy, że najczęściej ilość woluminów równa się ilości tomów, a przeważna ilość dzieł jest jednotomowa — można przyjąć tom za jednostkę pomiarową.

⁴ Wyniki te na ogół potwierdzają się u mnie później. Ale np. w księgozbiorze druków starszych katalogowanie alfabetyczne z częstymi i żmudnymi zabiegami bibliograficznymi waha się ok. 13 minut, katalogowanie rzeczowe (przedmiotowe) wynosi ok. 5 minut; natomiast inwentarz uproszczony prowadzę teraz po 3 minuty dla 1 książki.

Pomiar mój dotyczył «jednoogniskowego» ustroju pracy bibliotekar-

Wyszczególnienie czynności	Czas trwania w minutach	Podział tej pracy między			Uwaga
		B. Biblio- tekarza	P. Pomoc- nika	W. Wóz- nego	
A) Pomnażanie zbioru.					
a. Przegląd bibliografij z wypisaniem pożądanych dzieł na kartach zamówieniowych.	2½	1	1½		B : lektura biblj., w tem odczytanie tytułów nie- wybranych. P : wypis kart. Od 1½ do 7 minut.
b. Lektura sprawozdań (recenzij) dzieł w fachowych czasopismach.	4	4			
c. Formalne sprawdzenie dzieł wy- branych pod a) w katalogu alf. i w kat. zamówień — oraz ewent. oznaczenie pierwszeństwa zakupu wedle potrzeb katalogu działowego.	2		2		Bez sprawdza- nia w kat. dział. Ponad 1 minutę
d. Sporządzenie zamówienia do księ- garni (korespondencja), oraz złożenie alfabetyczne kart w katalogu zamówień i ich zindeksowanie.	2½		2½		
e. Wpływ książki zamówionej: for- malne sprawdzenie ilości (wedle spisu r-kowego) i kompletności książek, wy- kreślenie z katal. zamówień, oznacze- nie «nabycia» na książce.	2		2		
f. Czynności kasowe: sprawdzenie sumy rachunkowej, wypłata, zamk- nięcie miesięczne.	2	2			
Razem:	15	7	8		
B) Przystosowanie książki do użytku.					
g. Katalogowanie alfabetyczne (w o- parciu o bibliografię, ręcznie).	10		10		
h. Sprawdzanie (formalne i rzeczowe) katalogowania i oznaczenie klasy ka- talogu działowego.	2½	2½			
i. Inwentaryzowanie książek (z po- przednim podzieleniem ich na or- maty) i wpis sygnatury w książce.	5		5		
j. Sygnowanie kart (katalogu alfab.) i ekslibrisów, oraz pieczętowanie książek.	2			2	

	Wyszczególnienie czynności	Czas trwania w minutach	Podział tej pracy między			Uwaga
			B. Bibljotekarza	P. Pomocnika	W. Woznego	
k.	Rozłączenie kart i książek (sprawdzenie sygnatur).	1½	1½			
l.	Oddanie książek do oprawy (wpis do książki introligatorskiej)	1		1		
ł.	Odbiór książek z oprawy (sprawdzenie oprawy).	1		1		
m.	Naklejanie ekslibrisów na książkach.	2			2	
n.	Magazynowanie świeżych książek (wedle inwentarza) i znakowanie zajętych półek.	1½		1½		
o.	Wykonanie maszynowego odpisu katalogu wraz z kolacjonowaniem (4 odbitek).	4½		4½		Kolac. 2 min. = 2 osoby po 1 minucie.
p.	Naklejanie odbitek (wykonanych j. w.) na kartonie dla katalogu działowego.	1			1	1 karta ponad ½ minut. Do tego odp. % odsyłaczy przypadających na 1 tom.
r.	Szeregowanie kart w katalogu alfabetycznym.	1		1		
s.	Szeregowanie kart w katalogu działowym.	1		1		Z poprz. zaznaczeniem działu wedle inwentarza.
Razem:		34	4	25	5	
A—B razem:		49	11	33	5	
C) Wypożyczanie książek.						
t.	Wydanie książki z magazynu wedle sygnatury żądanej przez czytelnika.	1			1	
u.	Sprawdzenie i przyjęcie rewersów na książki, oraz ich szeregowanie wedle czytelników i sygnatur.	1		1		
w.	Przyjęcie zwrotu książki (wydanie odcinka rewersu).	1		1		
x.	Złożenie zwróconej książki w magazynie.	1			1	
Razem:		4		2	2	
A—B—C razem:		53	11	35	7	

Dogodną weryfikację pomiarów dać mogą obliczenia statystyczne (jak w Rozdz. III) tej samej biblioteki.

Odnosnie do przedstawionego pomiaru jeszcze jedna uwaga natury ogólniejszej: podany czas jest wymiarem czystej, efektywnej, głównej, czyli właściwej pracy¹, t. zn. odbywającej się w «idealnych» warunkach, skupionej i nieprzerywanej. Jest to czas *netto*, bezpośrednio zużyty na wykonanie wytworu; czas, w którym czynności pozostawiają ślady na opracowywanym materiale. Ten «czas wytwarzania» bynajmniej nie równa się całemu «czasowi zajęcia», który pracownik spędza na miejscu swej działalności («godziny urzędowe»). Wytwarzanie wymaga bowiem zawsze czynności pomocniczych, których tu nie liczyłem, jak udanie się do składu ksiąg celem porównania katalogowanej, wyjęcie książki inwentarzowej i złożenie jej na miejscu, przygotowanie papieru i kartonu do pisania, zakładanie piór, zacinanie ołówków i t. d. włącznie nawet ze służbowym porozumiewaniem się pracownika z szefem. Ten cały «czas przygotowywania» należy także do czasu pracy. Poza nim zostanie jeszcze czas «marnowany» (na czynnościach osobowych): bądźto niezbędnie «tracony» (świeże «nastawianie się» do innego działania, wypoczynek, posiłek), bądź też zgoła «trwoniony» (spóźnianie się, przedwczesne kończenie pracy, rozmowy z kolegami, zbyt długie odpoczynki i t. p.). Cały czas zajęcia dzieli się zatem na czas pracy (przygotowanie i wytwarzanie) i na czas marnowany. Trzeba wymierzyć albo obliczyć trwanie tych wyróżnionych części całego czasu zajęcia, a rzeczą organizacji pracy jest ustalenie poprawności stosunku tych części: oznaczenie maksymalnie dopuszczalnego procentu czasu marnowanego, podniesienie do najwyższej wydajności czasu właściwego wytwarzania.

V. ORGANIZACJA PRACY.

Są to już jednak sprawy dalsze: przyszła racjonalizacja współczesnej nam rzeczywistości pracy. Wkraczanie krytycznego, skiej t. zn. takiej biblioteki, w której pracuje jeden samodzielny bibliotekarz i jego (niesamoistni — kontrolowani) pomocnicy. W innych ustrojach może być inaczej. Przytem schemat ten nie objął wszystkich czynności, jak np. ogólna administracja i prowadzenie kancelarii, prowadzenie czasopism bieżących, map i dubletów, statystyka i sprawozdania biblioteczne, rzeczowe załatwianie życzeń czytelników (porady bibliograficzne).

¹ Por. GEISLER *l. c.* str. 35—36.

w metodę naukową uzbrojonego rozumu na teren tradycji, przyzwyczajęń i niedopatrzeń. Narazie trzeba ścielić drogę racjonalizacji t. zn. teren nasz wzdłuż, wszerz i w głąb przemierzyć. Praca skrzętnie w różnych miejscach przedsięwzięta — niechybnie da dodatnie wyniki organizacyjne. Ale — pod jednym warunkiem! Równocześnie z drobnoustrojowymi pomiarami pracy bibliotekarskiej — następować muszą stanowcze kroki organizacyjne, dotyczące całości polskiego bibliotekarstwa. Ujednostajnienie wszystkiego, co wolno ujednostajnić — oto jedno z założeń organizacji pracy. Pod tym względem, zaczawszy od instrukcji katalogowania alfabetycznego, mnóstwo jest do zrobienia. Jedno zarządzenie unormować potrafi odrazu pracę dziesiątek instytucyj. Wziąć pod rozwagę trzeba m. i. rzecz bez wszelkich pomiarów oczywistą, że centralny druk kart katalogowych (dołączanych do każdej książki) przyniesie gwałtowne wprost uproszczenie pracy. A potem przyjdzie pora, by od badania ilości czasu zwrócić się ku zagadnieniom jakości w pracy bibliotekarskiej. Prędzej czy później nabierze rozgłosu problem wartości książki nabywanej, katalogowanej i przechowywanej w bibliotece. Trzeba będzie stanowcze powziąć rozstrzygnięcie, czy nadal przestrzegać tezy francuskiego bibliotekarza z XVII w.¹, wedle której: *hanc esse bibliothecarum conditionem, quae fuit olim Noachi Arcae, quae cum mundis immunda simul servabat animalia*, czy też urzeczywistniać hasła nowoczesnego pragmatyzmu, który o to tylko dba, co życiu służy, a naukowej organizacji głosić każe, że praca bibliotekarza tylko wtedy jest prawdziwie wydajna, życiowo udana, celowa i radosna, gdy nie idzie na marne przy książkach, które nie są ani pięknej formy, ani szlachetnej i pożytecznej treści.

¹ ADRIEN BAILLET, *Jugements des savants sur les principaux ouvrages des auteurs*, Amsterdam 1725. T. I, str. LXXVI.

MISCELLANEA.

KAROLA ESTREICHERA MEMORJAŁ W OBRONIE KATEDRY BIBLIOGRAFJI. Jeszcze Józef Krzywicki ¹ pisząc o wykładach K. Estreichera wspomina o «pełnym erudycji a zarazem zwięzłym i treściwym memorjale» złożonym przez Profesora w obronie swej katedry. Dr J. Muszkowski w specjalnem studjum ² wydobył szereg nowych szczegółów w sprawie katedry bibliografji w Szkole Głównej warszawskiej i ów memorjał omówił, lecz brak memorjału archiwalnego ³ nie pozwolił mu niektórych wątpliwości wyjaśnić. Obecnie tę sprawę wobec nowych źródeł archiwalnych można nieco wyświecić, a zainteresowanie bibliografów samym memorjałem ośmiela mię do jego wydania.

W carskim reskrypcie z d. 11 września 1864 r. do Namiestnika Królestwa Polskiego wydanym, pomiędzy innem polecono, aby w czasie ile być może najkrótszym rozpoznać przedmiot co do zreorganizowania Szkoły Głównej na Uniwersytet Warszawski. Przystępując do wykonania tego postanowienia Dyrektor Prezydujący w Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego reskryptem z d. 29 października polecił Rektorowi Szkoły Głównej utworzyć pod jego przewodnictwem z grona tejże Szkoły Komitet, któryby w myśl powołanego reskryptu niezwłocznie zajął się przygotowaniem projektu Ustawy dla przyszłego Uniwersytetu Warszawskiego. Rektor J. Mianowski pismem ⁴ z d. 3 listopada t. r. powiadomił o powyższem Dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego prosząc o przedstawienie umotywowanych wniosków Rady Wydziałowej. Na posiedzeniu członków Wydziału d. 6 listopada 1864 r. Rada wzięwszy pod rozagę Rozdział II Ogólnej Ustawy Ccs.-Rosyjskich Uniwersytetów od § 13 aż do § 25, ze względu na potrzeby naukowe i miejscowe zaproponowała kilka różnych zmian w owej Ustawie i pominęła zupełnem milczeniem katedrę bibliografji. K. Estreicher na tem posiedzeniu był nieobecny, gdyż wogóle bywał rzadkim gościem w Radzie Wydziałowej. W d. 13 i 27 listopada odbywają się posiedzenia Rady, na których załatwia się sprawy bieżące. Na kolejnem zaś posiedzeniu w d. 1 grudnia zjawia się i K. Estreicher lecz nadaremno. Dopiero w d. 20 czy 23 grudnia wspólny dla obu następnych posiedzeń protokół notuje w p. 4: «Odczytano przedstawienie Adjunkta Karola Estreichera o potrzebie utrzymania katedry bibliografji przy utworzyć się mającym uniwersytecie itd. — Rzeczy tej bliżej

¹ *Szkola Główna Warszawska (1862—1869)*. Kraków 1900. T. I. s. 251—8.

² MUSZKOWSKI J. *Katedra bibliografji w Szkole Głównej Warszawskiej*. Warszawa 1918.

³ *op. cit.* p. 15.

⁴ *Akta Szkoły Głównej Warszawskiej tyczące się Posiedzeń Rady Wydziału Filologiczno-Historycznego*.

nie roztrząsano, ponieważ już poprzednio na innej drodze była załatwiona». Skądinąd¹ wiemy, że projekt ustawy Uniwersytetu Warszawskiego, roztrząsany jeszcze przez kilka miesięcy, później wstrzymany, przyszedł na porządek dzienny dopiero z samym końcem r. 1866. Natomiast niestety nie udało się na razie wykryć tego, na jakiej to «innej drodze» sprawa katedry została załatwiona poprzednio.

Oryginał samego memoriału znajduje się w zbiorach p. naczelnika St. Dembego, który go nabył przed laty przypadkiem pomiędzy różnemi autografami. Jest to czystopis *in fracta pagina* na 7 stronach arkusza kancelaryjnego, przepisany przez kancelistę Szkoły Głównej.

Dzięki wielkiej uprzejmości posiadacza możemy podać treść memoriału do wiadomości publicznej. Autor poczynił kilka drobnych poprawek omyłek przepisywacza i położył swój podpis. Podkreślenia w tekście moje, pisownia zmodernizowana. Przedziurawiony grzbiet arkuszy świadczy o tem, że był niegdyś wszyty, może do jakichś akt. Brak jakichkolwiek adnotacyj kancelarii może nasuwać przypuszczenie, że pismu wogóle nie nadano biegu, co jeszcze potwierdza formuła protokołu posiedzenia Rady Wydziałowej. K. Ś.

Do Wydziału Historyczno-Filologicznego Szkoły Głównej.

Estreicher Karol, Adjunkt Szk. Głó. uprasza, aby niniejsze przedstawienie względem potrzeby utrzymania katedry bibliografii przy utworzyć się mającym Uniwersytecie zakomunikować Komisji projektującej ustawę, a następnie Komisji Rządowej Oświecenia.

Na posiedzeniu Wydziału z d. [6] z. m. b. r. przy układaniu projektu wykładu nauk uniwersyteckich pominięto katedrę bibliografii z tej zasady, iż wydział miał mieć instrukcję, aby wypracować projekt na zasadzie Ustawy obowiązującej uniwersytety cesarstwa, w której to Ustawie bibliografja znana nie jest. Okazało się atoli później, iż przeciwnie ustawa dla Szkoły Głównej miała być brana za podstawę, w której to ustawie bibliografja figuruje. Mimo tak ważnej zmiany w zasadzie projektu, nie było ponownej sesji względem rozpatrzenia nauk objętych ustawą dla Szkoły Głównej, a pytanie czyli katedra bibliografii ma być wymazaną nie było pod głosowanie oddawane. Pytanie zaś to w tym razie ówczas mogłoby być rozstrzygnięte, gdyby głosowano czyli bibliografja za przedmiot uniwersytecki może być uważaną albo nie. Rzecz ta atoli jest już temi czasy załatwiona, bo wydziałowy plan nauk przesłano Komisji projektującej nową ustawę. Gdy atoli zasiągnętem obecnie wiadomości, iż nie zachodziła potrzeba ściśle zapatrywać się na Ustawę Cesarstwa i o ile możliwości jej nie przekraczać, uważam za mój obowiązek złożyć piśmiennie me przekonanie co do tego, aby mi kiedyś nie był uczyniony zarzut, iż dobrowolnie przyłożyłem rękę do wymazania przedmiotu, do którego wykładu powołany zostałem, którego zatem utrzymanie jest zarówno w moim interesie, jako też moralnem zobowiązaniem się Władzy mnie powołującej.

¹ Akta Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Vol. 130 c.

Nie miejsce tutaj rozpisywać się o ważności i zakresie wykładu bibliograficznego. Przypominam tylko pobieżnie, iż wykład ten ogarnia: Glossografię t. j. naukę o piśmie, jego stosunku do mowy, jego rozgałęzieniu i stosunku wzajemnym alfabetów wszystkich ludów. Bibliografikę t. j. naukę o rękopisach, naukę niezmiernej wagi dla badaczy rękopisów średniowiecznych. Rękopiśmienność ogarnia grafikę to jest historję przeobrażenia się pism średniowiecznych w rękopisach. Są to zatem badania paleograficzne z wyłączeniem epigrafiki i dyplomatyki, jako nauk pomocniczych przy wykładzie historii. Tutaj także zastanowić się wypadnie nad pasigrafją, notami tyrońskimi, kryptografiką czyli nauką o pismach tajemnych i palimpsestami. Niemniej rozległe a dla badań wieku rękopisów zarówno ważne jest rozpatrywanie materiału jak papirus, papier, pergamin, badania nad związkiem papieru, onegoż znakach wodnych czyli filigranach; ostatnie są często jedynym przewodnikiem w ocenianiu pochodzenia pism bez daty. Oznaczanie wieku i miejsca pism bez daty według minjatur, oprawy i t. p. Wymienienie i opis słynniejszych rękopisów w zbiorach europejskich. Rękopisoznawstwo jest wykładane po wielu niemieckich uniwersytetach i samo przez się stanowić może odrębną umiejętność. W skład wykładu bibliografji wchodzi ksylografja jako poprzednik druku i historia drukarstwa. Nie jest to prosta historia, ale zarazem systematyczny przegląd celniejszych arcydzieł typograficznych, okazany praktycznie; rozpoznawanie pierwodruków czyli inkunabułów, wartości dzieł i opis celniejszych rozspanych po bibliotekach europejskich. Podanie historii drukarstwa polskiego daje sposobność obznajmienia młodzieży ze wszystkimi celniejszymi drukami i utworami literatury naszej. Intrologatorstwo rozważa oprawy książek pochodzących z bibliotek znakomitych lub oprawy wyróżniające się swoją wartością; sposób restaurowania kosztownych a nadwreżonych rzadkości bibliograficznych, wreszcie dzieje intrologatorstwa są składową częścią dziejów księgowości. Bibliotekarstwo oprócz części historycznej obszerniej zastanawia się nad porządkowaniem bibliotek, tworzeniem katalogów, konserwowaniem zbiorów od zniszczenia, pomnażaniem tychże umiejętnem i systematyzowaniem. Tutaj występuje systematologia. Grupuje ona umiejętności raz etnograficznie, drugi raz według naukowego podziału umiejętności. Tutaj jest sposobność podania wzajemnego stosunku nauk do siebie, historycznego rozwijania się umiejętności i wskazania najlepszych źródeł typograficznych, co mianowicie przy wydaniach pierwotnych klasyków nie małej jest wagi. Sztuka księgarska i onegoż historia dopełniają całości. Młody człowiek, mając sobie zakresłony obraz ogólny wszystkich nauk, nabiera o nich przynajmniej encyklopedycznych pojęć i tem snadniej jest przygotowany do obrania sobie specjalnego zawodu. Każdej lekcji towarzyszy praktyczny wykład na książkach i wzorach, ułatwia to niezmiernie młodzieży orjentowanie się w źródłach naukowych i zachęca do pracy książkowej.

Uznawano ważność biblijografji, gdy u nas w zeszłym stuleciu wykładano ją w Akademji Krakowskiej jako encyklopedję nauk, tak podobnie jak w Królestwie Polskiem od r. 1808 do 1820 wykładano encyklopedję nauk według Eschenburga, w szóstej klasie gimnazjów a później przeniesiono do wykładów uniwersyteckich przy biblijografji jako systematologję, czego dowodem dzieło Lelewela *Biblijograficznych ksiąg dwoje*. Biblijografja jako umiejętność uniwersytecka istnieje w Krakowskiej Akademji od 50 lat, dawana kolejno przez Bandtkiego, Rzezińskiego, Muczkowskiego i Strońskiego. Wykładał ją w Krzemieńcu Paweł Jarkowski, w Wilnie Żukowski a od r. 1829 Bohatkiewicz, zaś do Warszawskiego Uniwersytetu powołany był Joachim Lelewel. Za granicami kraju również jest oddawna przedmiotem wykładu, zazwyczaj jako umiejętność rękopisów (Wiedeń, Praga i t. p.) lubo i w całej obszerności była traktowaną, czego dowodem sławne dzieło Michała Denisa z r. 1775, 1777, 1795 *Grundriss der Bibliographie* i t. d. We Francji już na początku tego stulecia minister Neufchateau polecił stu bibliotekarzom wykładanie biblijografji w szkołach centralnych każdego departamentu. Do wykładu atoli okazało się zdolnych tylko dziesięciu. Owocem tego było wydanie r. 1806 w Marsylji przez Acharda *Cours de bibliographie* T. 3 i przez Peignota r. 1804 tablic synoptycznych biblijologii i dykcjonarza biblijologii. W istniejącej od r. 1821 w Paryżu Ecole de Chartes wykładają siedmiu profesorów w kursie trzechletnim: glosologję, grafikę, paleografję, sfragistykę, naukę czytania rękopisów i t. p. Podobnie i we Włoszech mianowicie w Medjolanie istnieje szkoła paleograficzna, w której oczywiście grafika jest jedną z najważniejszych części. Nadto nauka biblijografji utrzymuje się, czego dowodem wydanie przed laty kilkanaście kursu biblijografji Denisa w przeobrażeniu włoskiem i Nauka teoretyczna i praktyczna biblijografji wydana r. 1862 w Palermo przez Giuseppe Mira. W Hiszpanji istnieje od r. 1857 szkoła biblijografji i dyplomatyki pod nazwą Escuela diplomatica (w Madrycie). Uczą w niej biblijotekarstwa, nauki archiwów, grafiki, paleografji. Po ukończeniu egzaminów kandydat otrzymuje dyplom na *paleografo-bibliotecario*.

Te kilka przykładów wystarczą może do okazania, że, jeżeli wykład szkolny biblijografji nie wszędzie w całej jej obszerności, to przynajmniej w ważniejszych jej częściach (jak grafika) jest znany jako osobna samoistna umiejętność poza granicami naszego kraju. Sądzę więc, iż przyszły uniwersytet warszawski szkodować nie będzie, jeżeli biblijografji da przytułek. Odmówi go? nie moja wina, broniłem o ile umiałem. Aby zaś rzecz ta mogła być i u wyższych władz na uwagę wzięta, upraszam o zakomunikowanie podania tego Komisji projektującej ustawę a następnie Wysokiej Komisji Rządowej Oświecenia.

Estreicher Karol

Adj[unkt] Szk[ół] Gł[ówn]ej

Warszawa d. 10 grudnia 1864 r.

PAPIERNIA PRZYSUSKA W 1777 ROKU. Dzieje polskich papierni w całości nie zostały dotąd opracowane, znamy natomiast początki tych fabryk dzięki rozprawie prof. Jana Ptaśnika¹. O papiernictwie w XVII i XVIII w. wiemy niewiele, bo tyle tylko co wzmiankuje o niem Korzon², Julian Kołaczkowski³ i Zygmunt Gloger⁴. Spis papierni z drugiej połowy XVIII stulecia na podstawie wspomnianych trzech autorów i moich wiadomości przedstawia się następująco: Bydgoszcz nad Brdą, Czajowice († Biały Kościół) nad Prądnikiem Dembińskiego⁵, Jeziorna Królewska († Powsin) nad Jeziorką, Korytnica († Kotuszów) nad Czarną, własność Lubomirskiej, Kościelec Śląski nad potokiem Chechło, własność Szembeka⁵, Łomża nad Narwią, Mędrów († Ociesęki) nad Czarną, Mostki († Kielczyna) nad Pokrzywianką Konarskiego, Mrzygłód nad Wartą⁶, Ojców nad Prądnikiem, Postawy nad Miazdzą Antoniego Tyzenhauza, Preny (które?), Przysucha nad rzeką Radomirz Dembińskiego, Radostów († Szumsko) nad Łagowicą Niremrycza, Skrzyżówka⁷ († Berdyczów) nad rzeką Hniłopiat Karmelitów berdyczowskich, Suków⁸ († Kielce) nad Lubżanką biskupów krakowskich, wreszcie Supraśl nad Supraślą, własność Bazyljanów. Z pośród tych siedemnastu papierni dokładniej omówić pragnę papiernię w miasteczku Przysusze. Przysucha leży niedaleko dziewięciu stawów, przez które przepływa rzeka Radomirz (dziś Radomka). Nad piątym stawem stała papiernia. Jak doczytać się można w poniżej przytoczonym inwentarzu składała się ona z dwóch izb: w pierwszej izbie, stępnicą zwaną, znajdowały się stępa i potłuczone w niej przez stępory szmaty; druga izba, zwana warształową, przeznaczona była do wyrobu papieru. Papiernię przysuską dzierżawili od Dembińskich Jagodzińscy, kolejno ojciec i syn. X. Jan Wiśniewski⁹ utrzymuje, że papiernię założył Jan Dembiński, łowczy krakowski (†1754). Ponieważ klucz przysuski był własnością Antoniego Czermińskiego, kasztelana małogoskiego (†1729), następnie tytułem dożywocia znalazł się w posiadaniu wdowy po nim Marjanny-Elizy z Krasickich, a dopiero po jej powtórnej zamążpójściu przeszedł w ręce Jana Dembińskiego, przeto założenie papierni w Przysusze nastąpiło w obrębie lat 1730—1753.

¹ *Papiernie w Polsce XVI w. Rozprawy Ak. Um. hist.-fil.* T. 62.

² *Wewnętrzne dzieje Polski*, Warszawa 1897. II, 316,

³ *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Kraków 1888 s. 436.

⁴ *Encyklopedia staropolska* III, 322.

⁵ Obszerniej o tej papierni napiszę na tem miejscu później.

⁶ W *Rel. castr. Crac.* 213 s. 1745 pod rokiem 1782 jest wzmianka o położeniu pozwu in curia ad officinam papyri ad bona oppidi Mrzygłód spectanti. Mrzygłód w końcu XVI w. należał do Pileckich, od połowy XVII w. do r. 1733 — do Warszuckich.

⁷ U Korzona błędnie Stredlówka.

⁸ U Korzona Suchów. W roku 1791 papiernikiem był Michał Kraiński.

⁹ *Monografia dekanatu opoczyńskiego*, Radom 1913 s. 137—149.

Opis papierni.

Inwentarz klucza przysuskiego, po zaszej śmierci 22. XII. 1777 Franciszka z Dembian Dembińskiego... wolsbromskiego, jodłowskiego starosty, w województwie sandomirskim, powiecie radomskim będącego, 1777 anno spisany...

Ten [budynek] z drzewa kostkowego napół rżniętego i innego, wciąż w słupy zbudowany, stary. Do sieni drzwi z tarcic na zawiasach i hakach z klamką i zasuwą drewnianą; podłoga miejscem z kamienia ułożona; powała z dylów i kawałków różnych; schody przy ścianie na górę między legarami z kawałków, stopnie do drzewa przybite, spodem i z boków tarcicami obite; komin wałami wylepiony nad dach wywiedziony, kotlina przytym z kamienia murowana z kotłem żelaznym. Do izby warsztatowej drzwi z tarcic na zawiasach i hakach z haczykiem i skoblami, [izba] bez podłogi, powała z tarcic zakładana na belkach i stragarzu ułożona, piec na fundamencie murowanym z skrzynią jedną takąż, dwiema kafli żółtych zasklepiony, z prętem żelaznym w belkę wbitym, sklepienie utrzymującym, w tym z sieni palają; kominek z piecykiem piekarskim z kamienia murowany, kapiasty do siennego wydany. Okien w ścianie frontowej dwa, w tylnej — jedno. Szyby tafelkowe w drewno oprawne; w tej [izbie] warsztat do robienia papieru i zrobionego wykręcania z wody prasą. Do stępnice drzwi z tarcic na zawiasach i hakach z haczykiem i skoblami, u góry [drzwi] okienka wycięte, szybą okrągłą zaprawne; podłoga z różnych kawałków, powała z tarcic na belkach i stragarzach zakładana, okienek trzy, szyby tafelkowe w drewno oprawne przy ścianie podłużnej; w tej [ścianie] wał od kół wodnych przechodzący pod stęporami z białymi w niego wbitymi drewnianymi; przy wale stępa z drzewa dartego sosnowego z pięcią dziur na stępy wycięte, w trzech [dziurach] po cztery stęporami dębowe okute, w dwóch po pięć stęporów takichże. Przy drugim boku miejsce wolne dla składania materji z płótna czyli szmat pod stęporami wybitej. Dach gontami z pruska pobity, od płatów pod okapy tymże obity, z dziurami dokoła wyciętymi dla przechodzenia wiatru [dla] suszenia papieru. Stępor, wał, pompa, koło wodne, stępa i cały warsztat — kosztem Ignacego Jagodzińskiego papiernika sporządzone, także i żeleziwa do wyrażonego [Jagodzińskiego] należące. Do ściany podłużnej i z b a z sieni, kominem i całym zamknięciem przybudowana, gontami nakryta; także stodoła, obora, stajenka, chlewy i komórka z drzewa zbudowane, gontami częścią pobite i słomą nakryte z zamknięciem, drzwiami, przez wyżej wyrażonego Ignacego ojca wystawione — nie opisują się.

(Archiwum Ziemskie w Krakowie, *Rel. Castr. Crac.* 208 s. 1721—2).

Włodzimierz Budka

RECENZJE.

SZCZEŁKUNOW M. I.: *ISTORIJA, TECHNIKA, ISKUSSTWO KNIGOPECZATANIIJA*. Moskwa—Leningrad, Gosizdat 1926. 8°. Str. XVI, 479, 330 il. i dod.

Myśl napisania tej pracy, której pierwsze wydanie wyszło w r. 1924 p. t. *Iskusstwo knigopeczatanija*, narzuciła się autorowi podczas wykładów historii i techniki drukarstwa, jakie prowadził w Państwowym Instytucie Prasowym i podczas organizowania Muzeum książki przy Publicznej Bibliotece S. S. S. R. im. W. I. Lenina. To, że książka została wywołana potrzebami pedagogicznymi, zadecydowało o jej charakterze, z którego znowu nieuchronnie wypłynęły pewne jej cechy, jak np. frazeologia rewolucyjna, nieodzowna w Sowietach, gdy chodzi o jakąkolwiek akcję, zwłaszcza zaś wychowawczą. Tak samo pewne przeładowanie treścią, postawienie czytelnika w obliczu całego szeregu trudnych zagadnień natury teoretycznej tłómaczy się, w pewnej przynajmniej mierze, chęcią objęcia przez autora jak najszerszego zakresu i załatania za jednym zamachem możliwie największej ilości braków.

Materiału ciekawego i dla autora bardzo charakterystycznego dostarczają nam przedmowy a także dwa rozdziały pracy: Zasady sztuki książkowej (r. XXX) i Klasyfikacja biblijologii (r. XXXII). Na ich podstawie dochodzimy przede wszystkim do zrozumienia znaczenia, jakie autor nadaje paru pojęciom dla pracy zupełnie zasadniczym. Tak np. autor wyraźnie podkreśla, że używa słowa sztuka jedynie w znaczeniu pewnego mistrzostwa, pewnej doskonałości w robocie, nierozłącznie związanej ze znajomością techniki. W tem znaczeniu sztuką może być wyrób papieru, budowa mostu, wypiek pieczywa i t. p. Spotykamy się więc tutaj z ujęciem, obecnie bardzo popularnem, które przed laty na zachodzie głosił Georges Sorel. To ujęcie, t. zw. «kolektywistyczne», autor przeciwstawia dawnemu «indywidualnie-estetycznemu», wedle którego sztukę pojmowano jako dziedzinę materialnej kultury, obsługującą indywidualne, estetyczne zainteresowania. Niemniej ważną i orjentującą w poglądach autora jest jego definicja książki. Na zapytanie co to jest książka? autor odpowiada: książka jest to produkt a zarazem narzędzie materialnej i blisko z nią związanej duchowej kultury, którego zadaniem jest bezpośrednie i dokładne przekazanie zapomocą pisma i ilustracyj faktów i myśli autora jak największej liczbie ludzi przy najmniejszym z ich strony wysiłku. Jest więc książka przede wszystkim towarem, a jako taka podlega prawom ekonomicznym. Zgodnie z poglądem na rolę książki urabia się też u autora definicja księgoznawstwa, jako wiedzy złożonej z czterech nauk (nauki o powstawaniu książki, biblijografji, księgarstwa i szeroko pojętego biblijotekoznawstwa), dokładnie odpowiadających czterem fazom (wyrób, klasyfikacja, rozdział, użycie), przez które książka prze-

chodzi, będąc przedmiotem zapotrzebowania. Ten ekonomiczno-socjologiczny kąt widzenia, pod którym autor teoretyzuje na temat zagadnień bibljologicznych, stanowi główną nić przewodnią jego książki i służy mu przez cały czas wiernie przy wykładzie historii drukarstwa, niejednokrotnie z bardzo dobrym rezultatem, np. tam, gdzie powstanie alfabetu dźwiękowego wywodzi autor, nader przekonująco, z ekonomicznej potrzeby ruchliwych przemysłowo i handlowo Fenicjan, albo gdy łączy odkrycie Gutenberga z przemianą handlu lokalnego w światowy.

Przyjrzyjmy się teraz rozpiętości pracy. Jest ona ogromna, obejmuje bowiem całokształt rozwoju drukarstwa i sztuk graficznych od ich początku aż do dni dzisiejszych. Obszerny wstęp omawia pochodzenie pisma i jego najstarsze pomniki, odkrycie i rozpowszechnienie papieru, bicie monet i odciski z różnych stempli, które niekiedy o 4000 lat wyprzedzały naszą erę. Właściwa historia drukarstwa i grafiki od w. XV do r. 1926 mieści się w 32 rozdziałach, z których pierwsze 21 poświęcone są dziejom książki w Europie, dalsze 9 wyłącznie książce w Rosji, 2 ostatnie, nadprogramowe, zawierają omówioną wyżej klasyfikację bibljologii i prawa sztuki książkowej, czyli wskazówki praktyczne, których, wedle autora, człowiek wypracowujący książkę trzymać się powinien. Ogólno-europejska część pierwsza nie przynosi rzeczy nowych. Właściwy druk, drzeworyt, miedzioryt, litografia są w niej rozpatrzone zarówno pod względem artystycznym, jak i technicznym, przyczem rozwój techniki drukarskiej w XIX w. został specjalnie obszernie potraktowany. Można by tylko uczynić zarzut autorowi, że zbyt pobieżnie dotknął czasów najnowszych. Praca doprowadza czytelnika do wielkiej wojny i nie uwzględnia tego przewrotu, który w czasie kataklizmu i po nim doprowadził na zachodzie Europy do zasadniczych zmian w poglądzie na zdobnictwo książki, a który pod wieloma względami okazałby się analogiczny do ewolucji zaszłej w Republice sowieckiej. Niewiadomo dlaczego autor cofnął się przed wielce pouczającą paralelą, któraby jeszcze raz stwierdziła prawdę o powszechności każdego silniejszego ruchu. Oryginalniejszą, jeśli nie pod względem materiału, to konstrukcji i metody, a bardzo interesującą zarówno dla Rosjan jak i cudzoziemców jest druga część pracy, o książce w Rosji. Nurt jej, zawsze głęboki, jeszcze się pogłębia z przystąpieniem autora do tego tematu. Bez fałszów, bez niedomówień stwierdza on zapóźnienie Rosji w stosunku do reszty Europy. Późna data lat 60-tych w. XVI — to dopiero pierwsze próby drukarstwa w Moskwie; r. 1634 — to pierwsza książka przez pół świecka tam drukowana (elementarz). Drzeworytnictwo, które w Europie wyprzedziło znacznie pojawienie się druku, tu występuje dopiero w w. XVII, i to w Kijowie. Połowy XVII w. sięgają również pierwsze nieudane próby założenia piwni w Moskwie. Reformy Piotra Wielkiego (nawiązanie stosunków z amsterdamską oficyną Tessinga dla drukowania ksiąg świeckich, zapoczątkowanie prasy, reforma pisma przez zastąpienie cerkiewno-słowiańskiego czcionką Elzewirów) wpro-

wadzą w ten marazm pewne ożywienie, ale jest ono bardzo sztuczne i przez w. XVIII i niemal cały XIX przemysł drukarski pozostaje na gruncie rosyjskim egzotycznym kwiatem, pozbawionym oryginalności i tężyny. Jedynym działem, w którym twórczość narodowa osiąga pewien wyraz i pewną ciągłość, są *łubocznyja kartinki*, obrazki rżnięte sposobem ksylograficznym w lipowej desce na tematy religijne, obyczajowe i polityczne. Ich rozkwit przypada na w. XVIII. Niejakie usamodzielnienie grafiki rosyjskiej da się odnaleźć dopiero w końcu XIX w. Wtedy występuje szereg artystów głęboko narodowych jak P. M. Boklewski, jak W. F. Timm i i., którzy nadają tej sztuce w Rosji prawdziwie oryginalne piętno. Losom przemysłu drukarskiego w S. S. S. R. poświęca M. I. Szczelkunow dwa rozdziały. Znajdujemy w nich nadzwyczaj ciekawe, spokojne a bezstronne sprawozdanie ze stanu faktycznego drukarstwa w Rosji. Pierwszy z tych dwóch rozdziałów, do r. 1921, daje w retrospekcji przegląd tego straszliwego kryzysu, przez który przeszło drukarstwo rosyjskie po wyjściu z wielkiej wojny, podczas przewrotu a przed skrzepieniem się nowej władzy. Autor operuje tutaj materiałem ekonomicznym, cyfry, które przytacza, budzą rzeczywiście podziw dla ogromu wysiłku woli, jakiego dokonano nie tylko utrzymując i organizując drukarstwo, ale w dodatku wydobywając z niego *maximum* sprawności. Wysiłek ten możnaby chyba zmierzyć ogromem wagi, jaką dla umocnienia władzy sowieckiej miała drukowana bibuła. Już w tym najcięższym okresie Sowiety czynią także wysiłki w kierunku zdobnictwa książki. Wyłaniają się nowe techniki ilustracyjne, jak turkinotypja (t. zw. od wynalazcy Turkina), polegająca na odbitkach z suchych, mozaikowo ułożonych farb anilinowych, akwatypja czyli druk zapomocą farb wodnych i t. p. Drugi rozdział, od r. 1922, od którego zaczyna się powolne dźwiganie całej tej dziedziny, może być pożytecznie zużytkowany przez czyniki rządowe, gdyż daje szereg cennych wiadomości i wskazówek z zakresu polityki gospodarczej, którą należałoby przyjąć w stosunku do drukarstwa i związanych z niem innych gałęzi przemysłu.

Reasumując wrażenia z pracy M. I. Szczelkunowa, muszę powiedzieć, że dawno nie zdarzyło mi się czytać książki tak wielostronnie interesującej. Zaciekawia ona tematem, ujęciem, ustosunkowaniem się autora do szeregu problemów natury ideologicznej. Poziom jej jest wysoki zarówno pod względem opanowania przedmiotu jak i metody, jak i materiału, na którym się opiera, jak wreszcie doboru ilustracji i ich rozmieszczenia. A oprócz tych wielce szanownych cnót, autor zdołał ją wyposażyć w inne jeszcze właściwości, przedewszystkiem w wielką prostotę i bezpośredniość wykładu, pod którą wy czuwa się znaczny wysiłek dążący do wypracowania i przeżycia samemu zagadnień, które się później poda innym. Zagadnienia te przeważnie wchodzą w zakres filozofii książki, która, podobnie jak ekonomiczno-socjologiczny punkt widzenia, należy do modnych i już przed wojną w Rosji z powodzeniem uprawianych, ich istotą jest to,

że zawsze niezawodnie działają na wyobraźnię i otwierają szerokie perspektywy¹. Na zakończenie parę uwag nasuwa mi się jeszcze z racji politycznego zabarwienia, w którym praca jest podana. Niewątpliwie książka pełną jest rewolucyjnej frazeologii bolszewickiej, jakże zresztą mogłoby być inaczej wobec jej zadań wychowawczych. Otóż może paradoksalnie zabrzmieć, gdy powiem, że ta oficjalna strona wydawnictwa nie paczy jego naukowej wartości, a przynajmniej czyni to w stopniu nieszkodliwym. Tam, gdzie całe wychowanie podporządkowane jest idei politycznej, nieco frazesów o szkodliwości dawnej cerkwi i carskiego regime'u, o rozkoszach płynących z nowoodkrytej prawdy, o wstrętności arystokratycznych i burżuazyjnych form ustrojowych pozostaje bez znaczenia. W pracy Szczełkunowa ta strona rzeczy, wobec zalet metody, odczucia i zrozumienia materiału naprawdę drugorzędnie. Dla ludzi nauki napewno nie tam będzie on istotnym, gdzie szydzi z cesarzów, królów, duchowieństwa, ale tam, gdzie swym uczniom kładzie troskliwie w głowę, że układ książki to rzecz szanowna, bo wypracowana koleją pięciu wieków... Jakże blisko jesteśmy tradycji, arystokracji ducha i tym podobnych przebrzmiałych wartości. Jedno może najprzykrzej i najkrzywiej wypada u Szczełkunowa, jeśli chodzi o tę stronę jego pracy. Mam na myśli jego ustosunkowanie się, dość zresztą przygodne, do średniowiecza. Wieki średnie są kołem ofiarnym autora. On, który ma taką zdolność wnikania w przejawy kultury po przez tysiące lat, wobec nich zawiesza wszelkie swoje czucie, tylko w ostateczności ich dotyka, a jeśli o nie potrafi, to przeważnie z rzadką zjadłością. Mimowoli przychodzi na myśl, że ten okres, skazany przez autora na taką poniewierkę, jest właśnie tym, którego Rosja kulturalnie nie przeżyła. H. Z. J.

COCKERELL DOUGLAS: *DER BUCHEINBAND UND DIE PFLEGE DES BUCHES*. Aus dem Englischen übertragen von FELIX HÜBEL, für die 2 Auflage durchgesehen von MARIA LÜHR. Leipzig, Verlag von Klinkhardt und Biermann 1925. 8°. Str. 316, rys. 120. tabl. VIII, 13 k. nlb. Książka dzieli się na dwie części, z których pierwsza poświęcona jest więcej technicznej stronie wykonywania oprawy, druga pielęgnowaniu i leczeniu książki i ta zwłaszcza jest nadzwyczaj ciekawa.

Autor czyni tu szczegółowy przegląd najrozmaitszych «schorzeń» książkowych, podając równocześnie różne środki zaradcze, wraz z opisem sposobu, w jaki je stosować należy, a także dokładne recepty, odpowiednich «leków». Na uwagę zasługuje łatwa i prosta metoda usztywniania zwiotczałego, lub też włóknistego papieru i pergaminu, jednak szczególnie interesującym jest rozdział o «myciu» książki, już nie tylko z punktu widzenia fachowego, ale poprostu amatorskiego

¹ Wyobrażam sobie, że po tej linii odbywa się też główna praca nad księgoznawstwem w obecnej Rosji. Stwierdzić mogę, że nie nad historyczną jego częścią, skoro ani jedna z książek cytowanych przez M. I. Szczełkunowa z tej dziedziny nie należy do powojennych.

i każdy przyjaciel książki przeczytać go może z korzyścią. Znajdujemy tu cały szereg bardzo prostych i łatwych do użycia środków, służących do wywabiania wszelkiego rodzaju plam z papieru, skóry, pergaminu. Kilka słów poświęcono naprawianiu i łątaniu książek. Bardzo poważnie potraktowana jest profilaktyka, mająca na celu uniknięcie i zapobieganie wszelkim chorobom książki.

Szczegółowo rozpatrywany jest ujemny wpływ słońca, gazu świetlnego, dymu tytoniowego, wilgoci, zbyt wysokiej temperatury na książki, wraz z podaniem środków przeciwdziałania. Wspomina też o szkodnikach takich, jak myszy, szczury i robactwo, które jest plagą, znaną dobrze ze spustoszeń, czynionych po bibliotekach. Podając różne chemiczne i mechaniczne sposoby tępienia tych szkodników, nie wspomniał tylko ani słowem o «policii bibliotecznej», którą stanowi *Chelifer cancroides*, z gatunku pajęczaków, będący najgroźniejszym wrogiem wszelkich owadzi szkodników książkowych, albo *Chyletus cruditus*, który zresztą tylko tam żyć może, gdzie pierwszy jest nieobecny, gdyż ten go wypiera. W tej części, która mówi o higienie książki znajdujemy wskazówki, w jaki sposób należy umieszczać książki na półkach aby nawzajem sobie nie szkodziły, uwagi co do samych półek, w jaki sposób należy odkurzać książki, wietrzyć, jak chronić skórę przed pękaniem, wysychaniem i pleśnią, oraz jak zachować jej elastyczność, co jest przecież najważniejszą zaletą oprawy skórzanej, jednym słowem wszystko, co należy czynić aby książka zachowała jak najdłużej swój piękny wygląd i wartość.

Ton, w jakim te uwagi są utrzymane dowodzi, że je pisał prawdziwy miłośnik książki, który mówi o niej z upodobaniem, zwłaszcza o starej, o którą bardzo należy dbać i chronić przed wszelkimi uszkodzeniami, a jeżeli już do tego dojdzie, że wymaga ona kuracji, to musi być traktowana jak drogi naszemu sercu pacjent i wszelkie operacje na niej dokonane muszą być jaknajmniej widoczne, aby nie zatraciła swojego pierwotnego charakteru i swej indywidualności, boć przecież o wiele piękniejszą jest książka stara w łątanej choćby, lecz charakterystycznej oprawie, niż czysta, świeżo wyjęta z pod prasy, nowoczesna, o nic nie mówiącej fizjognomji. Ten właśnie sympatyczny ton, styl prosty i jasny, liczne ilustracje czynią, że książkę odkłada się z miłym uczuciem i bez zmęczenia. *F. Kalicińska*

POCH JOSEF: *PŘIRUČKA PRO NEJMENŠÍ KNIHOVNY*. Napsal... V Praze, nákladem Spolku československých knihovníků 1927. 8°. Str. 37, 2 nlb. (*Knihovna Časopisu Československých knihovníků*, svazek 5). Oparty na wykładach autora na kursach bibliotekarskich, napisany nader jasno i przystępnie, posiada ten «Podręcznik dla najmniejszych bibliotek» cele wyłącznie praktyczne i powstał w związku z ustawą uchwaloną przez czeskie Zgromadzenie Narodowe dn. 22 lipca 1922, polecającą gminom zakładanie i utrzymywanie publicznych bibliotek gminnych dla najszerzych warstw ludności. Każda taka biblioteka

ma składać się z zasobu książek do wypożyczania, czytelników i biblioteki podręcznej. Autor omawia kolejno urządzenie izby względnie izb bibliotecznych, organizację biblioteki i sposób jej prowadzenia, stosunek do czytelnika, zarząd. W obrębie tych rozdziałów znajduje kierownik biblioteczki szczegółowe wskazówki i wzory prowadzenia ksiąg: akcesyjnej (zarazem inwentarza), katalogu topograficznego, księgi intro-ligatorskiej, katalogu alfabetycznego dla użytku czytelników, spisu czytelników, kart czytelniczych, księgi statystyki, księgi kasowej, regulaminu dla czytelników, t. j. ksiąg i formularzy koniecznych. Nasuwa się jednak pytanie, czy nie możnaby jeszcze bardziej ograniczyć ich liczby, łącząc dwie pierwsze razem. Pewną wątpliwość może również budzić brak katalogu alfabetycznego kartkowego, możliwy istotnie tylko w bardzo małej bibliotece. Przy ustawianiu książek kombinuje autor zasadę działów z zasadą *numerus currens*. Dzieli cały zasób na trzy kategorie: beletrystyka, książki naukowe, czasopisma, stosując w obrębie każdego z tych działów *numerus currens*. Nie narusza tej zasady podział na dwa formaty: do 25 cm. i powyżej, jak również wcielanie do zasobów biblioteki dubletów, które otrzymują tę samą sygnaturę co egzemplarze pierwsze z dodaniem kolejnych liter alfabetu. Wskazówki, odnoszące się do wyboru zakupywanych książek i wychowawczej roli bibliotekarza, kończą podręcznik, pomyślany we wszystkich prawie szczegółach bardzo praktycznie i mogący istotnie służyć za wzór urządzenia małych bibliotek popularnych, których powołanie do życia, o ile praktyka dotrzyma kroku teorii, może stać się powodem uzasadnionej dumy naszych sąsiadów. Z. Ciechanowska

WEWNĘTRZNY REGULAMIN BIBLIOTEK WOJSKOWYCH.

Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy 1927. 18°. Str. 36. Wbrew tytułowi broszurka ta (stanowiąca Nr. 15-ty *Wydawnictw Centralnej Biblioteki Wojskowej*) nie zawiera zgoła «wewnętrznego regulaminu» (bo nazwę tę stosuje się przecież do regulaminu normującego wewnętrzną organizację biblioteki, a więc *eo ipso* przeznaczonego wyłącznie dla jej urzędników) — ale «regulamin użytkowy» bibliotek wojskowych. A właściwie jest to regulamin korzystania z Centralnej Biblioteki Wojskowej, który *mutatis mutandis* obowiązuje również w Bibliotekach Wojskowych D. O. K. i w Pułkowych Bibliotekach Wojskowych (por. str. 8). W ogólności nie odbiega on od typu przepisów indziej stosowanych; na uwagę (ale chyba nie na aprobatę!) zasługuje jedynie § 5 regulaminu Czytelni rękopisów C. B. W., który postanawia m. in., że «uzyskanie prawa do korzystania z Czytelni rękopisów nie upoważnia równocześnie do ogłaszania rękopisów; czytelnicy pragnący przedrukować część lub całość rękopisów muszą uzyskać na to każdorazowo pisemne zezwolenie dyrektora C. B. W.; zezwolenie takie jest również zabezpieczeniem danem czytelnikowi na przeciąg pół roku wyłącznego prawa do wydania rękopisu». Sformułowanie niektórych przepisów niezbyt szczęśliwe (np. Regulamin Wypożyczalni § 10

PRZEGLĄD CZASOPISM.

SILVA RERUM. Miesięcznik Towarzystwa Miłośników Książki. [R. III.]. Zesz 1—12. Kraków 1927. 4^o. Str. 192. Tabl. 43.

Od chwili założenia *Silva Rerum* użyczało swych szpalt dla bibliotekarzy, nie posiadających własnego organu. Dzięki zgodnej współpracy bibliofilów i bibliotekarzy, bogate «Pokłosie» *Silva Rerum* zawiera ciekawe i cenne *bibliographica*, «literaturę księgoznawczą», wiadomości »z bibliotek» oraz «z dziejów bibliotek» i «z czasopism».

W zesz. 1. J. GRYCZ, omawiając drugi zjazd bibliofilów polskich w Warszawie, stwierdza «zmajoryzowanie Zjazdu bibliofilów przez bibliotekarzy-referentów i referaty bibliotekoznawcze» w sumie około 50-ciu. Zarazem wskazuje słusznie na niekompetencję forum, w którym równy głos mieli bibliofile, bibliografowie, bibliotekarze i drukarze a także przygodni uczestnicy Zjazdu. W «Pokłosiu» zasługują na uwagę *Bibliographica nova & emendata* K. P., kontynuowane w zeszytach następnych, oraz rec. J. Grycza: *Przewodnika dla korzystających z bibliotek* przez Stéf. Rygla.

Zesz. 2. przynosi rozwiązanie pseud. Apiophorus=Janocki, oraz sprawozdanie «Z nowszych prac z zakresu katalogowania» przez J. G.-cz.

Zesz. 3. zawiera art. K. HAŁACIŃSKIEGO: *Oprawy sakwowe w krakowskiej sztuce kościelnej*, wiadomości o *Polonikach XVI w. w bibliotece opactwa mogińskiego* (K. P.), o *książce w sowieckiej Białorusi* i redagowanym w Mińsku *Letapisie Betaruskaga Druku*, przegląd treści *Revue des Bibliothèques* N. 1—6 1926, sprawozdanie z *pierwszej polskiej wystawy bibliotecznej* zorganizowanej w związku z II Zjazdem bibliofilów (K. Świerkowski), oraz wiadomości o *Bibliotece Bazylianów we Lwowie* i *Bibliotece ks. de Ligne w Boloeil* (K. T.).

W Zesz. 4. H. LIPSKA otwiera dział «druków nieznanych Estreicherowi», kontynuowany w zeszytach: 5, 6/7, 8/9. Tamże *Polonica XVI w. w bibliotece opactwa w Szczyrzycu* (K. P.), rec. J. Bornsteino wej: *Jak urządzić bibliotekę szkolną i domową* (1927) przez St. Rygla, wiadomości z posiedzenia Rady Związku B. P. (K. Ś.), Krak. Koła Z. B. P. i z działalności Centralnej Biblioteki Wojskowej (J. G.-cz), oraz o bibliotekach w zakładzie wych. OO. Jezuitów w Chyrowie (K. K.).

W Zesz. 5. rzuca pytanie E. KUNTZE: *Czem powinna być Biblioteka Jagiellońska?* Autor określa jej charakter jako trojaki. «Powinna ona zostać: 1. naukową biblioteką uniwersytecką, 2. biblioteką regionalną, 3. historyczną biblioteką narodową, do roku 1918». W «Pokłosiu» rec. Edw. Chwalewika: *Zbiory polskie* T. 1—2. (1926—7) przez W. T. Antoniewicza, oraz *Dalsze wiadomości o bibliotece Anzelma Ephoryna*, jako uwagi na marginesie pracy Dra J. Lachsa (K. P.).

Zesz. 6/7. przynosi odpowiedź AL. BIRKENMAJERA na art. dyr. E. Kuntzego, w której zgadza się autor, że «Biblioteka Jag. musi się

ograniczyć do roli «historycznej» biblioteki narodowej», ale za rzecz podlegającą jeszcze dyskusji uważa określenie tej daty, przy której ma kończyć Biblioteka Jag. a zaczynać Biblioteka Narodowa. W dziale «literatury księgoznawczej» ciekawe sprawozdanie z publikacji Am. Library Association (1926) zawierające sprawozdanie i referaty z dorocznego Zjazdu A. L. A. (Sterzyński). Nadto wiadomości z *dziejów biblioteki klasztoru Duchaków Sandomierskich w roku 1625* (K. P.), uroczystem pożegnaniu Dyr. F. Papée'go, z *działalności Warsz. Koła Z. B. P.* (K. Ś.), *Zgromadzenia delegatów Kół Z. B. P.* (J. G.) oraz *Zbiorach Rapperswilskich w depozycie C. B. W.* (J. G.).

Zesz. 8/9. zawiera wiadomość o *K. Sienkiewicza projekcie kwartalnika biblijograficznego* (J. KORPAŁA) i rec. J. Grycza: *Porównanie przepisów katalogowania*, jako uwagi na marginesie instrukcji katalogowej.

Zesz. 10. zasługuje na specjalną uwagę, gdyż poświęcony jest w całości K. Estreicherowi, z powodu 100 rocznicy urodzin. Zawiera trzy artykuły: K. ESTREICHER: *Autobiografia wierszem*. Z rękopisu wydał Ksawery Świerkowski, St. ESTREICHER: *Jak mój ojciec pracował nad Biblijografią?* i JÓZEF KORPAŁA: *Biblijografia polska przed K. Estreicherem*. Ciekawe *Estreicheriana* zestawiał w «Pokłosiu» Ks. ŚWIERKOWSKI.

Zesz. 11/12. niemniej ciekawy dla bibliotekarza, poświęcony został bibliotece kórnickiej, o której pisze WŁADYSŁAW POCIECHA: *Biblioteka Kórnicka*. W «Pokłosiu» cenne wiadomości o rękopisach biblioteki kórnickiej (W. P.).

Całość, przedstawiająca się nadzwyczaj ciekawie i dodatnio, jest obrazem żmudnej ale owocnej i dobrze zorganizowanej pracy. J. K.

REVUE DES BIBLIOTHÈQUES. Directeurs: EMILE CHATELAIN et L. BARRAU-DIHIGO, Redacteur en chef: HENRI LEMAÎTRE. Organe officiel de l'Association des Bibliothécaires Français. Paris, Librairie Ancienne Honoré Champion. 37-e Année. N-os 10—12, Octobre-Décembre 1927. 8°. Str. 325—406, 101—164.

Ostatni, potrójny numer *Revue des bibliothèques* zawiera bogatą treść ze wszystkich prawie dziedzin, którymi zajmuje się to pismo. Artykuł programowy: *Les bibliothèques de prêt gratuit de la ville de Paris* przez M. PRÉVOST (str. 325—339) kreśli plan reformy bibliotek powszechnych miejskich w Paryżu, których głównem niedomaganiem jest brak zainteresowania ze strony czytelników i traktowanie przez nich biblioteki wyłącznie tylko jako wypożyczalni powieści. Wychowanie więc czytelników w kierunku moralnym i intelektualnym jest postulatem koniecznym. Odpowiednie zbudowanie katalogów rzeczowych, wskazówki bibliotekarza powinny kierować czytelnika od rzeczy lżejszych ku popularno-naukowym. Z pomysłów praktycznych proponuje autor tworzenie central, zawierających książki naukowe specjalne, które mogłyby być dostarczane na żądanie do bibliotek ogólnokształcących, skrócenie dopuszczalnych terminów przetrzymywania nowości do kilku dni, wprowadzenie opłat za korzystanie z bibliotek i w. i. Najważniejsza jednak reforma powinna przedewszyst-

kiem nastąpić w organizacji zarządów bibliotek, by przez wprowadzenie pracowników wykwalifikowanych usunąć istniejące «beockie» stosunki. Artykuły historyczne są następujące: C. PITOLLET: *Une aventure du père de Libri* (s. 340—361) i J. TOURNEUR-AUMONT: *Idées bibliographiques en l'an II. Les rapports d'Urbain Domergue et Henri Gregoire* (s. 362—391). Ostatni artykuł jest zarazem bardzo interesującym przyczynkiem do historii bibliotek francuskich za Rewolucji.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł KOLBJÖRNA FJELD p. t. *Essai sur la bibliographie scandinave* (str. 392—402); jest to bardzo metodycznie opracowany wykład w amerykańskiej szkole bibliotekarskiej w Paryżu, w którym znajdujemy rozumowaną bibliografię pomocy bibliograficznych w zakresie piśmiennictwa duńskiego, norweskiego, islandzkiego i szwedzkiego. Bibliografie ogólne za znaczniejsze okresy są liczne, jak również charakterystyczne dla tych krajów katalogi autorów, a Norwegja i Danja mają bieżącą bibliografię czasopism, której u nas tak bardzo brakuje.

Z artykułów, odnoszących się do współczesności, zasługuje dalej na uwagę recenzja H. LEMAÎTRE'A o indeksie bibliotek włoskich (*Elenco delle biblioteche italiane*, Milano, 1926), artykuł A. KOLB'A, omawiający działalność Gutenberg-Gesellschaft w Moguncji, opis wzorowej biblioteki popularnej w Paryżu (*Bibliothèque populaire de la Se-maille*), sprawozdania z wystaw, a mianowicie Exposition organisée par l'Université de Paris et la Cité Universitaire à l'occasion du Troisième Centenaire de la Reconstruction de la Sorbonne (przez J. BONNEROT), wystaw, poświęconych romantyzmowi w Comédie Française i bibliotece municypalnej w Nantes, wystawy na cześć Wilhelma Zwycięzcy w Rouen i i., opis i dzieje katalogu fotograficznego Bibliothèque Nationale przez A. FEVRET (*Chronique* str. 143 n.), wiadomości o bibliotece Centrali europejskiej fundacji Carnegiego dla spraw pokoju międzynarodowego (j. w. str. 145), wiadomość o stałej wystawie nowości amerykańskich w American Library w Paryżu. Z notatek, odnoszących się do zagranicy, bliżej obchodzi nas sprawozdanie z działalności biblioteki narodowej ukraińskiej w Kijowie za rok 1925/26, (j. w. str. 154—5), imponujące ilością nabytków, za którą jednak pozostaje daleko w tyle ich wartość, a bardziej jeszcze ilość wykonanych prac katalogowych, oraz statut Ukraińskiego Instytutu doświadczalnego naukowego dla bibliologii (j. w. str. 155).

Międzynarodowa organizacja bibliografii i bibliotekarstwa znajduje wyraz w sprawozdaniach z prac Międzynarodowego Instytutu dla współpracy umysłowej, przedewszystkiem z posiedzenia Komitetu ekspertów, mających studjować problemy koordynacji międzynarodowej bibliotek (j. w. str. 131) i Subkomisji bibliograficznej (j. w. str. 132), oraz przedruk instrukcji dla przygotowujących *Międzynarodowy Rocznik bibliograficzny nauk historycznych* (j. w. str. 135—141). Rocznik ten zostanie wydany przez Międzynarodowy Komitet nauk historycznych, w którym Polskę reprezentują pp. Handelsman i Muszkowski, i ma

obejmować przede wszystkim dzieła ogólne i podstawowe, oraz prace mogące interesować uczonych kilku narodów równocześnie. Pierwszy rocznik zostanie wydany w r. b. i obejmie rok 1926. Polska ma redagować z 13 działów tylko jeden, wspólnie z Niemcami, a mianowicie nauki pomocnicze. Bibljotekarzy wszystkich narodów zainteresuje przedruk regulaminu, wydanego przez francuskie Ministerstwo Oświecenia, normującego zasady wypożyczania druków i rękopisów z bibljotek francuskich zagranicę (j. w. str. 141—2). Rękopisy i inkunabuły mogą być wypożyczane na drodze dyplomatycznej, inne wprost przez Service central des prêts przy Bibliothèque Nationale. Organizacji stanu bibljotekarskiego we Francji dotyczą przedruki rozporządzeń państwowych o nowym uposażeniu bibljotekarzy różnych kategorii i pomocników bibljotecznych (j. w. str. 114—130). Na zakończenie wymieniam najważniejsze recenzje: WOUTER NIJHOFF: *L'art typographique dans les Pays-Bas pendant les années 1500 à 1540, La Haye, 1926* przez niedawno zmarłego CH. MORTET i ANGOUVENT P. J. *La Chalcographie du Louvre: Histoire et description des collections. Inventaire général et tables de recherches, Paris, 1926* przez FR. CALOT., zaś ze sprawozdań z czasopism — zreferowanie roczników 1917—1927 czasopisma *La Bibliofilia*.
Z. Ciechanowska

REVISTA DE ARCHIVOS, BIBLIOTECAS Y MUSEOS. Organo del Cuerpo facultativo del Ramo. Tercera época. Año XXXI. Nr. 7—9, 10—12. (Julio-Septiembre, Octubre-Diciembre). Madrid 1927. 8°. Str. 293—392, 393—529.

Str. 293—316. JOAQUIN DE ENTRABASAGUAS Y PEÑA: *El doctor don Cristóbal Lozano*. Dalszy ciąg bibljografji i omówienia dzieł wielostronnego autora z XVII w., obejmujący jego nowele, dzieła dramatyczne i lirykę.

Str. 365—372. *Una colección de pliegos sueltos*. Dalszy ciąg facsimilów drobnych druków hiszpańskich z niepodanego w tym roczniku źródła.

Str. 373—379: *Necrologia de don Antonio Paz y Melia*; od str. 376 bibljografja jego dzieł.

Str. 436—454. TIMOTEO ROJO ORCAJO: *Catalogos y noticias de Romanos Pontifices, conservadas en algunos manuscritos oxomenses*. Autor publikuje trzy katalogi papieży, zawarte w kodeksach z końca XII i XIII w., przechowanych w zbiorze rękopisów kościoła katedralnego w Burgo de Osma, by, jak mówi, zwrócić uwagę uczonych na skarby rękopiśmienne Hiszpanji.

Str. 465—502. ANTONIO SIERRA CORELLA: *La Delegación de Hacienda de Toledo y su Archivo*. Opis tego archiwum i inwentarz jego dyplomów i rękopisów, pochodzących z różnych klasztorów toleańskich.

Str. 391—2. *Seccion oficial y de noticias*. M. i. o godzinach otwarcia bibljotek publicznych w Madrycie.
z. c.

ZENTRALBLATT FÜR BIBLIOTHEKSWESEN. Hrgg. von A. BOEMER, G. LEYH, W. SCHULTZE. Leipzig 1927. R. 44. Zesz. 11. Treść: LEHMANN P. *Kennen wir die Schriftzüge des Walahfrid Strabo?* / GEBELE E. *Auf den Spuren einer verschollenen Bibliothek* / KOCH F. *Zur Frage des Schlagwortkatalogs* / SCHLEIMER H. *Zur Frage des Schlagwortkatalogs* / KRICKER G. *Die medizinische Literatur in den rheinischen Bibliotheken* / RAMMELT J. *50 Jahre Anhaltische Behördenbibliothek, 5 Jahre Anhaltische Landesbücherei* / FUCHS H. *Die sechste Conférence Internationale de Bibliographie et de Documentation.* — Zesz. 12. Treść: MENHARDT W. *Weitere Nachrichten von Kärntner Klosterbibliotheken* / SCHMIDT-EWALD W. *Rudolf Ehwald.* — W ostatnich dwóch zeszytach za r. 1927 notujemy z dziedziny zagadnień czysto bibliotekarskich zakończenie polemiki w sprawie katalogu rzeczowego, prowadzonej od r. 1924 między Fr. Schmidem ze Stuttgartu a F. Kochem (Wiedeń) i H. Schleimerem (Graz). SCHMID wychodzi z założenia, że katalog taki powinien opierać się na zasadzie jak najszerzej pojętego konkretyzowania pojęć, ułożonych w szereg schematów. Przeciw temu występują KOCH i SCHLEIMER, zarzucając zbytnie zmechanizowanie przepisów stuttgartskich, które idą w swem ujęciu od katalogującego do korzystającego, odwrotnie niż zasady katalogu rzeczowego w bibliotekach w Wiedniu, Grazu i Zurychu. Stąd jest przewaga formy nad treścią i nieuwzględnianie psychiki szukającego.

Interesujące sprawozdanie z VI międzynarodowej konferencji bibliograficznej zwołanej przez Institut International de Bibliographie do Brukseli podaje H. FUCHS z Berlina. Przybyło około 40 delegatów, przedstawicieli starego i nowego świata, m. i. i z Polski. Najwięcej czasu poświęcono sprawie klasyfikacji dziesiętnej — większość delegatów wypowiedziała się za użytecznością tego systemu, zwłaszcza w bibliotekach technicznych oraz dla czasopism przyrodniczo-technicznych. Obradowano też nad międzynarodowymi zasadami katalogowania. Uchwalono odnieść się do rządów o popieranie przedsięwzięć bibliograficznych mających za przedmiot pewne charakterystyczne kierunki przemysłu danego kraju (jak np. w Meksyku Bibliografía del petróleo). — G. KRICKER ustala zasoby książkowe z działu medycyny w bibliotekach nadreńskich. Pierwsze miejsce zajmują księżnice uniwersyteckie w Bonn, Kolonji i Düsseldorfie. Zestawienie statystyki kupna i żądań osób korzystających daje wynik zadawalający. — Do rzędu prowincjonalnych sprawozdań bibliotecznych należy artykuł J. RAMMELTA z okazji 50-lecia Biblioteki urzędniczej w Dessau, powstałej ze skomasywania kilku księgozbiorów. Bardzo cenny jest tu zbiór t. zw. Anhaltinen-Sammlung obejmujący druki odnoszące się do księstwa Anhalt.

Z dziedziny historycznej mamy do zanotowania pracę GEBELEGO o śladach biblioteki Henryka Rantzaua z zamku Breitenburg w Szlezewigu, pochodzącej z końca XVI-go wieku — rozproszonej i zniszczonej w czasach wojennych. Obecnie udało się autorowi odnaleźć dwie książki z tego zbioru.

W zesz. 12-ym podaje H. MENHARDT spis rękopisów z dawnych bibliotek klasztornych w Karyntji, według katalogów odnalezionych ostatnio w archiwum karyntyjskich władz krajowych.

P. LEHMANN w artykule *Kennen wir die Schriftzüge des Walahfrid Strabo?* analizuje prace Beyerlego i Preisendanza o autografach tego wybitnego poety i uczonego IX wieku.

W bogatym dziale recenzyj wypada zanotować pochlebną ocenę dwu prac Dra ALEKSANDRA BIRKENMAJERA, przez MAXA J. HUSUNGA a to 1) *Die Wiegendrucke der physischen Werke Johannes Versors*. Sonderabdr. aus: *Bok-och Bibliotekshistoriska Studier tillägnade Isak Collijn*. Upsala 1925 i 2) *Oprawa rękopisu 2470 Bibl. Jagiell. i inne oprawy tej samej pracowni introligatorskiej*. Kraków 1925. *Helena Lipska*

BIBLIOTECZNOE OBOZRENIE. Kn. I—II. Gosudarstvennaja Publicznaja Biblioteka w Leningrade 1927. Str. 258+2 nlb.

Organ największej biblioteki rosyjskiej, założony w r. 1919, wznowiony został po kilkoletniej przerwie w r. 1925 i odtąd wychodzi regularnie w rocznych tomach o bogatej treści bibliograficzno-bibliotekoznawczej. Aby nie cofać się wstecz, omówimy ostatni (przeszłoroczny) tom *Obozrenija*. Wyodrębnić można trzy części: artykuły, kronikę krajową i zagraniczną, oraz recenzje. Z natury rzeczy najwięcej zajmujemy się rozprawami. Na samym wstępie Prof. O. A. DOBIJASZ-ROZDESTWENSKAJA omawia wystawkę *Livres d'heures* ze zbiorów Biblioteki Publicznej, urządzoną przed rozstrzygnięciem sprawy rewindykacji rękopisów Załuskich (s. 3—18). W. BRILIANT porusza zagadnienie katalogowania map geograficznych (s. 19—38). Autor na podstawie literatury zagranicznej i autopsji zbiorów kartograficznych opracował instrukcję szczegółową dla katalogu przedmiotowego i systematycznego map. Prac Olszewicza naturalnie nie zna. Dalsze miejsce zajmuje obszerna rozprawa kijowskiego bibliotekarza D. BAŁYKI o metodach analitycznej i syntetycznej badania czytelnictwa (s. 39—69), drukowana po ukraińsku w *Bibliologicznych Wistach* (Kijów 1926, Nr. 1/10 s. 16—36). Autor traktuje o kierunku publicystycznym w tych badaniach, esto-psychologicznym (Henneken, Rubakin), bibliologicznej psychologii (Rubakin), o badaniu zainteresowań czytelnika (kilkakrotne próby w Rosji), o teorii psychoanalitycznej (Marcinowski, Löwenfeld i inni). Obie metody syntetyczna i analityczna dają rezultaty pozytywne, ale każdy sposób musi być zastosowany do warsztatu i materiału. N. JANICKI, dyrektor Książnicy Pałaty w Moskwie, porównuje ją z lipską Deutsche Bücherei i ubolewa nad brakiem obowiązkowego egzemplarza w Niemczech, który uniemożliwia pełną rejestrację druków (s. 70—75). N. IGNATJEW zestawia materiał dla bibliografii rosyjskiej bibliografii (s. 76—88) w formie recenzji i uzupełnień rozprawy Foncina o bibliografii (1926). W kronice zainteresują nas sprawozdania z konferencji i zjazdów (np. w Pradze 1926), z instytucji rosyjskich, opis narodowych bibliotek skandynawskich (Chrystjanja, Stockholm, Helsingfors) i inne. *K. T.*

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ z dnia 24 lutego 1928 r. O Bibliotece Narodowej.¹

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (*Dz. U. R. P.* Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Ustanawia się Bibliotekę Narodową z siedzibą w Warszawie. Biblioteka Narodowa jest instytucją państwową, podległą Ministrowi W. R. i O. P.

Art. 2. Zadaniem Biblioteki Narodowej jest gromadzenie i przechowywanie całokształtu: a) produkcji umysłowej narodu polskiego, wyrażonej pismem, drukiem lub jakimkolwiek innym sposobem mechanicznym lub chemicznym, o ile dotyczy grafiki; b) literatury w językach obcych, odnoszącej się do narodu polskiego, i c) literatury w językach obcych, niezbędnej dla rozwoju umysłowości polskiej.

Przy Bibliotece Narodowej czynny jest Instytut Bibliograficzny, zależny od Dyrektora Biblioteki Narodowej, który ma za zadanie inicjowanie i prowadzenie wszelkich prac wchodzących w zakres bibliografii wytworów pisma, druku i grafiki.

Art. 3. Biblioteka Narodowa posiada samoistną osobowość prawną i może za zgodą Ministra W. R. i O. P. przyjmować zapisy i darowizny na cele, związane z jej działalnością.

Art. 4. Na czele Biblioteki stoi Dyrektor, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony jej przez Ministra W. R. i O. P. Dyrektor i funkcjonariusze Biblioteki podlegają przepisom o państwowej służbie cywilnej.

Szczegółowy zakres działania oraz przepisy organizacyjne Biblioteki Narodowej określi statut, zatwierdzony przez Radę Ministrów.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi W. R. i O. P.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

ZMIANY PERSONALNE w bibliotekach państwowych od dnia 1-go stycznia 1928 r.²

MIANOWANI: w Departamencie Nauki i Szkół Wyższych:

Naczelnik Wydziału Bibliotek w VI st. sł. STEFAN DEMBY, naczelnikiem Wydziału w V st. sł.

¹ *Dz. U. R. P.* 1928. Nr. 21, poz. 183.

² Na podstawie pisma Min. W. R. i O. P. Nr. IV B. 1119/28 z dn. 29 lutego 1928.

W Bibliotece Uniwersytetu w Warszawie:

1. Dr TADEUSZ MAKOWIECKI urzędnikiem prowizorycznym I kategorii w X st. sł.

2. Pracownik kontraktowy w X st. sł. MARJA PAWŁOWSKA urzędnikiem etatowym na stanowisko sekretarza w X st. sł.

W Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie:

Bibliotekarz w VIII st. sł. Dr JÓZEF GRYZ biblotekarzem w VII st. sł.

W Bibliotece Uniwersyteckiej Jana Kazimierza we Lwowie:

1. Asystent biblioteczny w VII st. sł. Dr ANNA JĘDRZEJOWSKA bibliotekarzem w VI st. sł.

2. Asystent biblioteczny w VIII st. sł. Dr ZOFJA ROMEROWA bibliotekarzem w VII st. sł.

3. Sekretarz w IX st. sł. Dr PAWEŁ RYBICKI prowizorycznym asystentem w VIII st. sł.

4. Sekretarz w X st. sł. JÓZEF MAYER sekretarzem w IX st. sł.

5. BEATRYCZE ŻUKOTYŃSKA prowizorycznym urzędnikiem na stanowisko sekretarza w XI st. sł.

W Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie:

1. Archiwista Archiwum Państwowego w Lublinie STANISŁAW LISOWSKI bibliotekarzem w VI st. sł.

2. Praktykant Dr STEFAN BURHARDT prowizorycznym asystentem bibliotecznym w VIII st. sł.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA I UNIWERSYTECKA, OBECNIE UNIWERSYTECKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA, W WILNIE W LATACH 1919—1927. W okresie wojennym — za rządów carskich i okupacji niemieckiej dawna rosyjska państwowa Wileńska Biblioteka Publiczna, doznawszy (do dziś nie powetowanych) strat ewakuacyjnych w rękopisach, inkunabułach i starych drukach ruskich, wywiezionych do Moskwy, była nieczynna. Dopiero władze bolszewickie czasu pierwszej okupacji zainteresowały się nią na krótko, czemu przeszkodził polski Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich w maju 1919 r. Po wstępnych badaniach komisyjnych 28 czerwca przystąpiono do prac wewnętrznych w B-ce pod kierunkiem Dra Czarkowskiego. Statut erekcyjny Uniwersytetu Stefana Batorego uczynił B-kę Publiczną zarazem Uniwersytecką, a uroczyste urzędowe otwarcie jej i poświęcenie nastąpiło 20 listopada 1919 r. pod dyrekcją prof. Stan. Ptaszyckiego.

Prace organizacyjne, skierowane do udostępnienia zbiorów, przede wszystkim do dostosowania ich do potrzeb polskich studjów naukowych, zostały przerwane przez nowe wypadki wojenne: drugą okupację bolszewicką, a następnie z jej ramienia — litewską. Krótkotrwałość tych dwoistych rządów (14/VII—6/XI 1920) wystarczyła jednak do poczynienia szeregu zarządzeń trójjęzycznych (litewsko-rosyjsko-polskich) w instytucji przemianowanej na «Centralną Bibliotekę Litwy». Jednak już 8 listopada 1920 r. rząd Litwy Środkowej generała Żeligowskiego przywrócił polski stan biblioteki z przed roku, kładąc ostateczne podwaliny pod dalszy jej do dziś rozwój.

Ostatnia, formalnej zresztą natury, zmiana zaszła 28 września 1927 r. w przemianowaniu Biblioteki, na skutek zabiegów Uniwersytetu Stefana Batorego, na «Uniwersytecką Bibliotekę Publiczną w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie».

Po krótkotrwałej dyrekcji prof. Ptaszyckiego, rocznem kierownictwie śp. prof. Janowskiego (1920—21), niespełna dwuletniem śp. prof. Nowodworskiego (25/XI 1921—1/VII 1923) i zastępczem pełnieniu obowiązków kierownika przez Dra Czarkowskiego — dn. 1/II 1924 objął dyрекcję Dr Stefan Rygiel.

Rozpoczynając swą działalność w r. 1919 przy 7 urzędnikach etatowych, 7 urzędnikach-djetarjuszach i 8 woźnych, Biblioteka dysponuje obecnie pracą 16 urzędników etatowych (w tem 50⁰/₀ kobiet), 6 urzędników-djetarjuszów (w tem 5 kobiet), 4 woźnych etatowych i 5 woźnych djetarjuszów. O ile zastęp personelu urzędniczego może w dzisiejszych warunkach budżetowych uchodzić za mało wystarczający, o tyle etat funkcjonarjuszów niższych przedstawia się w najwyższym stopniu niedostatecznie, paraliżując należyte funkcjonowanie Biblioteki.

S t a n z b i o r ó w za czasów rosyjskich wyrażał się liczbą 265.000 tomów książek, broszur i czasopism oraz 115.000 tomów dubletów.

Przyrost ilości druków w okresie 8-letnim przedstawia się w tomach następująco:

1919/20	9.167	1922/23	9.376	1925/26	11.696
1920/21	3.138	1923/24	10.061	1926/27	8.465
1921/22	10.387	1924/25	10.437	1919/27	72.727

Dzisiaj zbiory składają się z 335.727 tomów książek i czasopism (w tem 27.880 broszur), 15.000 tomów książek nieskatalogowanych, 115.000 tomów dubletów i defektów, 12.487 rękopisów, 11.689 map, 2.075 rycin, 123 inkunabułów.

W nabytkach książkowych ustosunkowanie dzieł zakupionych do darów i egzemplarza obowiązującego podlega ogromnym wahaniom: po wysiłkach w pierwszym okresie polszczenia i europeizowania księgozbioru oraz w jedynym pomyślnym roku budżetowym 1924/25, następuje zastraszający spadek kupna książek, a natomiast zużywanie całej prawie zredukowanej dotacji naukowej na prenumeratę czasopism. Entuzjazm społeczeństwa do nowej placówki kresowej znajduje wyraz w bogatych darach pierwszych lat (z wyjątkiem wojennego roku 1920/21): Arcta, Badeniego, Drowej Barszczewskiej, Inst. Wyd. Biblioteka Polska, Dra Bielińskiego, prof. Dziewulskiego, Jundziłłów, Marji Łęskiej, pułk Makarskiego, Min. Spraw. Wewnętrznych, Władysława Mickiewicza, Drowej Rembielińskiej, Szaniora, prof. Talko-Hryniewiczza, Warszawskiego Tow. Lekarskiego, prof. Zdziechowskiego i w. in. Zaś rok 1925 zaznaczył się odebraniem z depozytu z Kórnika niezmiernie cennej kolekcji po Joachimie Lelewelu (mapy, numizmatyka, geografia) i Tow. Demokratycznem w Wersalu. Powyższe ilustrują te oto zestawienia liczbowe nabytków:

Rok	Książki, ilość tomów				Czasopisma, ilość tytułów			
	Kupno	Dary	Egz. ob.	Razem	Kupno	Dary	Egz. ob.	Razem
1919/20	4.091	4.909	—	9.000	34	133	—	167
1920/21	1.585	1.305	—	2.890	66	182	—	248
1921/22	1.615	7.941	1.147	10.703	72	106	653	831
1922/23	1.652	4.272	2.551	8.475	47	214	640	901
1923/24	1.243	3.589	4.037	8.919	84	244	814	1.142
1924/25	2.737	2.765	3.735	9.237	238	46	850	1.134
1925/26	348	6.588	3.488	10.424	159	203	910	1.272
1926/27	282	2.543	4.284	7.109	163	259	934	1.356

Stałe zmniejszanie się w ostatnich latach zasobów finansowych Biblioteki w dotacjach, przy nieznacznym wzroście wpływów z opłat studenckich, jaskrawo przedstawiają następujące zestawienia:

W okresie inflacji dotacje budżetowe zwyczajne i nadzwyczajne wynosiły w markach polskich: lipiec—grudzień 1919 r. — 175.000, kwiecień — grudzień 1920 r. — 245.000, r. 1921 — 1,081.937, r. 1922 — 12,651.521, r. 1923 — 393,914.840, przyczem żadnych dotacyj pozabudżetowych nie było. Wielki wzrost dotacyj zaznacza się w latach 1924 i 1925, a mianowicie: 29.015·61 zł. i 48.789·54 zł. dotacyj budżetowych oraz 2.500 zł. i 6.600 zł. nadzwyczajnych dotacyj pozabudżetowych (na katalogowanie i porządkowanie dubletów). Spadek następuje znów w r. budżetowym 1. I. 1926 — 31. III. 1927: dotacji budżetowej zł. 31.317·96 i dotacji dubletowej zł. 1.500 oraz w r. budżetowym 1927/28: dotacji budżetowej zł. 31.950 i dotacji pozabudżetowej (dublety i wydawnictwa) zł. 2.000. Dużym sukcesem od roku akademickiego 1923/24 były: 1) t. zw. taksy studenckie, wzrastające z 278 zł. do 14.491 zł. w r. 1926/27 i 10.240 zł. w I. półroczu r. ak. 1927/28, a 2) dochody bezpośrednie, składające się z opłat niestudenckich za korzystanie, z opłat ze formularze, kary i t. p.: w r. 1926/27 wyniosły one 2.677·63 zł., a w I. półroczu r. 1927/28 — 1.573 zł.

Korzystanie z rozwijających się zbiorów wzrastało nietylko naturalnie, lecz sposobem specjalnych starań kierownictwa w celu pomnożenia i rozwinięcia agend publicznych Biblioteki, zwłaszcza od r. 1924. Do r. 1924 były tylko dwie czytelnie: profesorska (książek i czasopism) oraz publiczna, niedogodnie położona. Przybyły: publiczna czytelnia czasopism, nowo urządzona czytelnia profesorska oraz publiczna sala katalogów, wreszcie pracownia rękopisów, rycin i map, a wszystkie te czytelnie (z wyjątkiem rękopisów), wypożyczalnia i katalogi są skoncentrowane na parterze. Pozatem: usprawnienie wypożyczania (do godz. 12 są załatwiane wszystkie zamówienia z dnia poprzedniego), dogodniejsze przegrupowanie zbiorów w magazynach (wyodrębnienie czasopism od książek oraz wydzielenie dubletów), przyspieszenie i uproszczenie funkcji katalogowania i magazynowania (każda nowowcielona książka najpóźniej w trzy dni po jej wpłynięciu jest dostępna w katalogu i zmagazynowana), dokonana meljoracja katalogu alfabetycznego, sporządzenie nowego katalogu czasopism i wydawnictw ciągłych (alfab. i działowego), publikowanie (w odbitkach szapirograficznych) półrocznych, a następnie rocznych, działowo ułożonych wykazów najważniejszych nabytków w książkach i czasopismach, rozpoczęcie katalogu przedmiotowego, zaopatrzenie bibliotek podręcznych (czyt. publ., profesorskiej, rękopisów i biura katalogowego), wreszcie nawiązanie nader ożywionych stosunków wypożyczania ze wszystkimi znaczniejszemi bibliotekami krajowymi oraz wielu zagranicznymi — wszystko to bezwątpienia w dużym stopniu zaznacza się we wzroście frekwencji i korzystania. Unaocniają to niniejsze zestawienia:

OGÓLNA ILOŚĆ CZYTELNIKÓW

Rok	Czyt. prof.	Czytelnia Publ.	Wypoży- czalnia	Z tego studentów	
				Czyt. Publ.	Wypoż.
1919/20	53	165	267	91	231
1920/21	54	120	316	59	264
1921/22	92	410	685	264	583
1922/23	94	701	920	427	851
1923/24	80	828	940	517	789
1924/25	73	707	1.029	482	847
1925/26	52	984	392	667	1.191
1926/27	61	1.735	1.649	861	1.467

ILOŚĆ ODWIEDZIN.

Rok	Czyt. Prof.	Czyt. Publ.	Wypoży- czalnia	Czyt. Czas.	Razem
1919/20	724	679	1.341	—	2.734
1920/21	1.142	506	1.878	—	3.534
1921/22	1.560	1.696	5.740	—	8.996
1922/23	2.365	6.136	5.859	—	14.360
1923/24	2.431	8.255	5.566	—	16.252
1924/25	1.358	10.553	11.942	—	23.853
1925/26	1.403	18.766	17.382	4.709	42.260
1926/27	1.434	21.184	17.572	8.317	48.507

WYPOŻYCZONO:

Rok	Do Czyt. Publ.		Do Czyt. Prof.		Przez Wypożycz.	
	dzieł	tomów	dzieł	tomów	dzieł	tomów
1919/20	324	500	282	—	1.082	—
1920/21	374	565	425	479	1.862	—
1921/22	1.608	2.400	549	875	5.830	—
1922/23	4.856	7.300	815	1.342	9.803	—
1923/24	7.666	11.500	350	—	9.142	9.685
1924/25	15.153	18.436	430	1.104	10.336	12.645
1925/26	28.756	38.012	850	1.516	18.506	21.537
1926/27	32.220	42.499	733	1.572	22.866	27.434

WYKONYWANIE ZAMÓWIEŃ CZYTELNIKÓW PRZEZ MAGAZYN.

Rok	Zamówień złożono	W y d a n o		Zamówień nie wy- konano	Wydawano dzien- nie przeciętnie	
		dzieł	tomów		dzieł	tomów
1924/25	19.263	12.117	16.275	7.148	43	58
1925/26	40.165	22.882	27.581	17.263	83	100
1926/27	51.062	28.964	38.277	22.098	114	154

Reorganizacja Biblioteki pociągnęła za sobą konieczność nowego skodyfikowania zasad jej funkcjonowania. Znalazło to wyraz w nowym obszernym regulaminie, zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P. dnia 15/XI 1924 r. Przepisy podlegają obecnie nowemu opracowaniu, aktualizując dalsze zmiany organizacyjne.

Regulamin ten zapoczątkował stałe Wydawnictwa Biblioteki, jako ich nr. 1. Po nim nastąpił nr. 2: BRENSZTEJN MICHAŁ, *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832*. (wyd. II), Wilno 1925, a w druku znajduje się nr. 3: ŁYSAKOWSKI ADAM, *Katalog przedmiotowy. Cz. I. Teorja*. Niezależnie od tej serji ukazała się odbitka z *Silva Rerum*: RYGIEL STEFAN, *W Wileńskiej Bibliotece Publicznej i Uniwersyteckiej*, Kraków 1925.

Pozatem w ruchu naukowym brała w tym okresie Biblioteka stały udział, m. in. uczestnicząc w zjazdach bibliotekarskich w Krakowie, Warszawie i Pradze oraz w wystawach bibliotecznych w Pradze, Warszawie i Wilnie w r. 1926 i 1927, w wystawie ku czci Słowackiego w Wilnie w r. 1927. Biblioteka zorganizowała w swoim lokalu Wystawę Ostrobramską w r. 1927.

W tymże roku ekspozyty, dotyczące prac konserwatorskich, dokonanych w ciągu ostatnich lat w gmachu Biblioteki (fotografie, pro-

jekty i szkice), umieszczone zostały w dziale wileńskim Wystawy Konserwatorskiej w Warszawie, a następnie na wojewódzkiej Wystawie Konserwatorskiej w Wilnie. Obrazują one szereg kapitalnych prac remontowych, jak m. in. przywrócenie do pierwotnego stanu jednej z sal z XVI w. (obecnie Czytelnia Czasopism), wydobywanie z pod tynków w innej sali malowideł sgraffito z XVII w. i jej rekonstrukcję, przebudowę klatki schodowej, wzmocnienie przycieni z dziedzica Sarbiewskiego, ujawnienie plafonu z XVII w. oraz fresków Smuglewicza w Czytelnii Publicznej (dawnej auli), odnowienie refektarzowej sali I. piętra, odnowienie elewacji frontowej gmachu i w. in. Nadaje to stopniowo gmachowi i jego wnętrzom, urządzanym możliwie odpowiednio do architektury, charakter poważny i historyczny, zatarty całkowicie i celowo przez Rosjan. Dostosowanie nowoczesnych urządzeń technicznych do lokalu, zasadniczo nieodpowiedniego dla celów bibliotecznych, poczyniło w omawianym okresie również spore postępy (zupełnie zmieniona instalacja oświetlenia elektrycznego, telefony wewnętrzne, rozpoczęcie instalacji windy do książek, maszyny introigatorskie i inne). R.

KSIAŻNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA W TORUNIU W LATACH 1923—1926. Centralizacja bibliotek toruńskich pod wspólną administracją Książnicy objęła, jak wiadomo, księgozbiór Gimnazjum męskiego państwowego, bibliotekę Radziecką, bibliotekę Tow. Naukowego toruńskiego i księgozbiór niemieckiego towarzystwa naukowego Copernicus-Verein für Wissenschaft und Kunst. Poza nią pozostały znaczniejsze dwie biblioteki o charakterze zabytkowym: OO. Dominikanów toruńskich, mieszcząca się razem z Archiwum Panien Benedyktynek w wieży Kościoła św. Jakóba, oraz księgozbiór Kościoła protestanckiego staromiejskiego, znajdujący się w tymże kościele przy Rynku Starego miasta¹.

Wszystkie te połączone księgozbiory stanowią bibliotekę o charakterze *par excellence* naukowym, a ze względu na znaczną liczbę bo przeszło 8.000 druków XV—XVIII stulecia, częściowo archiwalnym.

Oprócz swego głównego zadania: uzupełniania biblioteki w kierunku literatury pomorskiej, nie tylko nowej lecz i dawnej, do starych druków nawet włącznie, przed Książnicą stoi problemat tworzenia nowoczesnej biblioteki publicznej, zadanie w dzisiejszych warunkach niełatwe, tembardziej iż rozwój bibliotek połączonych, pominąwszy bibliotekę Tow. Naukowego w Toruniu, był oczywiście jednostronny, służący potrzebom duchowym jedynie żywiołu niemieckiego na Pomorzu. Odrobienie zaległości bibliotecznych w zakresie wieku XIX i początku XX w mniejszych lub większych skrótach, stosownie do stanowiska, jakie zajmuje księgozbiór stutysięcznotomowy, jest niemożliwe bez życzliwego poparcia ogółu społeczeństwa. To też, jak podkreśla-

¹ Porów. LIC. FREYTAG: *Die Bildnisse der Familie Zabler in der Altstädtischen Kirche in Thorn. Mitteilungen des Copp. Verein f. W. u. K.* Heft 23, str. 98—102.

liśmy niedawno¹, skierowanie ofiarności publicznej drogą zapisów kilku znaczniejszych polskich księgozbiorów prywatnych do zbiorów toruńskich może mieć znaczenie epokowe dla organizacji warunków pracy naukowej na Pomorzu, w tej tak ważnej i mało znanej dzielnicy naszego kraju. Doniosłość podobnych darów umieszczonych tam, gdzie będą stanowić zasadniczą podstawę zbiorów, wzrasta niezmienne, podczas gdy te same księgozbiory, nieraz starannie w ciągu lat zbierane, ofiarowane do bibliotek nie posiadających podobnych rażących braków, zwłaszcza Warszawy, Krakowa, Lwowa, mnożą w przeważającej swej części działy dubletów tych bibliotek.

Centralizacja księgozbiorów toruńskich w jednej instytucji naukowej dzięki ciągłości pracy bibliotecznej wielce dodatnio wpłynęła na liczby bieżącego przyrostu bibliotecznego poprzednio w podobnych cyfrach w Toruniu nieznane. Wyniósł on w latach:

	1923—24	1925	1926
druków (tomów)	3.076	3.148	2.690
czasopism bieżących	212	332	352
rękopisów	24	18	63
dokumentów	2	1	—
rycin	9	14	14
map	—	6	1
autografów	—	8	1
fotografij	—	3	57
medali	1	—	—

W omawianym okresie czasu znaczniejsze dary książkowe biblioteka toruńska otrzymała od Wydziału Bibliotek W. R. i O. P., Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (dublety), Biblioteki Publicznej w Warszawie (dublety), Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, od szeregu firm nakładowych księgarskich, zwłaszcza tu wymienić wypada Krakowską Spółkę Wydawniczą, Bibliotekę Polską w Warszawie, Książnicę-Atlas, Gebethnera i Wolffa, M. Arcta, Ossolineum, oraz od szeregu osób prywatnych, z tej liczby dar najznacniejszy 179 tomów od p. Jana Grabowskiego z Torunia. Wśród cyfr powyższych godną uwagi jest liczba otrzymywanych bieżących czasopism z różnych gałęzi wiedzy. Dzięki wzajemnej wymianie publikacyj Tow. Naukowego w Toruniu i Copernicus-Verein z instytucjami i towarzystwami naukowymi, a nawet poszczególnymi redakcjami pism, liczba otrzymywanych przez bibliotekę czasopism stale wzrasta, dając możliwość znacznego zaoszczędzenia budżetu w dziale prenumeraty czasopism. W r. 1925 został oddany w administrację Książnicy przez Sąd apelacyjny w Toruniu za zgodą Ministerstwa Sprawiedliwości księgozbiór nie-

¹ MOCARSKI Z. *Praca naukowa na Pomorzu polskim w okresie siedmioletnia 1920—1926*. *Strażnica Zachodnia* VI (1927) Nr. 1, str. 21—42.

miecki prawniczy Rudolfa Knorra, składający się z 1443 dzieł przeważnie XIX a częściowo i XVII—XVIII stuleci, w liczbie 1859 tomów.

Własność połączonych bibliotek jest zastrzeżona na zasadzie umów specjalnie zawartych z Magistratem m. Torunia na różne okresy czasu; o ile ze strony właściciela odnośnego księgozbioru w ciągu ostatniego roku danego okresu nie nastąpi wypowiedzenie, księgozbiór pozostaje w administracji Książnicy na dalszy okres. Personel biblioteczny (dyrektor, bibliotekarka, 2 siły pomocnicze, woźna) znajduje się na etacie miejskim, opłacany z rocznego budżetu Książnicy. Gmach biblioteczny, oddany bezpłatnie w administrację miejską, jest własnością Tow. Naukowego w Toruniu i jest jednocześnie jego siedzibą. Nadzór nad administracją Książnicy wykonuje specjalne Kuratorium, złożone z przedstawicieli właścicieli połączonych księgozbiorów.

Wobec zastrzeżenia własności księgozbiorów połączonych z dawną niemiecką biblioteką radziecką - miejską, wynika potrzeba rozróżniania pochodzenia znajdujących się w zbiorach i nowowpływających druków i rękopisów. To też scentralizowane biblioteki są ustawione w magazynach według własności. Są one zinwentaryzowane według czterech systemów, posiadają odrębne inwentarze i częściowo katalogi kartkowe. Zbiory włączone do Książnicy są skatalogowane niejednolicie; wszelkie szczegóły dotyczące stanu zinwentaryzowania zbiorów oraz prowadzonych prac inwentaryzacyjno-katalogowych omawia pierwsze sprawozdanie z działalności Książnicy¹. Dla inwentaryzacji nowych wpływów będących własnością miejską i Tow. Naukowego przyjęto *numerus currens*, dotąd jedynie stosowany w bibliotece Tow. Naukowego, nabytki biblioteki Copernicus-Verein są katalogowane i ustawiane według dotychczasowego systemu, za wzorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Halle a. S. Od lipca 1924 r. Książnica prowadzi pracę nad utworzeniem ogólnego kartkowego katalogu alfabetycznego, niezbędnego dla racjonalnego udostępnienia zbiorów. Przyjęty został rozmiar kartek Instytutu Międzynarodowego Bibliograficznego w Brukseli. Kartki są pisane w dwóch egzemplarzach, drugi egzemplarz, przygotowywany jednocześnie, jest przeznaczony jako materiał do przyszłego katalogu realnego. Za ubiegły okres czasu inwentaryzowano i katalogowano nowe nabytki. Wydawnictwa periodyczne i ciągłe posiadają już ogólny alfabetyczny katalog kartkowy.

Książnica im. Kopernika jest zasadniczo biblioteką typu *Präsenz-Bibliothek*, czytelnicy jednak pracujący naukowo mogą za poręczeniem drugiej osoby zamieszkałej w Toruniu i za zgodą Kuratorium Książnicy wypożyczać książki do domu. Nie posiada ona zupełnie działu beletrystycznego, to też liczby wypożyczeń dotyczą jedynie dzieł naukowych, przyczem zaznaczyć należy, iż dzieła podręczne w czytelnici

¹ MOCARSKI Z. *Kronika Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu z r. 1923—1924*, Toruń 1925. (*Prace Książnicy miejskiej im. Kopernika w Toruniu* III, str. 9—11). Dalsze sprawozdanie za lata 1925—27 ukaże się niebawem z druku.

oraz bieżące czasopisma nie są włączone w poniższe obliczenia. W omawianym okresie czasu frekwencja czytelników wskazuje stały wzrost. Młoda biblioteka toruńska nawiązała stosunki wzajemnego wypożyczenia druków i rękopisów z szeregiem bibliotek krajowych i z kilkoma zagranicznymi. Druki są prawie wyłącznie sprowadzane z innych zbiorów dla prac badawczych.

W roku	korzystało		wysłano do innych instytucyj		sprowadzono z innych instytucyj	
	czytelników	z dzieł	druków	rękopisów	druków	rękopisów
1924	2069	1045	28	—	35	43
1925	2840	1435	20	6	39	67
1926	5649	2018	32	8	69	81

Książnica publikuje *Prace*, których ukazały się zeszyty I—III. W r. 1925 biblioteka toruńska wzięła udział w Pierwszej pomorskiej wystawie rolnictwa i przemysłu w Grudziądzu wystawiając w witrynach w pawilonie Związku zakładów graficznych okręgu pomorskiego kolekcję druków pomorskich z przed roku 1920, od XVI wieku poczynając, gdańskich, toruńskich, chełmińskich, brodnickich, świeckich, pelplińskich i in.¹ Wystawa ta, jak się zdaje, nie wzbudziła jednak większego zainteresowania.

Planowe uzupełnianie zbiorów Książnicy im. Kopernika w zakresie swej specjalizacji, obok literatury dotyczącej Pomorza, zebrania kompletu ukazujących się druków pomorskich, w omawianym okresie czasu nie mogło być niestety należycie przeprowadzone. Wynika to z samej natury produkcji drukarskiej województwa pomorskiego, nieznacznej w dobie obecnej, składającej się, oprócz prasy, z ulotnych przeważnie broszur mało lub wcale niedostępnych w handlu księgarskim. To regionalne zadanie biblioteki toruńskiej, posiadającej już niedające się niestety wypełnić luki w zakresie czasopiśmiennictwa polskiego Prus Zachodnich XIX i początku XX stulecia, niezachowanego również w innych bibliotekach naszych, wymagało w myśl zasady uznanej przez IV powszechny zjazd historyków polskich w Poznaniu, iż Toruń winien w dalszym ciągu stać się głównym ogniskiem terytorjalnym naszych badań historycznych nad Pomorzem, ustawowego skierowania regionalnego egzemplarza obowiązkowego druków pomorskich do Książnicy im. Kopernika. Rzecz nie jest tak błaha, jakby się napozór wydawało, przyjąwszy pod uwagę warunki miejscowe. Dowodem tego choćby prawie kompletny egzemplarz, je-

¹ M[OCARSKI] Z. *Dawne druki pomorskie na wystawie. Głos Pomorski* Nr. 147, z dn. 27 czerwca 1925 r.

dyny w Polsce, znajdujący się w Książnicy im. Kopernika *Gazety Toruńskiej*, jednego z najpoważniejszych źródeł, częstokroć jedyne, do dziejów żywiołu polskiego na Pomorzu w ubiegłym zwłaszcza stuleciu. Przyznanie egzemplarza bibliotecznego w powyższym zakresie na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dn. 4 lipca 1927 r. umożliwi w dalszych latach bibliotece wypełnianie powyższego zadania, nie dającego się w inny sposób urzeczywistnić, jak dowiodła praktyka ubiegłego czterolecia.

Zygmunt Mocarski

BIBLIOTEKA RACZYŃSKICH W POZNANIU. Biblioteka Raczyńskich powstała jako fundacja Edwarda hr. Raczyńskiego, darowana m. Poznaniowi w r. 1829. Statut fundacyjny podpisał Raczyński dnia 22 lutego 1829. W § 1 fundator sformułował swoje intencje jak następuje: «Niżej podpisany, przejęty chęcią ułatwienia każdemu środków nabywania nauk i wiadomości, zakłada w Poznaniu, w miejscu swego urodzenia, bibliotekę publiczną, którą wraz z domem w tym celu... wystawionym, ze wszystkimi w nim znajdującymi się obecnie książkami oraz funduszami na uposażenie jej przeznaczonemi, temuż miastu tytułem własności w wieczne nadaje posiadanie». Zgodnie z temi intencjami określa § 3 zadanie Biblioteki: «Przeznaczeniem Biblioteki Raczyńskich jest, aby w czytelnicy, która w tejże będzie urządzoną, każdy bez różnicy osób w dniach i godzinach oznaczonych miał prawo z niej korzystać».

Na uposażenie instytucji przeznaczył fundator dochód od kapitału 120 tysięcy złp., czyli 20 tysięcy talarów, zahipotekowanych na dobrach pleszewskich z tym warunkiem, że «suma ta nigdy z żadnej strony wypowiedzianą być nie może i na zawsze na tychże pozostanie dobrach». Oprócz tego Raczyński darował Bibliotece 12 tysięcy złp. w listach zastawnych Królestwa Polskiego «pod nazwiskiem kapitału ruchomego».

Na czele fundacji stanęło kuratorjum złożone z 5 osób. Według § 21 statutów tylko członkowie kuratorjum mogą zabierać do domu książki z Biblioteki, za rewersem. Wszyscy inni mogą z niej korzystać tylko w czytelnicy Biblioteki. Przepis ten obowiązuje do dziś, mimo starań, czynionych niegdyś przez uczonych niemieckich, aby go zmienić. Korpus urzędniczy Biblioteki miał się składać z 1) bibliotekarza, 2) murgrabi czyli kasztelana, oraz 3) odźwiernego. Ponieważ pensja bibliotekarza była niedostateczna, przeto kandydatów miano brać z pośród emerytowanych profesorów szkół średnich poznańskich. W § 32 zastrzeżono, że «bibliotekarz, murgrabia i odźwierny mają być wyłącznie wybierani z pośród krajowców W. Ks. Poznańskiego, język polski i niemiecki dokładnie posiadających».

W r. 1852, a następnie co 50 lat, miano ustalać na nowo pobory urzędników «w stosunku dziesięcioletniego przecięcia ceny żyta w Poznaniu od roku 1818 do 1828 do cen żyta w temże mieście od

roku 1842 do 1852». Takie zastosowanie pensyj do ceny artykułów pierwszej potrzeby życia miało zapobiec ujemnemu na nie wpływowi obniżania się wartości pieniądza. W r. 1868 lub wcześniej, kiedy pensja bibliotekarza mogła wzrosnąć do normy, wystarczającej na utrzymanie rodziny, system brania kandydatów z pośród emerytów miał ustać, a kuratorjum miało odtąd wybierać kandydatów «wyłącznie temu przedmiotowi poświęcających się». Prawo do emerytury miało przysługiwać wszystkim urzędnikom, skoroby dochody roczne Biblioteki wzrosły do 30 tysięcy złp.

Statut ten został zatwierdzony przez króla pruskiego dnia 24 stycznia 1830 r. Dla publiczności Biblioteka została otwarta dnia 5 maja 1829 r. Król zwolnił Bibliotekę od wszelkich opłat stemplowych i od podatków państwowych, a nadto zarządził, aby Biblioteka otrzymywała egzemplarze obowiązkowe druków, ukazujących się w W. Ks. Poznańskim, a przesyłanych według rozporządzenia z r. 1824 do Biblioteki Uniwersyteckiej w Wrocławiu. Prawo to miało służyć Bibliotece Raczyńskich aż do czasu założenia uniwersytetu w Poznaniu. Gdy więc w r. 1919 uniwersytet ten powstał, Biblioteka utraciła to prawo. Przywróciło je Min. Spraw Wewn. w r. 1926, lecz w r. 1927 przy nowym podziale egzemplarzy obowiązkowych, Biblioteka Raczyńskich została znowu pominięta.

Ośrodek Biblioteki stanowi księgozbiór, odziedziczony przez fundatora po przodkach. Zbiór ten znajdował się niegdyś w zamku wyszyńskim w Wielkopolsce. Gdy od r. 1819, a zwłaszcza od r. 1833, rząd pruski pospiesznie kasował klasztory, sprzedając, jak wynika z aktów poznańskiego Archiwum Państwowego, za bezcen całe biblioteki klasztorne, wówczas hr. Edw. Raczyński, z pomocą bibliotekarza Józefa Łukaszewicza, ratował je według możliwości od zagłady, nabywając je dla Biblioteki Raczyńskich. W ten sposób ocalała część biblioteki i archiwum Cystersów w Paradyżu, oraz szczątki wielu innych bibliotek i archiwów klasztornych w Wielkopolsce.

Pozatem dostarczył Bibliotece Raczyńskich najwięcej książek Wrocław. Z pośród dubletów wrocławskiej biblioteki uniwersyteckiej nabyto setki dzieł, pochodzących ze śląskich bibliotek klasztornych. Z Wrocławia przyszła także bogata biblioteka historyczna i filologiczna rektora Manso, medyczna i przyrodnicza lekarza Mayera, zasobna w rzadkie stare druki, ważne dla historii nauk przyrodniczych i medycznych; wreszcie część dużej biblioteki Wawrzyńca Scholza. W Dreźnie nabyto bibliotekę saskiego ministra wojny de Tholliaz, bogatą w dzieła wojskowe. Biblioteka Królewska w Berlinie podarowała jeden egzemplarz Bollandystów. Z biblioteki C. Bacha nabyto dzieła historyczne dotyczące Polski, w tem prawie wszystko, co z tego zakresu napisano w języku niemieckim. W zbiorach nabytych przez żonę fundatora, Konstancję z Potockich, od Niemcewicza za 300 dukatów i podarowanych Bibliotece, znalazły się tak cenne dzieła, jak Janisona wielkie dzieło kartograficzne z r. 1658 w 11 foljantach, Or-

teliusa *Theatrum orbis terrarum* i wiele dubletów z puławskiej biblioteki Czartoryskich. Rękopisów posiada Biblioteka 403 oraz 239 dokumentów pergaminowych.

Pierwszym bibliotekarzem Biblioteki Raczyńskich był wybitny historyk Józef Łukaszewicz, od r. 1829 do 1852; po nim nastąpił Antoni Popliński, autor wielu podręczników szkolnych z zakresu nauczania języka polskiego i niemieckiego. Po jego śmierci w r. 1868 objął kierownictwo Maksym. Edward Sosnowski. Gdy ten umarł 1902, kuratorjum, składające się po usunięciu z niego spadkobierców fundatora wyłącznie z Niemców, wybrało na pierwszego bibliotekarza wbrew statutom nie krajowca, lecz Niemca, pochodzącego z Niemiec zachodnich i nie umiejącego po polsku, Oswalda Collmanna, który kierował Biblioteką do r. 1912. Po nim zarządzał Biblioteką Dr Wilhelm Christiani do r. 1914, a wreszcie od r. 1916 do 1918 Dr Kunkel. Po wypędzeniu Niemców z Poznania dyrektorem Biblioteki został Antoni Bederski, który od r. 1891 do 1918 był drugim bibliotekarzem i zarządza nią do dziś.

W Bibliotece Raczyńskich, która w roku śmierci fundatora 1845 liczyła około 23 tysięcy tomów, obecnie zaś liczy około 100 tysięcy, przeważa dział historii i literatury polskiej nad wszystkimi innymi. W r. 1885 dział ten obejmował 8.500 dzieł, gdy tymczasem dział historii i literatury innych narodów obejmował przeszło 10 tysięcy dzieł. Na wszystkie inne nauki przypadało wówczas zaledwie 5.300 dzieł. W okresie od r. 1885 do 1918 stosunek ten przesunął się znacznie na niekorzyść historii i literatury polskiej, gdyż pod naciskiem kuratorjum niemieckiego tylko 1/3 funduszków, przeznaczonych na powiększenie Biblioteki, obracano na kupno dzieł polskich. W ten sposób Biblioteka została w znacznej mierze zniemczona. Mimo to dział historii i literatury polskiej zajmuje nadal przodujące w niej stanowisko.

Pierwsze katalogi Biblioteki kazał sporządzić fundator, który sam ołówkiem zakreślał te wyrazy tytułów, które kopiści jego mieli przepisać na kartki. Ponieważ to byli ludzie niekwalifikowani, przeto mnóstwo błędów zakradło się do tych kartek. Tak powstał pierwszy katalog alfabetyczny w 4 foljantach i katalog systematyczny w 10 foljantach. Antoni Popliński kazał na podstawie tych katalogów wydrukować w r. 1865 *Catalogus alphabeticus Bibliothecae Raczyńscianae*, który atoli nie obejmował dyplomów i rękopisów. Wydawca, naówczas już sparaliżowany, nie mógł przypilnować pracy kopistów, wskutek czego do dawnych błędów dodano nowe. W r. 1878 Sosnowski wydał tom uzupełniający, obejmujący nabytki od r. 1865—1877. Wówczas to poleciło kuratorjum sporządzić nowy katalog dyrektorowi poznańskiego Archiwum Państwowego, Chrystjanowi Meyerowi. Ten jednak oparł się na katalogu Poplińskiego, a nie umiając po polsku, porobił takie błędy, jak wciągnięcie herbarzy pod botanikę itp., wskutek czego praca jego nie została przyjęta. W kwietniu r. 1883

kuratorjum poleciło Sosnowskiemu oraz Ludwikowi Kurtzmannowi sporządzić nowy katalog rzeczowy. Już w sierpniu roku następnego rozpoczął się druk tego czterotomowego katalogu, ukończony w r. 1885.

Na podstawie tego drukowanego katalogu założono w tymże roku 18-tomowy katalog alfabetyczny w ten sposób, że na czyste karty ponaklejano tytuły dzieł, wycięte z katalogu drukowanego, zostawiając miejsce na wpisanie nabytków późniejszych. Podobnie urządzono 11-tomowy katalog rzeczowy. Z biegiem lat katalogi te stały się całkiem nieprzejryste. Poszczególne działy, które się rozrosły niepomierne, nie pomieściwszy się na kartach przeznaczonych dla nich w r. 1885, zostały porozrywane. Podobnie i w katalogu alfabetycznym porządek alfabetyczny nie został utrzymany.

Obecnie posiada Biblioteka Raczyńskich 6 katalogów rękopiśmiennych: 1. katalog miejscowy książkowy w 9 tomach, 2. katalog miejscowy kartkowy, 3. katalog alfabetyczny w 18 tomach, 4. katalog rzeczowy w 11 tomach, 5. katalog «*Posnaniensia*», założony przez Collmanna, w 1 tomie, 6. katalog skrócony alfabetyczny.

Ten stan rzeczy, pozostawiony przez zarząd niemiecki, wskazuje, w jakim kierunku poszły prace pod obecnym, polskim zarządem. Idą one w parze z bieżącymi pracami bibliotecznymi, polegającymi na porządkowaniu nabytków, których co rok przybywa około 2.000. Wiele pracy, zmian w katalogach itp. wymaga przesuwanie całych działów bibliecznych do nowych ubikacyj, których dzięki staraniom obecnego kuratorjum, przedewszystkiem prezydenta miasta Cyryła Ratajskiego, przybywa coraz więcej. Biblioteka rozrasta się z szybkością nieznaną przedtem w jej dziejach. Wszystkie jej potrzeby są natychmiast przez zarząd m. Poznania zaspokajane. Byt jej jest oparty na podstawach nadzwyczaj silnych. W bieżącym jeszcze roku cały piękny gmach Biblioteki zostanie oddany wyłącznie na cele biblieczne. — Pierwsze atoli lata powojenne dały się Bibliotece, przejętej później dopiero na etat m. Poznania, dotkliwie we znaki. Kapitał, zahipotekowany na dobrach pleszewskich, został przez kuratorjum niemieckie obrócony na kupno niemieckiej pożyczki wojennej, wskutek czego cały kapitał fundacyjny przepadł. W najgorszych chwilach zarząd Biblioteki apelował do ofiarności społeczeństwa wielkopolskiego, która też nie zawiodła.

Personel Biblioteki Raczyńskich składa się z następujących osób: 1) Antoni Bederski, dyrektor, 2) Dr Andrzej Wojtkowski, zastępca dyrektora, 3) Helena Retz, bibliotekarka, 4) Helena Pawłowiczówna, sekretarka, 5) Leokadja Okrassówna, sekretarka, 6) Gertruda Nowakówna, dozorczyńi Czytelni gazet. Od 1 października r. 1927 przybyła siódma siła bibliotekarska, p. Wituska. Na całą Bibliotekę jest jeden tylko woźny «kasztelan».

Andrzej Wojtkowski

BIBLIOTEKA WILEŃSKIEGO SYNODU EWANGELICKO-REFORMOWANEGO. Współczesną kronikę bibliotekarską w Wilnie wypełnia w dużej mierze praca organizowania i przysposobienia do

naukowego użytku prywatnych i stowarzyszeniowych bibliotek. W tym kierunku ruszyła ostatnio instytucja wymieniona w nagłówku. Przyczyną do zajęcia się księgozbiorem był urządzony w końcu 1926 r. «Pokaz zabytków ze zbiorów Synodu Ewang.-Reform.», który objął i zaprodukował w wydany *Katalogu Pokazu...* (Wilno 1926) m. i. najcenniejsze dzieła Biblioteki Synodalnej. Przychylnie głosy o wysokiej wartości zbioru oraz wspomnienia dawnych niezłych katalogów zachęciły Synod do stanowczego kroku. Powierzył on mianowicie w lutym 1927 r. Drowi Adamowi Łysakowskiemu (dodając mu trzech pomocników) pracę uporządkowania księgozbioru i sporządzenia dlań katalogów, któreby stały na poziomie dzisiejszej techniki biblioteczarskiej.

Księgozbiór, liczący około 8.000 dzieł, wart jest opracowania. Nietylko z subiektywnego punktu widzenia właściciela, któremu daje historyczne świadectwo o wyżynie dawniejszych zainteresowań i dążeń intelektualnych, opartych na pilnej styczności z kulturą zachodnio-europejską. Ma też księgozbiór obiektywną wartość. Reprezentuje prawie kompletnie (w drukach łacińskich, niemieckich i francuskich, oraz polskich) stan nauk humanistycznych XVII i XVIII wieku (dwie trzecie ogółu druków). Na naczelne miejsce wybija się teologia z literaturą religijną i umoralniającą: to ślady uczuciowej podstawy człowieka owych czasów. Obok uczuć — popęd do nauki, wyrażający się w grupie dzieł filozoficznych. Następnie pole wyobraźni i sztuki: literatura piękna z mnóstwem wydań klasyków i opracowań językoznawczych, a przytem bogaty dział retoryki. Ten obraz kultury indywidualnej dobrze rysuje się w księgozbiorze na tle licznych opracowań kultury społecznej — socjologia z prawem i wychowaniem — i ówczesnej rzeczywistości ludzi i ich czynów, państw i ich ustrojów: historia społeczna i polityczna z biografjami. Dopełnieniem obrazu są opisy podłoża terytorjalnego, na którym rośło przedstawione życie: dział geografji, głównie politycznej. Prócz tego jednak, że jest źródłem historii kultury i nauk, odznacza się Biblioteka tem także, iż posiada sporo rzadkości bibliograficznych, a nawet polskie unikaty. Omówienie ich wymaga osobnego miejsca; pokazał nieco cytowany *Katalog*; tu tylko jedna aktualna wzmianka o jedynym znanym Estreicherowi, a nieznanym historii literatury polskiej egzemplarzu Antoniego Tomasza Ławrynowicza *Pólkopy bajek*, drukowanej w Grodnie w r. 1789, z której Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich wybrało bajki o książce i przedrukowało we wrześniu 1927 r. w swej *Pierwszej Ulotce*. — Wreszcie szesnastowieczne okazy druku (5 proc. zbioru), w prawdziwie nieraz muzealnych oprawach, nadają księgozbiorowi Synodu wartość bibliofilską.

Wszystkie te kryteria wartości uwzględniła specjalnie zorganizowana Komisja Biblioteczna i — postanawiając o dalszych losach księgozbioru — uchwaliła zachować ogólnokulturalny charakter Biblioteki, oparty na jej tradycji. Przy obecnej przebudówce księgozbioru

wyłącza się zeń zatem tylko dzieła bez wartości, oraz dublety (nieraz bardzo cenne), które niedługo wejdą na wymienny rynek bibliofilski.

Techniczna strona pracy obecnej polega na sporządzaniu inwentarza oraz katalogów kartkowych — alfabetycznego i przedmiotowego, które utworzą razem katalog krzyżowy. Aby *quieta non movere*, zachowuje się przytem dawny podział na formaty (znaczony literami A, B, C...) oraz wedle możliwości dawniejszą numerację; rozbijają ją często *adligamenta*, w dotychczasowym księgośpisie nie uwzględniane, a stanowiące nieraz radosne niespodzianki (np. wymieniony Ławrynowicz). Dotychczas ujęto w świeże katalogi i opatrzone superekslibrisem zwyż $\frac{1}{4}$ zbioru. Odpowiednie pomieszczenie i wyposażenie Biblioteki, wreszcie jej udostępnienie i ewentualne opublikowanie katalogu czeka kolejnego zrealizowania.

Historję Biblioteki i jej dawniejszych katalogów zarysował we wstępie do *Katalogu Pokazu zabytków...* Dyr. Wacław Gizbert-Studnicki, najgorliwszy względem Biblioteki kurator Synodu. A. Ł.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA ZAGROŻONA jest poważnie nie tylko w swym dalszym rozwoju, lecz nawet w dalszym swym bycie w obecnych warunkach. Oto skutek stwierdzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa zawalenia się wyprawy powały w sali magazynowej t. zw. *stuba communis* musiała Dyrekcja B. J. z dniem 9 lutego b. r. wprowadzić daleko idące ograniczenie w korzystaniu ze zbiorów bibliotecznych. Musiano mianowicie z tej sali usunąć wszystkie książki (35—40 tysięcy tomów) i porozkładać je, dla braku wolnych półek, na podłodze innych sal. Skutkiem tego uniedostępniono z konieczności zarówno książki ze *stuba communis* ale i te, które mieszczą się w salach temi książkami założonych. Ogółem unieruchomionych jest przeszło 250 tysięcy tomów, czyli blisko połowa zasobów. Są to działy: z starego zasobu teologia polska i obca, medycyna polska i obca, literatura francuska i niemiecka, historia obca, przyroda, gramatyka polska, słowniki obce, zaś z nowych nabytków numery inwentarzowe 35.001—42.000, 65.001—66.000, 70.001—80.000, 90.001—100.000, 130.001—135.000, 170.001—180.000. Jest to cios zarówno dla Biblioteki jak i dla czytelników niezmiernie ciężki, gdyż książki unieruchomione należą do najczęściej żądanych, tem zaś cięższy, iż wszelkie objawy wskazują na to, że jest to niestety początek coraz szybciej posuwającej się ruiny starego, tak cennego gmachu *Collegium maius*, który nie może utrzymać olbrzymiego ciężaru stale wzrastających zbiorów bibliotecznych. Podczas badania stropów zaczęła kruszyć się już druga powała, mianowicie w dużej sali Gostkowskiej, a jest uzasadniona obawa, że i mury nie dają pewnej gwarancji wytrzymałości. Sprawdza się tedy wielokrotne ostrzeżenie, że książki biblioteczne szkodzą starożytnemu gmachowi, a nieodpowiedni gmach zagraża całości i udostępnieniu zbiorów. Jedyne wyjście — budowa nowego gmachu.

BIBLIOTEKA INSTYTUTU LENINOWSKIEGO. Równoległe z ogromnym rozrostem istniejących oddawna w Moskwie wielkich bibliotek publicznych, powstał w ciągu ostatniego dziesięciolecia w stolicy Związku Radzieckiego cały szereg nowych bibliotek specjalnych, które zdołały już osiągnąć rozmiary wcale pokaźne. Do nich w pierwszym rzędzie należy Biblioteka Instytutu Leninowskiego.

Sam Instytut został ufundowany we wrześniu r. 1923 jako środowisko centralne dla studiów naukowych nad leninizmem i jedyny skarbiec państwowy dla przechowywania wszystkich rękopisów Lenina oraz materiałów mających z nim związek. Z Instytutem, który w końcu r. 1926 był zainstalowany w specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu własnym, połączone jest muzeum pamiątkowe Lenina oraz biblioteka, składająca się z części fundamentalnej i osobnego działu materiałów do historii rewolucji w Rosji.

Główne zadanie Biblioteki stanowi, oczywiście poza możliwie wyczerpującym kompletowaniem wszystkich pism i artykułów ulotnych Lenina, zbieranie dzieł, o których ostatni wspominał w swych pracach, listach lub notatkach. Centralna Izba Książkowa w Moskwie dostarcza przeto Bibliotece obowiązkowe egzemplarze wszystkich pojawiających się w RSFSR książek i wydań, z jakiegokolwiek punktu widzenia dotyczących się Lenina. Pozatem drogą zakupu lub daru do Biblioteki zostały włączone następujące księgozbiory prywatne: 1) p. Wasiljewowej w Paryżu o charakterze partyjnym, 2) byłego rewolucjonisty a później agenta ochranki Meńszykowa — polem jego działalności była i Warszawa — który swój zbiór wydawnictw nielegalnych w r. 1909 wywiózł do Paryża i 3) genewskiego archiwum rosyjskiej partii socjaldemokratycznej. Pozatem Biblioteka Instytutu Leninowskiego otrzymała od Biblioteki Publicznej w Leningradzie komplety najpoważniejszych gazet rosyjskich z czasów przedwojennych, jak *Nowoje Wremia*, *Ruskiye Wiedomosti*, *Ruskoje Słowo* i t. d., od Biblioteki Akademii Umiejętności, również w Leningradzie, dublety jedyne w swoim rodzaju zbioru rosyjskich druków nielegalnych, zaś od Moskiewskiego Muzeum Sztuk Pięknych zbiory Sołdatjenkowa, zawierające nader cenne materiały do dziejów drukarstwa wolnego w Rosji.

W obecnej chwili Biblioteka Instytutu Leninowskiego zawiera około pół miliona tomów, rozmieszczonych na 14 piętrach żelaznych w porządku alfabetycznym — na wzór Library of Congress w Waszyngtonie, ale z pewnemi odmianami. Siódme piętro łączy się bezpośrednio z czytelnią, obliczoną na 642 osób. W szafach ściennych czytelnia przechowuje się część materiałów historyczno-rewolucyjnych, a na półkach mieści się dostępna dla czytelników biblioteka podręczna, licząca około 3.500 tomów. Przy specjalnym stole uzyskać można wszelkiego rodzaju wyjaśnienia w kwestjach leninizmu oraz co do historii rewolucyj rosyjskich.

W opracowaniu są katalogi: alfabetyczny, przedmiotowy oraz systematyczno-topograficzny. Z nich pierwszy — dający pełne nazwisko

i imię autora oraz imię ojca autora, rozwiązujący możliwie wszystkie anonimy i uwzględniający również autorów zbiorowych — już jest ukończony i w roku bieżącym ma być zrobiony z niego odpis dla utworzenia katalogu przedmiotowego.

Paweł Ettlinger

NOWY GMACH PUBLICZNEJ BIBLIOTEKI IM. LENINA W MOSKWIE. Podczas obchodu dziesięciolecia rewolucji sowieckiej odbyła się w Moskwie uroczystość położenia kamienia węgielnego projektowanego nowego gmachu Biblioteki Lenińskiej (byłej Rumjancowskiej). Potrzeba nowego gmachu ostatnio stała się coraz bardziej nagłą wobec kolosalnego wzrostu zawartości tego księgozbioru, dochodzącej obecnie do 4 milionów tomów, i stale powiększającej się liczby korzystających z czytelni bibliotecznej.

Nowy gmach ma stanąć w pobliżu pięknej budowli obecnej Biblioteki, jak wiadomo przerobionej z dawnego pałacu bogacza moskiewskiego Paszkowa, gdzie się ongi odbywały słynne festyny, na których nieraz bywał i Mickiewicz.

Nowa budowla, która ma mieścić w sobie i utrzymywany przez Bibliotekę Instytut Bibliotekoznawstwa, obecnie terytorjalnie od niej oddzielony, będzie obliczoną na 6 milionów tomów z możliwością dalszego rozszerzenia pojemności aż do ośmiu milionów. Czytelnie, których projektuje się aż sześć, mają dać miejsce 1300—1500 czytelnikom. Rząd sowiecki asygnował kwotę 35.000 rubli na ogłoszenie konkursu kombinowanego na nowy gmach Biblioteki. Dla pięciu najlepszych projektów wyznaczono nagrody w wysokości od 5000—1000 rubli; pozatem zamówiono też projekty pięciu najwybitniejszych architektów moskiewskich, a między nimi znanego architekta polskiego p. Jana Żółtowskiego.

P. E.

BIBLIOTEKA PLECHANOWA. Księgozbiór zmarłego rosyjskiego uczonego i działacza społecznego Jerzego Walentinowicza Plechanowa, który dotychczas znajdował się w Paryżu, obecnie przenosi się do Rosji. Biblioteka Plechanowa zawiera około 7000 tomów, cenne archiwum, dotychczas przez nikogo nie zbadane, oraz bogaty zbiór rycin i rysunków, z których P. korzystał dla swoich prac z dziedziny estetyki. Wszystko to przez wdowę Plechanowa zostało ofiarowane Państwowej Bibliotece Publicznej w Leningradzie, gdzie stanowić będzie osobny dział jako «Muzeum imienia Plechanowa». Jako filja tego ostatniego urządzeniem będzie pozatem niewielkie muzeum w mieście Lipecku (gub. Tambowskiej) w domu rodzinnym J. W. Plechanowa.

P. E.

III. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

SETNA ROCZNICA URODZIN KAROLA ESTREICHERA odbiła się szerokim echem w kulturalnych sferach polskich, przede wszystkim zaś w kołach bibliotekarzy i miłośników książki. Liczne czasopisma i dzienniki poświęciły twórcy polskiej bibliografii i jednemu z największych bibliografów wogóle artykuły, które, aczkolwiek nie przyniosły właściwie nic nowego, jednak nacechowane były czcią i wdzięcznością dla autora dzieła, będącego dla każdego pracownika naukowego nieocenionym przewodnikiem poprzez labirynt piśmiennictwa polskiego. Obszerniejsze artykuły ogłosili: K. Świerkowski (*Tęcza* Nr. 3 i *Ruch Literacki* Nr. 9), L. Lewenstam (*Dzień Polski* Nr. 294), J. Muszkowski (*Kurjer Warszawski* Nr. 322), St. Ptaszycki (*Epoka* Nr. 336), S. Pomarański (*Głos Prawdy*, Tygodn. Nr. 222), S. Wierczyński (*Kurjer Poznański* Nr. 552), J. Grycz (*Czas*, 2/XII 1927 i *Przegląd Współczesny* 1928, Nr. 79), L[udwik] T[omanek] (*Ilustr. Kurjer Codz.* Nr. 321). *Silva Rerum* poświęciło cały zeszyt 10-ty jubileuszowi, publikując artykuły: Karol Estreicher: *Autobiografia wierszem*, z rękopisu wydana przez Ksaw. Świerkowskiego; Stan. Estreicher: *Jak mój ojciec pracował nad «Bibliografią»*; J. Korpała: *Bibliografia polska przed Estreicherem*. Zeszyt uzupełniają ciekawe drobniejsze *Estreicheriana* oraz liczne dodatki graficzne. W osobnej broszurce, wydanej przez Tow. Bibliofilów Polskich w Warszawie, Jan Muszkowski walczy o stanowisko Karola Estreichera w dziejach badań literackich. Z zainteresowaniem oczekuje świat naukowy mającej ukazać się niebawem z druku bibliografii pism K. Estreichera i całej literatury o nim, opracowanej przez Ksaw. Świerkowskiego. Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego bibliografa i bibliotekarza odbyły się specjalne zebrania z odpowiednimi referatami, urządzone przez Koła Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, Krakowie i Lwowie oraz przez bibliofilów krakowskich i warszawskich. W Warszawie urządzono wystawę pamiątkową, a w Wilnie dyr. S. Rygiel wygłosił odczyt o K. Estreicherze w Polskim Radjo.

WARSZAWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyło w okresie od 1/I 1927 r. do 1/III 1928 r. dziewięć zebrań miesięcznych, w tej liczbie Walne Zgromadzenie doroczne. Na zebraniach wygłoszono następujące referaty: J. Filipkowska - Szemplińska: «O Międzynarodowej Szkole Bibliotekarskiej w Paryżu», J. Wojciechowski: «O psychotechnice wogóle i w zastosowaniu do pracy bibliotekarskiej», St. Rodowicz: «O organizacji Biblioteki Stow. Techników» i «Wrażenia z Międzynarodowego Zjazdu Bibliograficznego w Brukseli», J. Muszkowski: «Sprawa książki w nowej ustawie prasowej», K. Świerkowski: «Przegląd Biblioteczny dawny i obecny», W. Dąbrowska dwa referaty sprawozdawcze z prasy zawodowej amerykańskiej, angielskiej i niemieckiej. Poza tem zorganizowano 8 wycieczek zbiorowych do bibliotek warszawskich. Zwiedzono: B-kę Wiedzy Religijnej hr. Tyszkiewiczów, B-kę Sztuki w Pałacu pod Blachą, B-kę Stow. Tech-

ników, B-kę Pedagogiczną Ministerstwa W. R. i O. P., B-kę Kasińskich, Centralną Bibliotekę Wojskową, B-kę Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i B-kę Wielkiej Synagogi Warszawskiej. W zebraniach brało udział od 25—45, w wycieczkach od 10—40 członków.

Dnia 26 listopada staraniem Zarządu Koła zorganizowany został w uprzejmie użyczonym lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Karola Estreichera, połączony z wystawą Estreicherowską, urządzoną przez K. Swierkowskiego. W uroczystości, na której program złożyły się: a) Stefan Demby: Słowo wstępne, b) Stan. Ptaszycki: Ze wspomnień osobistych o Karolu Estreicherze, c) Jan Muszkowski: O stanowisko Karola Estreichera w dziejach badań literackich, d) Ksawery Swierkowski: Niektóre szczegóły z życiorysu Karola Estreichera, wzięło udział około 150 osób.

W kwietniu ub. r. utworzono przy Kole dwie sekcje: bibliotek naukowych (przew. Dr M. Łodyński) i bibliotek publicznych (przew. p. Filipkowska-Szemplińska). Sekcja bibliotek naukowych odbyła w okresie sprawozdawczym 4 posiedzenia: organizacyjne z referatem programowym Dra W. Borowego, zebranie, poświęcone dyskusji nad referatem Dra Muszkowskiego «Sprawa książki w nowej ustawie prasowej» (p. w.) z koreferatem Dra Łodyńskiego, pokaz pracy w Centralnej Bibliotece Wojskowej, p. t. «Metody pracy i środki techniczne w Centralnej B-ce Wojskowej» i zebranie z referatem Dra Muszkowskiego «Zagadnienia techniczne reorganizacji Biblioteki Polskiej w Paryżu». W sekcji bibliotek publicznych wygłoszono trzy referaty: J. Filipkowska referat programowy, Z. Hryniewiczowa: «Biblioteki Związków zawodowych» i W. Dąbrowska: «Wrażenia z wycieczki do krajów nadbałtyckich».

W zebraniach sekcji bibliotek naukowych uczestniczyło od 25—40 osób, w zebraniach sekcji bibliotek publicznych od 20—35 osób.

Jesienią ub. r. opracowany został przez Koło warszawskie projekt ustawy bibliotecznej (o obowiązkowym zakładaniu i utrzymywaniu bibliotek publicznych przez gminy). Projekt ten w październiku złożono w Ministerstwie W. R. i O. P. W okresie sprawozdawczym przybyło 20 członków, liczba ich wynosiła w lutym r. b. 110 osób. Zarząd Koła stanowią obecnie: F. Czerwijowski (przew.), A. Dobrowolski, W. Dąbrowska (sekr.), Z. Hryniewiczowa (skarbn.) i A. R. Sroka (v. przew.). w. d.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH ukonstytuowało się na zebraniu odbytem dnia 31 maja 1919 r. Jako główne konkretne zadania przyjęto: 1) rejestrację naszych bibliotek i ich opis, 2) inwentaryzację rękopisów, 3) opis inkunabułów i opracowanie instrukcji w tym kierunku, 4) opis starych druków, przede wszystkim polskich. Poza tem postanowiono odbywać zebrania, poświęcone odczytom i referatom z zakresu bibliotekoznawstwa. Zebrań takich odbyło się w czasie od 22 listopada 1919 do 17 grudnia 1921 czternaście; w okresie tym członkowie zbadali kilkanaście bibliotek prowincjonalnych i zdali o nich sprawę na zebraniach Koła.

Aby pracę tę ujednolicić, wydało Koło w r. 1921 ADAMA CHMIELA: *Wskazówki do inwentaryzacji bibliotek*. W łonie Koła powstała też myśl stworzenia w Krakowie biblioteki publicznej, a dla popularyzacji tej spawy Koło wydało w r. 1921 broszurę WŁADYSŁAWA BARANA: *Sprawa biblioteki publicznej w Krakowie*. Niestety niepomyślne warunki nie pozwoliły dotychczas na zrealizowanie tej tak doniosłej i nader potrzebnej instytucji kulturalno-oświatowej. W latach 1922—1926 życie w Kole zamiera, a tylko sporadycznie daje o sobie znać przez urządzenie referatów sprawozdawczych o pracach i wynikach naszej Komisji rewindykacyjnej w Rosji. Na okres ten przypada też współpraca kilku członków krakowskiego Koła nad projektem nowego Statutu Związku, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dnia 18 października 1924 roku. Ale i nowe zasady organizacji Związku, dające kołom zupełną autonomję, nie pobudziły krakowskiego Koła do żywszej działalności. Uzyskawszy zasiłek Ministerstwa W. R. i O. P. wydaje Koło w r. 1925 *Inwentarz inkunabułów bibliotek polskich*, Serja I, zebrany przez KAZ. PIEKARSKIEGO, jako zeszyt 1-szy publikacji p. t. *Prace biblioteczne Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich*. Drugi zeszyt p. t. *Porównanie polskich przepisów katalogowania* zestawiał JÓZEF GRYZC z okazji Drugiego Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie w r. 1926. Ostatnio ukazał się zeszyt 3-ci *Prac bibliotecznych*: MARJAN ŁODYŃSKI: *Nowoczesne bibliotekarstwo wojskowe*. Pod koniec roku 1926 udało się przeprowadzić wreszcie ożywienie Koła i na Walnem Zebraniu odbytem dn. 11 grudnia 1926 r. wybrano nowy Zarząd, do którego weszli: Dyr. E. Kuntze — przewodniczący, Dr K. Piekarski — zastępca przewodniczącego, Dr J. Grycz — sekretarz, Helena d' Abancourt — skarbnik, Helena Lipska — gospodyni. Teraz podniosła się działalność Koła: od stycznia odbywały się regularnie raz na miesiąc zebrania poświęcone referatom, w maju urządzono uroczyste zebranie z okazji ustąpienia Dyr. Papée ze stanowiska dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, na którem wręczono mu, jako długoletniemu przewodniczącemu krakowskiego Koła dyplom członka honorowego Związku Bibliotekarzy Polskich. Zarząd krakowskiego Koła opracował też na życzenie Rady Związku plan czasopisma bibliotecznego, na podstawie którego doszło do skutku wydawnictwo *Przeglądu Bibliotecznego*.

Na zebraniach naukowych wygłoszono w r. 1927 następujące referaty: Dyr. E. Kuntze: «Odbiór z Rosji polskich zbiorów bibliotecznych», K. Dobrowolski: «O obowiązkowym egzemplarzu bibliotecznym», J. Grycz: «Ostatnie dwudziestolecie Biblioteki Jagiellońskiej (z powodu ustąpienia Dr F. Papée)»; K. Piotrowicz: «Kuhnerta Historia biblioteki królewskiej», Z. Ciechanowska: «Hessela Dzieje bibliotek», A. Birkenmajer: «O projekcie Dyr. Rygla reorganizacji naczelných władz bibliotecznych», A. Bar: «Książka p. Mezier p. t. *Słownik ukazatel po knigowiedieniju*», Dr W. Pociecha: «Biblioteka Kórnicka i jej zasoby», W. Konczyńska: «Garść wspomnień o twórcy Bibliografii polskiej w setną rocznicę jego urodzin», J. Korpała: «Malinowski jako

bibliograf», K. Dobrowolski: «Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelktualnej w Paryżu i Międzynarodowa Federacja Bibliotekarzy». Dwóch członków krakowskiego Koła: pp. Fryderyk Papée, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej i Adam Chmiel, dyrektor Archiwum Aktów dawnych Miasta Krakowa, zostali na Zgromadzeniu Delegatów Kół w Warszawie dnia 14 kwietnia 1927 r. mianowani członkami honorowymi Związku Bibliotekarzy Polskich.

LWOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

I. Zebranie organizacyjne Koła odbyło się dnia 25 listopada 1926 r. w obecności 24 osób, które dokonały wyboru Zarządu.

II. Zarząd Koła utworzyli: Dr Ludwik Bernacki, przewodniczący; Dr Rudolf Kotula i Dr Aleksander Czołowski, zastępcy przewodniczącego; Dr Kazimierz Tyszkowski, sekretarz; Dr Franciszek Smolka, skarbnik; Dr Stefan Wierczyński, Władysław T. Wisłocki, Kazimierz Żurawski, członkowie Zarządu. Delegatem do Rady wybrano Dra Ludwika Bernackiego.

III. Siedzibą Koła jest Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, w którego Pracowni odbywają się zebrania miesięczne.

IV. Ilość członków 39.

V. Na zebraniach naukowych w r. 1927 wygłoszono następujące referaty: Dr Adam Łysakowski z Wilna: «Istota i wartość katalogu przedmiotowego»; Dr Jan B. Richter: «Oprawa i konserwacja książki zabytkowej»; Dr Kazimierz Tyszkowski: «Sprawa ekwiwalentu bibliotecznego z Rosji» i Kazimierz Żurawski: «Miesiąc książki»; Dr Eustachy Gaberle: «Stan obecny egzemplarza obowiązkowego u nas i zagranicą»; Dr Stefan Wierczyński: «Nowy projekt ustawy o egzemplarzu obowiązkowym Rzeczypospolitej Polskiej»; Beatrycza Żukotyńska: «Rzeczowe katalogi biblioteki uniwersyteckiej we Wiedniu»; Dr Rudolf Kotula: «W sprawie organizacji naczelných władz bibliotecznych»; Dr E. Kurkowa: «Metody naukowe katalogowania inkunabułów w ich historycznym rozwoju».

VI. Zarząd omówił na kilku posiedzeniach sprawę zwołania do Lwowa III-go Zjazdu bibliofilów polskich, względnie I-go Zjazdu bibliotekarzy polskich, którego termin oznaczono na wiosnę 1928 roku, ustalono program i ogólne wytyczne referatów. Na Zjazd przygotowuje Koło wydanie bodlejańskiego «*Modlitewnika Warneńczyka*» z papierów po śp. Józefie Korzeniowskim, w opracowaniu L. Bernackiego, R. Ganszyńca i Wł. Podlachy.

VII. Z inicjatywy Koła odbyło się dnia 10 marca br. zebranie organizacyjnego Komitetu obywatelskiego w sprawie propagandy czytelnictwa przy udziale reprezentantów 35 instytucji. Z powodów od Komitetu niezależnych postanowiono całą akcję odłożyć na późniejszy czas.

VIII. Doroczne Walne Zgromadzenie Koła Związku Bibliotekarzy Polskich we Lwowie odbyło się w lutym b. r. w Pracowni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Po wysłuchaniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania, dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład

którego weszli: Dyr. L. Bernacki jako przewodniczący, Dyr. R. Kotula jako zastępca, Dr K. Tyszkowski sekretarz, Dr F. Smolka skarbnik Dyr. K. Badecki, Dr E. Gaberle, Kustosz W. T. Wiślocki i prof. K. Żurawski jako członkowie. Do Komisji Rewizyjnej powołano Dra St. Mękarskiego i Dra J. B. Richtera. Delegatami na Zjazd Delegatów wybrano Dyr. Bernackiego, Dyr. Kotulę i prof. Żurawskiego. Po Walnem Zgromadzeniu kustosz Wiślocki wygłosił wobec członków i licznych gości odczyt pt. «Karol Estreicher, człowiek i dzieło», jako uczczenie stulecia urodzin wielkiego bibliografa. Odczytowi przysłuchiwały się córka i wnuczka Estreichera, p. Domaszewska i p. Hiszpańska.

PIĘCIOLECIE WILEŃSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. (Zarys działalności). Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich zakończyło piąty rok swego istnienia. Dnia 24 stycznia 1923 odbyło się — za inicjatywą p. Heleny Drège — pierwsze organizacyjne zebranie bibliotekarzy w Wilnie. Wkrótce potem, po zalegalizowaniu Koła, dokonano wyboru pierwszego Zarządu, do którego weszli: Dr L. Czarkowski jako przewodniczący, H. Drège jako sekretarka, W. Wejtko jako skarbnik, oraz M. Brensztejn, W. Studnicki, L. Ruszczycówna i ks. P. Śledziwski. Czynności organizacyjne, nawiązanie łączności z Radą Związku na podstawie nowego Statutu, zyskiwanie członków, opracowywanie planów działalności — zajmowało głównie uwagę Zarządów Koła w r. 1923—1924. Dzięki temu w następnych latach rozwinęło już wileńskie Koło żywą działalność. Wytęczała jej było przede wszystkim pogłębianie wiedzy bibliotekarskiej członków zapomocą odbywania odczytów i wieczorów dyskusyjnych, oraz drogą zwiedzania wileńskich bibliotek i archiwów. Następnie dążeniem Koła jest krzewienie znajomości bibliotek i bibliotekarstwa na terenie całej Wileńszczyzny, a przytem czuwanie nad prawidłowym rozwojem technicznym pomniejszych książnic. Wreszcie uczestniczy Koło w ogólnopolskim ruchu bibliotekarskim.

Zebrania ogólne (administracyjne, odczytowe lub wycieczkowe) członków i zaproszonych gości odbywają się obecnie (przeważnie w gmachu Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej) przynajmniej co dwa tygodnie. Ich poczet za cały czas istnienia Koła osiągnął cyfrę 43. W r. 1927 odbyło się zebrań 21, mianowicie:

15.I. Czwarte doroczne zebranie sprawozdawcze. Odczyt Dra Al. Safarewicza: «Książka pod względem higienicznym». 26.I. Odczyt B. Lenarta: «Liche i trwałe sposoby oprawy książek». 16.II. Odczyt St. Glińskiego: «Anatol France i Stefan Żeromski jako bibliotekarze». 20.II. Zwiedzanie Wystawy Bibliotek Wileńskich z ref. Dra Rygla, M. Brensztejna, W. Gizbert-Studnickiego, Amelji Czarnockiej i Marji Reutówny. 2.III. Odczyt Dra A. Łysakowskiego: «Polskie bibliotekarstwo wojskowe». 18.III. Odczyt Dra L. Czarkowskiego: «Biblioteka Syromli». 20.III. Zwiedzanie Czytelni im. T. Zana z ref. Am. Czarnockiej i W. Wejtki. 1.IV. Prelekcje «O książce» Marji Popowskiej, Ma-

rji Kotwiczówny, Filomeny Jurewiczówny, Stanisława Glińskiego (wygłoszone poprzednio w Domach Ludowych Polskiej Macierzy Szkolnej). 13.V. Odczyt M. Dzikowskiego: «Biblioteki na Ukrainie Sowieckiej». 3.VI. Odczyt M. Popowskiej: «Pierwsze próby biblijografii przedmiotowej w XVII wieku» (Georgius Draudius: *Bibliotheca classica*). 17.VI. Zagajenie dyskusji «O wygłaszaniu referatów bibliotekarskich» przez Dra A. Łysakowskiego. 8.VII. Odczyt Dra S. Rygla: «Organizacja naczelných władz bibliotecznych w Polsce». 23.IX. Odczyt W. Wejtki: «Archiwum Państwowe w murach pofranciszkańskich w Wilnie». 2.X. Zwiedzanie Archiwum Państwowego w murach pofranciszkańskich z ref. W. Wejtki. 7.X. Odczyt M. Brensztejna: «Biblioteka Nowogródzka 1860—1864». 28. X. Wyświetlanie przeźroczy widoków bibliotecznych z ref. W. Piotrowicza. 18. XI. Ref. Dra S. Rygla: «Kronika ostatnich wydarzeń bibliotecznych». 20. XI. Zwiedzanie Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie z ref. H. Drège. 2. II. Odczyt Dra A. Łysakowskiego: «Obliczanie czasu pracy bibliotekarskiej»; 16. XII. Odczyt S. Glińskiego: «Narodowe biblioteki Francji». 22. I. 1928 Odczyt Dra R. Mienickiego: «Archiwum Wileńskie», połączony z jego zwiedzeniem. Na zebraniu w dniu 8 lipca po ref. Dyr. S. Rygla wileńskie Koło uchwaliło poprzeć wnioski prelegenta o utworzenie Generalnej Dyrekcji Bibliotek, Państwowej Rady Bibliotecznej i o nowelizację artykułów bibliotecznych ustawy o szkołach akademickich, oraz postawiło wniosek utworzenia stanowisk wojewódzkich inspektorów bibliotecznych.

Przeciętna frekwencja zebrań wynosi 20 osób. Wogóle liczy wileńskie Koło obecnie 40 członków. Pełne czci wspomnienie należy się zmarłym: p. o. Dyrektora Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie prof. Witoldowi Nowodworskiemu i mecenasowi Tadeuszowi Wróblewskiemu, fundatorowi Biblioteki tegoż imienia.

Prócz słowa żywego usiłuje Zarząd dostarczyć członkom Koła drukowanych wydawnictw. Dzięki zasiłkowi Wydziału Bibliotek Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. wydało Koło w r. 1926 na II-gi Zjazd Bibliofilów Polskich w Warszawie rozprawę BON. LENARTA p. t. *Konserwacja książki zabytkowej i jej oprawy* (zyskując zarazem wykonane przez niego modele opraw bibliotecznych), a obecnie przystąpiło do ciągłego wydawania *Ulotek*, które zawrą nieznane albo zapomniane w literaturze polskiej utwory piękne i fragmenty oraz dzieła graficzne, których tematem jest książka i bibliotekarstwo. Pierwsza *Ulotka* z A. T. ŁAWRYNOWICZA *Bajkami o Książce* pojawiła się z końcem września 1927 r. Praca na ogólniejszym terenie wileńskim wyraża się przede wszystkim w gromadzeniu wiadomości o bibliotekach wileńskich, powtórę w gotowych planach centralnego katalogu naukowych księgozbiorów Wilna i fachowej opieki nad pomniejszych bibliotekami, zwłaszcza kresowemi, oraz w następujących faktach, dokonanych w «Miesiącu Książki» 1927 r.: od 20.II. do 13.III. otwarta była, urządzona staraniem Koła Wystawa Bibliotek Wileńskich, w której (prócz dawniejszych) uczestniczyło 10 współczesnych bibliotek, przed-

stawiających w różnorodnych okazach swą historję, najcenniejsze zbiory, statystykę działalności i obecną technikę. W czasie od 22.III. do 11.IV. przeprowadziło Koło Kurs bibliotekarski (z 60 uczestnikami), przeznaczony dla pracowników mniejszych bibliotek. Ponadto członkowie Koła wygłosili w Wilnie i na prowincji siedem publicznych odczytów o książkach i bibliotekach.

Współudział wileńskiego Koła w ogólnopolskiej działalności bibliotekarskiej polegał (prócz referowania pewnych zagadnień Związku Bibliotekarzy Polskich jako całości) na uczestnictwie członków Koła w polskich i międzynarodowych zjazdach fachowych (w Krakowie 1925, w Pradze i Warszawie 1926), na których (pp. Dzikowski, Lenart, Łysakowski i Rygiel) wygłosili referaty (przeważnie powtórzone na zebraniach Koła), przyczem Koło wystąpiło także w wystawie bibliotecznej w Warszawie w listopadzie 1926 r.

W r. 1927 skład Zarządu Koła był następujący: Przewodniczący: Dr S. Rygiel (od r. 1925), zast. przew.: Dr L. Czarkowski (w Zarządzie od r. 1923), sekretarz: Dr A. Łysakowski (od r. 1926), skarbnik: W. Wejtko (od r. 1923), gospodarz: M. Kotwiczówna.

ŁÓDZKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH powstało w r. 1919 z inicjatywy J. Augustyniaka, kierownika łódzkiej Biblioteki Publicznej. W ciągu ośmioletniej swej działalności Koło zorganizowało i zaciągnęło w poczet swych członków wszystkich prawie bibliotekarzy łódzkich, pracujących czy to zawodowo w bibliotekach powszechnych, czy też zajętych z amatorstwa w bibliotekach społecznych, przy różnych stowarzyszeniach, związkach itp. W ciągu tych kilku lat wspólnej pracy udało się uzgodnić poglądy zrzeszonych bibliotekarzy na istotę i zadania bibliotekarstwa polskiego w zmienionych formach polskiego życia społecznego; uświadomiono bibliotekarzy o najnowszych zasadach pracy bibliotekarskiej; zebrano i wydano drukiem publikację o bibliotekach łódzkich; przeprowadzono wzajemne poznanie bibliotek łódzkich przez urządzanie gremjalnych wycieczek; zorganizowano wielką ilość odczytów i pogadanek zarówno dla bibliotekarzy jak i dla szerszej publiczności; urządzono 10 kursów bibliotekarskich dla przeszkolenia bibliotekarzy i kandydatów do pracy w bibliotekach, kursy zakończono egzaminem i praktyką w bibliotekach wzorowych; prowadzono stałą i systematyczną propagandę w prasie łódzkiej w sprawach związanych z życiem bibliotek.

W ostatnim roku położono nacisk na prowadzenie cyklu odczytów z zakresu biblijografii literatury pięknej bieżącej. Odczyty urządzano dla bibliotekarzy bibliotek powszechnych, w celu ułatwienia im orientacji przy zakupach książek. Drugim cyklem były odczyty z zakresu biblijotekoznawstwa. Cykl ten zapoczątkowało sprawozdanie p. Mayzlowej z wycieczki do bibliotek francuskich w Paryżu. Wyjazd p. Mayzlowej odbył się przy poparciu Koła łódzkiego.

Najbliższymi zadaniami Koła są: wydanie obszerniejszej publika-

cji o bibliotekach łódzkich i założenie stałej szkoły bibliotekarskiej z kursem rocznym, w związku ze wzrostem ilości bibliotek w Łodzi i w związku z mającą się ukazać ustawą o przymusie zakładania bibliotek gminnych. Zarząd koła stanowią: J. Augustyniak przewodniczący, L. Kunce sekretarz, S. Świderski zast. przewodn., W. Mayzłowa skarbnik, L. Kamiński gospodarz. Członków Koło liczy 50 osób. J. A.

SPRAWA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY BIBLIOTEK. Prace Ligi Narodów objęły nie tylko zagadnienia prawa międzynarodowego, występuje ona bowiem z inicjatywą normowania różnych spraw socjalnych, ekonomicznych, komunikacyjnych i sanitarnych. Akcja Ligi ogarnęła także sferę życia umysłowego. Już w r. 1922 zawiązała się jako organ Ligi Komisja Międzynarodowa Współpracy Umysłowej (Commission Internationale de Coopération Intellectuelle), która wyłoniła z siebie stale funkcjonujący Instytut Międzynarodowy Współpracy Umysłowej Institut International de Coopération Intellectuelle zatwierdzony przez Radę i Zgromadzenie Ligi we wrześniu 1924 r. i przeniesiony w styczniu 1926 r. do Paryża. W krótkim stosunkowo czasie rozwinął Instytut ożywioną działalność, której ogólne wytyczne idą z jednej strony w kierunku wytwarzania współpracy między narodami w różnych dziedzinach kultury umysłowej, z drugiej zmierzają do poprawienia warunków pracy naukowej w poszczególnych krajach.

Bibliotekarzy zainteresuje najbardziej akcja Instytutu w sprawie współpracy między bibliotekami. Wychodząc z założenia, że warunki pracy naukowej stają się coraz cięższe z powodu braku odpowiednich bibliografii i częstych trudności dotarcia do danego dzieła, wystąpił Instytut z planem zorganizowania centralnego biura łączności między bibliotekami opartego o Instytut. Urzeczywistnienie tego planu rozpoczął Instytut od rozesłania ankiety złożonej z sześciu zapytań, które miały na celu ustalenie, czy w danej bibliotece istnieje biuro informacyjne i w jakim kierunku ewentualnie się specjalizuje, jakich informacji, materiałów i na jakich warunkach może udzielić dana ksiąznica, w jaki wreszcie sposób może Instytut przyjść z pomocą poszczególnym bibliotekom, aby ułatwić im zorganizowanie biur informacyjnych. Ankietę powyższą rozesłano w ciągu 1926 r. do wszystkich poważniejszych, często zaś i mniejszych bibliotek całego świata. W rezultacie tej akcji napłynęło do Paryża kilkaset odpowiedzi, które w znacznym stopniu zostały już ogłoszone w *Bulletin des relations scientifiques* za r. 1926 i 1927. Ponieważ ankietę, zredagowaną bardzo zwięźle, nie określała jasno istoty biura informacyjnego (centre de documentation), odpowiedzi grzeszą niejednokrotnie brakiem ścisłości i nieporozumieniami. W istocie okazało się, że rzeczywistych biur informacyjnych, mających osobny personal, jest dotąd bardzo mało, największe zaś takie biuro związane jest z Państwową Biblioteką Pruską w Berlinie. Z polskich bibliotek odpowiedzi dotąd opublikowane, nadesłały następujące książnice: z Bydgoszczy Biblioteka Miejska (*Bulletin* 1927, 293); z Kra-

kowa Biblioteka Jagiellońska (*ibid.* 398—399) i Biblioteka Muzeum Narodowego (*ibid.* 1926, 105); z Poznania Biblioteka Seminarjum Duchownego (*ibid.* 1926, 105); z Warszawy Biblioteka Towarzystwa Lekarskiego, Krasieńskich, Uniwersytecka, Centralna Biblioteka Wojskowa (*ibid.* s. 105—106); z Wilna Biblioteka Fundacji Wróblewskiego (*ibid.* s. 106).

!Po zebraniu większej ilości odpowiedzi zwołano Komitet stałych ekspertów przy Podkomisji bibliograficznej Instytutu celem omówienia wyników ankiety i rozważenia sprawy centralnego biura łączności. Zebranie Komitetu odbyło się dnia 4 i 5 kwietnia 1927 r. przy udziale pięciu członków podkomisji (byli niemi Cowley przedstawiciel Bodleian Library, Dawson Jonston reprezentant amerykańskiej Library of Congress, Godet dyrektor Biblioteki Narodowej Szwajcarskiej, Krüss dyrektor Państwowej Biblioteki Pruskiej w Berlinie i Roland Marcel kierownik Bibliothèque National w Paryżu) nadto dwóch przedstawicieli Instytutu de Vos van Steenwijk'a i Oprescu wreszcie reprezentanta American Library Association, Bishop. Osia dyskusji były głównie dwie kwestje: 1) czy należy zorganizować najpierw w poszczególnych państwach centralne biura narodowe i dopiero po ich utworzeniu przystąpić do założenia biura międzynarodowego w Paryżu, czy też odwrotnie, 2) jaki ma być zakres działania biur narodowych. Po dłuższej dyskusji Komitet ekspertów uchwalił następujące rezolucje: Zdaniem Komitetu należy dążyć najpierw do zorganizowania biura międzynarodowego przy Instytucie. Biuro to ma mieć na celu przede wszystkim nawiązanie kontaktu ze wszystkimi już istniejącymi biurami informacyjnymi w poszczególnych krajach, których przeznaczeniem byłoby objaśnianie uczonych o zasobach i materiałach do danej kwestji i dostarczanie tych informacji międzynarodowemu biuru w Paryżu na ewentualne jego żądanie. To biuro międzynarodowe ma też dążyć do wprowadzenia udogodnień w zakresie pożyczania rękopisów i książek i starać się, by jak największa ilość państw przystąpiła do konwencji z r. 1886 i 1924 dotyczących międzynarodowej wymiany wydawnictw. Końcowe rezolucje Komitetu ekspertów zalecały uczestnictwo przedstawiciela Instytutu na zjeździe bibliotekarzy angielskich w Edynburgu we wrześniu 1927 r. i przesłanie powyższych uchwał dyrektorom bibliotek narodowych oraz przewodniczącym związków bibliotekarzy.

Rezolucje powyższe rzucają oczywiście tylko ogólne wytyczne. To też, jakkolwiek zatwierdziła je Komisja współpracy umysłowej w lipcu 1927 i Zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu 1927 r., uznano je tylko za wstęp do dalszej akcji i postanowiono zwołać na styczeń 1928 r. nowe posiedzenie Komitetu ekspertów nietylko stałych lecz też zaproszonych czasowo, przede wszystkim z pośród dyrektorów europejskich bibliotek narodowych, celem ponownego rozpatrzenia omówionych wyżej rezolucyj. Z Polski zaproszono tylko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Dra E. Kuntzego.

K. Dobrowolski

KONFERENCJA EKSPERTÓW BIBLIOTECZNYCH W PARYŻU, zwołana przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Umysłowej, odbyła się w ostatnich dniach stycznia b. r. Wzięli w niej udział stali eksperci biblioteczni, wybrani przez Podkomisję bibliograficzną, pp. Dr Cowley, dyr. Bibl. Bodlejańskiej, Marcel Godet, dyr. szwajcarskiej Biblioteki Narodowej, Dr Krüss, generalny dyrektor Pruskiej Bibl. Państwowej, Roland Marcel, generalny administrator Biblioteki Narodowej w Paryżu. Ponadto przybyli zaproszeni przez Instytut specjalnie na tę konferencję pp. Dr Bick, dyrektor Biblioteki Narodowej we Wiedniu, Dr Collijn, dyr. Bibl. Królewskiej w Stockholmie, Sir Frederic Kenyon, dyr. British Museum, Dr Pasteiner, dyr. centralnego Biura bibliograficznego publicznych bibliotek na Węgrzech, Dr Sevenma, dyr. Bibl. Ligi Narodów w Genewie i dyr. E. Kuntze. Dr H. Putnam, dyr. Library of Congress w Waszyngtonie, nie przyjechał na konferencję i przysłał duże sprawozdanie o będącem w trakcie realizacji amerykańskim biurze informacyjnym przy Library of Congress. W zastępstwie Com. Salvagnini, generalnego dyrektora bibliotek przy włoskim Ministerstwie oświaty, brał udział w konferencji p. Bonazzi, dyr. Biblioteki Narodowej Vittorio Emanuele w Rzymie. W drugim dniu obrad brała udział w naradach p. Curie-Skłodowska, jako członek Commission Internationale de Coopération Intellectuelle. Sekretarjat Ligi Narodów reprezentował prof. G. Oprescu, z ramienia zaś samego Instytutu brał udział w naradach baron Dr de Vos Van Steenwijk, szef sekcji nauk ścisłych i przyrodniczych w Instytucie, który z urzędu zajmował się sprawą bibliotek i przygotowywał konferencję.

Zadaniem konferencji ekspertów było wypowiedzenie się, czy rezolucje Komitetu stałych ekspertów przy Podkomisji bibliograficznej¹ odpowiadają rzeczywistym potrzebom i zdecydowanie, w razie zgody na te rezolucje, jak ma Instytut dalej postępować.

W myśl tego porządek dnia przedłożony przez Biuro Instytutu obejmował następujące punkty: 1. potrzeba bibliotecznych biur informacyjnych; 2. potrzeba publikacji przedstawiającej obecny stan narodowych biur informacyjnych i charakter tej publikacji, a mianowicie czy ma ona być periodyczną; 3. propaganda Instytutu celem zachęcania do tworzenia nowych biur informacyjnych; 4. akcja zbiorowa w celu ulepszenia międzynarodowego wypożyczania.

Po dłuższej dyskusji powzięto odnośnie do trzech pierwszych punktów porządku dziennego jednogłośnie następujące rezolucje:

W pierwszej Konferencja ekspertów wypowiada swe zapatrywanie, że biblioteczne biura informacyjne, które istnieją w Ameryce, Anglii, Austrii, Francji, Holandji, Niemczech i na Węgrzech, lub których utworzenie zostało postanowione jak w Szwajcarji, względnie jest rozważane jak w Polsce i Szwecji, są potrzebne, wobec czego jest aktualne ustalenie ich zasad działalności i współpracy.

¹ Zob. wyżej podane informacje Dra K. Dobrowolskiego.

W drugiej rezolucji zaleca Konferencja: 1) aby przy bibliotece narodowej lub centralnej każdego państwa zostało utworzone biuro informacyjne, do którego mógłby się zwrócić każdy pracownik umysłowy celem otrzymania ścisłych wskazówek o bibliotekach, specjalnych zbiorach i instytucjach, w których mógłby znaleźć potrzebne mu książki, czasopisma, rękopisy, mapy, sztychy, oprawy i t. p. lub też informacje o nich; 2) aby biuro zostało zaopatrzone w niezbędny personel i kredyty, oraz potrzebne do wypełnienia zadań na nie włożonych środki pomocnicze, jak kolekcje drukowanych katalogów bibliotek publicznych i prywatnych, zbiorowe katalogi, biblijografie, repertorja specjalnych zbiorów istniejących w kraju i t. p.; 3) aby między temi biurami narodowymi wytworzyły się bezpośrednie stosunki, mające na celu udzielenie odpowiedzi, której nie może załatwić dane biuro informacyjne. Dla osiągnięcia tego winny biura zobowiązać się do załatwiania spraw, które do nich skierują inne biura informacyjne, kontrolować ściśle żądania, zanim prześlą je do innych biur, przechowywać kopje wszystkich żądań i uzyskanych informacji, informować się wzajemnie o głównych zbiorach specjalnych znajdujących się w bibliotekach ich kraju; 4) aby biura informacyjne zajmowały się sporządzeniem żądanych kopij mechanicznych książek, dokumentów i innych obiektów, jeżeli biblioteki i instytucje krajowe nie posiadają odpowiednich aparatów.

Oдноśnie do Instytutu zaleca Konferencja ekspertów, aby zostało utworzone przy sekcji stosunków naukowych specjalne biuro biblioteczne, któreby miało za zadanie popierać wszystkimi stojącymi do jego dyspozycji środkami tworzenie centrów informacyjnych w krajach, które ich jeszcze nie posiadają, rozwijać stosunki coraz bardziej bezpośrednie między istniejącymi biurami i komunikować im rezultaty osiągnięte przez każde z nich, badać wszystkie środki, służące do ulepszenia międzynarodowego pożyczania i wymiany, a wreszcie ułatwiać rozprzestrzenianie katalogów specjalnych zbiorów, wydanych przez narody o języku mało rozpowszechnionym, przez ogłaszanie ich w skróconem tłumaczeniu.

Co do 4-go punktu porządku dnia uznano, że sprawa nie jest jeszcze dojrzałą do powzięcia rezolucji i uchwalono zażądać przedtem pisemnych opinij uczestników konferencji o wniosku p. Bicka, dotyczącym ulepszenia międzynarodowego pożyczania. E. K.

POMYŁKĘ DRUKU w *Przeglądzie Bibliotecznym* I, 1927 str. 166, wiersz 19 od góry prosimy poprawić: zamiast «utopiło się» ma być «ustąpiło».



TREŚĆ

Artykuły:

- MARJAN ŁODYŃSKI: Centralna biblioteka państwowa i *Bibliotheca patria* 1
- MIKOŁAJ DZIKOWSKI: Definicja «czasopisma» w bibliotekarstwie 16
- ADAM ŁYSAKOWSKI: Obliczanie czasu pracy bibliotekarskiej . 36

Miscellanea:

- KAROLA ESTREICHERA Memorjał w obronie katedry biblijografji (wydał K. Ś.) 49
- WŁODZIMIERZ BUDKA: Papiernia przysuska w 1777 roku . . 53

Recenzje:

Szczelkunow M. I., Istorija, technika, iskusstwo knigopeczatanija. Moskwa-Leningrad 1926 (*H. Z. J.*) / Cockerell D., Der Bucheinband u. die Pflege des Buches. Leipzig 1925 (*F. Kalicińska*) / Poch J., Příručka pro nejmenši knihovny. V Praze 1927 (*Z. Ciechanowska*) / Wewnętrzny regulamin bibliotek wojskowych. Warszawa 1927.

Przegląd czasopism: 61

Silva Rerum. Kraków 1927, Nr. 1—12 (*J. K.*) / Revue des Bibliothèques. Paris 1927, Nr. 10—12 (*Z. Ciechanowska*) / Revista de Archivos, Bibliotecas y Museos. Madrid 1927, Nr. 7—12 (*z. c.*) / Zentralblatt für Bibliothekswesen. Leipzig 1927, H. 11—12 (*H. Lipska*) / Bibliotecznoe obozrenie. Leningrad 1927, Kn. I—II (*K. T.*)

Kronika: 67

I. Wiadomości urzędowe: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o Bibliotece Narodowej. Zmiany personalne w bibliotekach państwowych. / II. Z życia bibliotek: Uniwersytecka Biblioteka Publiczna w Wilnie w latach 1919—1928 (*R.*). Książnica Miejska im. Kopernika w Toruniu w latach 1923—1926 (*Z. Mocarski*). Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (*A. Wojtkowski*). Biblioteka Wileńskiego Synodu ewangelicko-reformowanego (*A. Ł.*). Biblioteka Jagiellońska zagrożona. Biblioteka Instytutu Leninowskiego (*P. Ettinger*). Nowy gmach Publicznej Biblioteki im. Lenina w Moskwie (*P. E.*). Biblioteka Plechanowa (*P. E.*). / III. Z ruchu bibliotekarskiego: Setna rocznica urodzin Karola Estreichera. Sprawozdania Kół Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Łodzi. Sprawa międzynarodowej współpracy bibliotek (*K. Dobrowolski*). Konferencja ekspertów bibliotecznych w Paryżu (*E. K.*).

TABLE DES MATIÈRES

Articles:

MARIE ŁODYŃSKI: La bibliothèque centrale de l'Etat et la <i>Bibliotheca patria</i>	1
NICOLAS DZIKOWSKI: Definition bibliothécologique du terme «periodique»	16
ADAM ŁYSAKOWSKI: Calcul du temps de travail des bibliothécaires	36

Notes et Mélanges:

Mémoire de CHARLES ESTREICHER au sujet de la chaire de bibliographie (publié par K. Ś.)	49
VLADIMIR BUDKA: La papeterie de Przysucha en 1777	53

Critiques et comptes rendus: 55

Szczelkunow M. I., Istorija, technika, iskusstwo knigopeczatania. Moskwa—Leningrad 1926 (*H. Z. J.*) / Cockerell D., Der Bucheinband und die Pflege des Buches. Leipzig 1925 (*F. Kalicińska*) / Poch J., Příručka pro nejmenší knihovny. V Praze 1927 (*Z. Ciechanowska*) / Wewnętrzny regulamin bibliotek wojskowych. Warszawa 1927.

Revue des périodiques: 61

Silva Rerum. Kraków 1927, № 1—12 (*J. K.*) / Revue des Bibliothèques. Paris 1927, № 10—12 (*Z. Ciechanowska*) / Revista de Archivos, Bibliotecas y Museos. Madrid 1927, № 7—12 (*z. c.*) / Zentralblatt für Bibliothekswesen. Leipzig 1927, H. 11—12 (*H. Lipska*) / Bibliotecznoe obozrenie. Leningrad 1927, Kn. I—II (*K. T.*).

Chronique: 67

I. Nouvelles officielles: Décret du Président de la République Polonaise relatif à la Bibliothèque Nationale. Changements du personnel de bibliothèques d'Etat. / II. Chronique des bibliothèques: Bibliothèque publique de l'Université de Wilno en 1919—1927 (*R.*). Bibliothèque municipale Nicolas Copernic à Toruń en 1923—1926 (*Z. Mocarski*). Bibliothèque Raczyński à Poznań (*A. Wojtkowski*). Bibliothèque du Synode protestant réformé à Wilno (*A. Ł.*). La Bibliothèque Jagellonne en danger. Bibliothèque de l'Institut Lenin (*P. Ettinger*). Nouvel édifice de la Bibliothèque publique Lenin à Moskwa (*P. E.*). Bibliothèque Plechanow (*P. E.*). / III. Mouvement bibliothécaire: Centenaire de Charles Estreicher. Comptes rendus de l'Association des Bibliothécaires polonais, sections de Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Łódź. Coopération internationale des bibliothèques (*K. Dobrowolski*). Conférence des experts pour la coordination des travaux des bibliothèques [I. I. C. I.] à Paris (*E. K.*).